

POLSKA GOSPODARCZA

TYGODNIK, WYDAWANY PRZY POPARCIU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU
ORAZ MINISTERSTW: SKARBU, ROLNICTWA I REF. ROLN., KOMUNIKACJI, POCZT I TELEGRAFÓW

WYCHODZI W SOBOTY

TREŚĆ ZESZYTU

	STR.		STR.
PRAWO O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ — ŚWIĘTOŚŁAW BAUDOIN DE COURTENAY	1413	KRONIKA BIEŻĄCA:	
PRZESILENIE DEMOGRAFICZNE — B. BATOR	1418	PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ	1432
ŻYCIE GOSPODARCZE:		TERMIN OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓŁKACH AKCYJNYCH	1433
Uzasadnienie pierwszego wyroku Sądu Kartelowego Rynek pracy we wrześniu 1933 r.		SKARBOWOŚĆ I FINANSE:	
GÓRNICZTWO I PRZEMYSŁ:		SPRAWY BUDŻETOWE	1433
GOSPODARKA ELEKTRYCZNA	1426	PODATKI I OPŁATY	1436
Udział kapitałów zagranicznych w elektryfikacji — K. Stawicki		KREDYT	1436
ROLNICTWO	1427	RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH	1438
Zagadnienie hodowli zarodowej w Polsce — Inż. E. Baird		Z BANKU POLSKIEGO	1439
HANDEL		PRZEGLĄD ZAGRANICZNY:	
KRAJOWE RYNKI TOWAROWE	1430	POLITYKA OTWARTEGO RYNKU W NIEMCZECH — W. H. H.	1440
RYNEK AKCYJNY	1430	KRONIKA ZAGRANICZNA:	
KOMUNIKACJA I TRANSPORT	1431	OGÓLNE	1443
ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE	1431	FRANCJA	1444
POCZTA I TELEGRAF	1432	AUSTRIA	1445
		Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH	1446
		BIBLIOGRAFJA	1448

PRAWO O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

W „DZIENNIKU USTAW R. P.” Nr. 82 (poz. 602) zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Przepisy te były opracowywane pierwotnie w 2 komisjach: ministerjalnej i w Komisji Kodyfikacyjnej; a następnie przeszły wyniki prac tych 2 komisji przez wszystkie czytania Komisji Kodyfikacyjnej przy współudziale delegatów Ministra Przemysłu i Handlu.

Ponieważ prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wchodzi w życie (art. 157) w dn. 1 stycznia 1934 r., przeto tylko już przez krótki czas będą miały moc obowiązującą na obszarze Rzeczypospolitej 3 różne dzielnicowe postanowienia, dotyczące tej formy osoby prawnej prawa handlowego.

Już ta sama okoliczność, że nastąpiła unifikacja jednoznacznych przepisów — ma doniosłe znaczenie prawne i gospodarcze. Poza tem jednak i samo ujęcie poszczególnych postanowień w nowym prawie i jego

konstrukcja muszą być uważane za polepszenie prawnego stanu rzeczy we wszystkich częściach Rzeczypospolitej.

Jak wiadomo, przed wojną światową jedynie 2 państwa posiadały przepisy o tej formie osoby prawnej, mianowicie Niemcy i Austria, która, zapożyczając instytucję z prawa niemieckiego, ulepszyła ją (korzystając z doświadczeń praktycznych przy stosowaniu danej instytucji przez Niemcy).

Po wojnie szereg państw otrzymało części b. państw niemieckiego i austriackiego, i stąd zaszła konieczność rozszerzenia odnośnych przepisów na pozostałe terytoria tych państw, t. j. na te, które nie należały nigdy ani do Austrii, ani do Niemiec. Wprawdzie teoretycznie można byłoby wyobrazić odwrotną politykę prawa, t. j. zamiast rozszerzania tej instytucji pozbawienie jej mocy prawnej na b. terytoriach austriackich i niemieckich, i w ten sposób osiągnięcie identycznego stanu prawnego na całym terytorium

danego państwa; ale ponieważ instytucja spółek z ograniczoną odpowiedzialnością jest jedną z najudatniejszych konstrukcyj prawniczych, więc, rzecz prosta, stało się inaczej, t. j. państwa, posiadające terytorja, podległe przed wojną Niemcom i Austrii, wprowadziły instytucję i na tych obszarach, które nie należały ani do Austrii, ani do Niemiec. A więc w wyniku przyłączenia Alzacji do Francji zaszła konieczność wprowadzenia spółek z ograniczoną odpowiedzialnością na całym terytorjum francuskim. To samo uczyniły Włochy w konsekwencji aneksji części Tyrolu i ziem, leżących po tamtej stronie Adriatyku. Oczywiście i Jugosławia nie mogła stanowić wyjątku pod tym względem, jako państwo, które tak znaczne terytorja poaustriackie połączyło ze sobą. Znacznie prostszy jest stan rzeczy w tych państwach, które w całości przejmują prawo drugiego państwa. To też Czechosłowacja na całym swym obszarze może stosować typ spółek z ogr. odp., który dawała ustawa austriacka, obowiązująca również na Morawach i na Śląsku Cieszyńskim (a więc tylko Słowaczyna i „Ruś Zakarpacka” stanowiły wyjątek). W związku z tem, podczas gdy Francja wprowadziła przepisy, różniące się redakcyjnie od ustawy niemieckiej, a Włochy różniące się od austriackiej, to Czechosłowacja korzysta z prawa austriackiego w jego redakcyjnych konstrukcjach. Bowiem jest w tem pewna logika prawnicza, że prawa, które obowiązują na skrawkach pewnego państwa, trudno jest rozszerzać na całe jego terytorjum bez poddania go gruntownej rekonstrukcji prawniczej, a przeciwnie — prawo, obowiązujące na głównem terytorjum, chociażby było obcego pochodzenia, uważa się za swoje i niechętnie jest ono poddawane istotniejszym przeróbkom.

Nie możemy uważać, aby dotychczasowy stan rzeczy na obszarze Rzeczypospolitej był celowy prawniczo. Dwie części Rzeczypospolitej (Małopolska oraz Wielkopolska wraz z Pomorzem i Śląskiem) miały dawne bardzo szczegółowe przepisy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, a b. zabór rosyjski poszedł po linii stworzenia nowych własnych przepisów o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (abstrahujemy od okoliczności, iż te ostatnie przepisy były mimo wszystko nie polepszeniem swych pierwowzorów: austriackiego i niemieckiego — co byłoby zjawiskiem normalnym, lecz niestety — z małymi tylko wyjątkami — ich pogorszeniem). W ten więc sposób, zamiast unifikacji trójdzielnicowej już niepodległe Państwo Polskie powiększyło rozbieżność przepisów o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, mimo iż przecie źródłem odnośnego prawa we wszystkich państwach jest w danym wypadku pomysłowość prawno-gospodarcza niemiecka.

Ten nienormalny stan rzeczy obecnie przestaje istnieć, a polska twórczość prawna poszła po właściwej linii, t. j. tworzenia prawa dla całego Państwa, a nie dla jednej z jego dzielnic. Przytem omawiane prawo, opierając się o pierwowzory: austriacki i niemiecki, wyraźnie je ulepsza.

Przechodząc do omówienia nowych przepisów, musimy zaznaczyć:

1. — W najbardziej specyficznych dla danej instytucji przepisach nowe prawo jest wspólne z przepisami wszystkich państw, które ją posiadają. Wszędzie bowiem spółki te są osobami prawnymi,

jako oparte o całość majątkową, całkowicie wyodrębnioną i niepołączoną z odpowiedzialnością wspólników swym prywatnym majątkiem. To samo mówi art. 1 naszego prawa. Również wszędzie spółka z ogr. odp. nabywa osobowość prawną przez zarejestrowanie. Niemniej wszędzie (w naszym prawie art. 10) spółnicy, działający w imieniu spółki przed jej zarejestrowaniem, odpowiadają osobiście i solidarnie i t. d.

2. — Już jednak w swym dziale I (powstanie spółki art. 1 ÷ 13) prawo zawiera takie postanowienia, które odróżniają je od wszystkich postanowień dotychczasowych z zakresu spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

3. — Artykuł 2 ma już ten swoisty charakter. Jak wiadomo, przed wojną światową jedne wówczas ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością — austriacka i niemiecka — między innymi i w tem odróżniały spółki z ograniczoną odpowiedzialnością od spółek akcyjnych, że spółnicy posiadali tylko po jednym udziale, które mogły być nierównej wartości, w przeciwieństwie do spółek akcyjnych, w których regułą były większe ilości akcji w rękach poszczególnych spółników. W ustawodawstwie powojennem (francuskim) i w dekreście o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z dn. 8 II 1919 r. zastosowano inną zasadę, mianowicie równych udziałów, które spółnicy mogą posiadać w nierównych ilościach. Innymi słowy, jest to prawie konstrukcja prawa akcyjnego, gdyż moment personalny prawa środkowo-europejskiego osłabia się tu na rzecz konstrukcji kapitalistycznej typu prawa akcyjnego. Nowe prawo zachowuje obydwa systemy, postanawiając, jak następuje (art. 2 ustęp 1): „Kapitał zakładowy dzieli się na udziały o równej lub nierównej wysokości. Umowa spółki postanowi, czy spółnik może mieć jeden tylko czy większą ilość udziałów. Jeżeli spółnik może mieć większą ilość udziałów, wówczas wszystkie udziały w kapitale zakładowym powinny być równe i są niepodzielne.” Wynika z tego, że ustawodawca nie chciał łamać przyzwyczajęń dzielnicowych, uzależniając jedynie od umowy spółki, czy ma być dana spółka skonstruowana analogicznie do prawa austriackiego, czy do prawa b. Kongresówki. Normę taką uważamy za celową, gdyż nie stoimy na stanowisku, iż bezwzględnie taka czy inna forma jest rzeczą istotną. Każda z tych form ma swoje zalety, ale żadna nie jest o tyle lepsza od drugiej, by pozostawiać wyłącznie jedną z narzuceniem jej tym połaciom kraju, gdzie obowiązywała odmienna forma konstrukcji udziałów. W myśl art. 138 spółki na obszarze b. zaboru rosyjskiego, zgłoszone przed wejściem w życie omawianego prawa, będą uważane za spółki, w których spółnik może mieć więcej udziałów, a w myśl art. 139 spółki, zgłoszone przed powyższym terminem do rejestru na obszarze b. dzielnic: austriackiej i pruskiej, będą uważane za takie, w których spółnik może mieć tylko jeden udział.

Prawo wprowadza bardzo istotną normę w art. 4, który głosi: „Zagraniczne spółki z ograniczoną odpowiedzialnością mogą być dopuszczone do działalności na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej jedynie za zezwoleniem Ministra Przemysłu i Handlu.

Warunki dopuszczenia zagranicznych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością do działalności na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej określać będą

rozporządzenia Rady Ministrów, wydawane na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu".

Dzięki powyższemu postanowieniu następuje unifikacja merytoryczna w danym zakresie na całym obszarze R. P. Bowiem b. dzielnica pruska posiadała normę prawno-administracyjną, w myśl której filje zagranicznych osób prawnych (zarówno spółek akcyjnych, jak i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością) mogły się osiedlać jedynie po uzyskaniu koncesji administracyjnej na samo założenie filji, w pozostałych zaś dzielnicach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zagraniczne — zupełnie narówni z krajowymi — nie podlegały koncesjonowaniu.

Obecny stan prawny w zakresie filij zagranicznych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością będzie podobny do prawa akcyjnego. W najbliższej przyszłości zostanie ogłoszone odnośne rozporządzenie Rady Ministrów, wydane na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu, którego treść niewątpliwie będzie bliska rozporządzeniu, dotyczącemu filij zagranicznych spółek akcyjnych, t. j. że obok pewnych warunków, które spółka zagraniczna będzie musiała wypełnić, ażeby się tu osiedlić, władza koncesjonująca będzie rozporządzać swobodnym uznaniem — mimo wykonania tych bezwzględnie obowiązujących warunków, oraz prawem odmówienia koncesji. Oczywiście, zasada wzajemności i postanowienia traktatów handlowych też muszą być uwzględniane przy koncesjonowaniu filij, t. j. w stosunku do tych państw, które wykluczałyby osiedlanie się zagranicznych spółek, koncesja nie byłaby możliwa, a w stosunku do państw, z którymi są zawarte postanowienia traktatów o osiedlaniu się filij osób prawnych, nie byłoby możliwe zastosowanie generalnej odmowy na udzielenie koncesji; rzecz prosta, jednak z subiektywnych przyczyn odmowa koncesji zawsze jest możliwa w stosunku do spółek, tak pochodzących z państw traktatowych, jak i z państw, które pozwalają (zasada wzajemności) na osiedlanie się obcych spółek. Innymi słowy, Rząd na obszarze całej Rzeczypospolitej ma obecnie w swych rękach podstawę prawną do tego, by wywierać wpływ na osiedlanie się obydwuch form osób prawnych prawa handlowego na jednakowych warunkach. W ten sposób jedynie spółki, znane prawu handlowemu, pozostałych kategorii (jawna, komandytowa i cicha) nie będą podlegać koncesjonowaniu w postaci filjalnej. Tłumaczy się to bardzo prosto: według pojęć prawa traktatowego i praktyki, przyjętej w obrocie międzynarodowym, te ostatnie spółki, jako nie będące osobami prawnymi, nie mogą się osiedlać filjalnie, t. j. cudzoziemcy, osiedleni w Polsce, mogą założyć według polskiego prawa jedną z tych spółek; jednak nie będzie to filja zagranicznej spółki, lecz spółka, specjalnie w Polsce związana. Inaczej rzecz się ma ze spółkami akcyjnymi i z ograniczoną odpowiedzialnością, które, jako osoby prawne, są nawet ze stanowiska podmiotowego podzielne, a mianowicie: narodowość osoby prawnej określa się według jej głównej siedziby, co pozwala na filjalne osiedlanie się tych spółek w innych państwach, zupełnie niezależnie od przesiedlania się osoby lub osób fizycznych. W konsekwencji w Polsce ewidencji władz państwowych nie podlegały (poza sądowniemi ze względu na rejestr handlowy) osiedlające się filje zagranicznych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, gdyż ich osiedlanie się nie było zależne: 1) ani od koncesji, którą musiała

uzyskać filja zagranicznej spółki akcyjnej, 2) ani też od osiedlania się osób fizycznych, co było związane z zakładaniem przez cudzoziemców temi spółkami prawa handlowego, które nie należą do kategorii osób prawnych. Obecnie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością nie będzie mogła spełniać roli, specyficznie wygodnej, wymykania się z pod kontroli obcych kapitałów na obszarze Rzeczypospolitej.

W dziale II projektu określić należy okoliczność, że pośród jego artykułów, poświęconych prawom i obowiązkom spółników, znajdują się specjalne normy w interesie spółki, jako takiej, bardzo ważne, np. art. 22 ust. 1 postanawia, że w razie zbycia udziału nabywca odpowiada wobec spółki za zalegające świadczenia solidarnie ze zbywcą.

Jeszcze znamiennejsza ze stanowiska opieki nad spółką i zdrowych w niej stosunków jest norma art. 25, który głosi: „Jeżeli wkłady pieniężne (aporty) przyjęte były po cenie, nadmiernie wygórowanej w stosunku do rzeczywistej ich wartości i w chwili zawarcia umowy spółki, w razie niewypłacalności spółki przed upływem trzech lat od zarejestrowania spółnik, który wniósł taki wkład, oraz zarządcy, którzy, znając ten stan rzeczy, zgłosili spółkę do rejestru, obowiązani są solidarnie wyrównać spółce brakującą wartość. Od obowiązku tego spółnik ani zarządcy nie mogą być zwolnieni.” Również przepisy art. 27 o dopłatach odznaczają się dużą dozą takich momentów, które świadczą o tem, że ustawodawca miał na względzie pewność stosunków w spółkach — zarówno w interesie tych ostatnich, jak i wierzycieli. Artykuł ten głosi: „Umowa spółki może zobowiązać spółników do dopłat w granicach cyfrowo oznaczonej wysokości w stosunku do udziałów.

Dopłaty będą nakładane i uiszczane przez spółników równomiernie w stosunku do udziałów.

Jeżeli umowa spółki nie stanowi inaczej, do dopłat tych stosuje się przepisy następujące:

„Wysokość i terminy dopłat oznaczane będą w miarę potrzeby uchwałą spółników. Jeżeli spółnik nie uiszczy dopłaty w przewidzianym terminie, obowiązany będzie do zapłaty odsetek ustawowych; spółka może ponadto żądać naprawienia dalszej szkody, spowodowanej przez zwłokę”.

Przepisy o zarządzie (art. 34 ÷ 42) nie zawierają takich postanowień, któreby były ze stanowiska merytorycznego zmianą prawnego stanu rzeczy na obszarze działania wszystkich obowiązujących dotąd 3 ustaw o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Najbliższe są jednak one ze stanowiska reakcyjnego ustawie austriackiej, mimo to że tamta nie używa nazw „zarząd” lub „zarządcy”, lecz „zawiadowcy”, „rada zawiadowcza”.

W myśl art. 34 zarząd składać się może z jednego lub kilku członków — tak z pośród spółników, jak z poza ich grona. O ile umowa nie przewiduje specjalnego sposobu powołania zarządu, to, rzecz prosta, zarząd jest powoływany uchwałą spółników. Mimo to że spółnicy mogą być, w braku odmiennych postanowień umowy spółkowej, odwołani w każdej chwili, to jednak przysługują im roszczenia z tytułu umowy służbowej (art. 35).

Wobec osób trzecich nie obowiązują ograniczenia zarządu w przedstawicielstwie spółki, które nie są ustanowione w omawianem prawie. Natomiast wobec spółki umowa może ustanowić dodatkowe ograniczenia zarządu (art. 38).

Członków zarządu obowiązuje zakaz (bez zezwolenia spółki) zajmowania się sprawami konkurencyjnego przedsiębiorstwa (art. 41).

Nowe prawo przewiduje w spółkach instytucję rady nadzorczej (art. 43 ÷ 54).

Według przepisów dotychczasowych — na obszarze b. Kongresówki i ziem wschodnich w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością rada nadzorcza nie była przewidywana; natomiast ustawa niemiecka przewiduje tę radę, lecz nie mówi o niej szczegółowo, stwierdzając, że o ile umowa w pewnych spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością takie rady wprowadzi, to mają do nich zastosowanie postanowienia o radach nadzorczych w spółkach akcyjnych (§ 52); ustawa austriacka jedynie zawiera wyczerpująco szczegółowe normy, dotyczące funkcjonowania rady nadzorczej w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Prawo polskie jest w tej materji najbliższe wzoru austriackiego — idzie mianowicie po linii szczegółowych przepisów, choć ujmuje je nieraz odmiennie od postanowień prawa austriackiego.

Najcharakterystyczniejszy jest pierwszy artykuł odnośnego rozdziału (art. 43), który z tego powodu cytujemy w całości: „Prawo kontroli służy każdemu spółnikowi. W tym celu spółnik może każdego czasu przeglądać księgi i dokumenty spółki, sporządzać bilans dla swego użytku i żądać wyjaśnień od zarządu.

Umowa spółki może ustanowić radę nadzorczą lub komisję rewizyjną albo obie te władze.

W spółkach, w których kapitał zakładowy przewyższa kwotę zł 250 000, a spółników jest więcej niż 50, musi być ustanowiona rada nadzorcza lub komisja rewizyjna.

W przypadku ustanowienia rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej umowa spółki może wyłączyć indywidualną kontrolę spółników”.

Pierwszy ustęp powyższego artykułu jest charakterystycznym podkreśleniem normatywnym najistotniejszej różnicy pomiędzy spółką z ograniczoną odpowiedzialnością a spółką akcyjną, t. j. personalnego związku udziałowca ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, wówczas gdy akcjonariusza, nie należącego do władz, łączy ze spółką akcyjną jedynie moment kapitalistyczny.

Ustępy 2 i 3 powyższego artykułu są bliskie ustępowi 1 i 2 § 29 ustawy austriackiej. Oczywiście, są pewne różnice: austriacka nie mówi o komisji rewizyjnej, zawiera wyższy limit dla obowiązkowej rady nadzorczej (1 miljn. koron) i nie zawiera przepisu, w myśl którego umowa może wykluczyć indywidualną kontrolę spółników.

W tym samym rozdziale o nadzorze znajduje się przepis, bliski postanowieniom polskiego prawa akcyjnego, a mianowicie uprawniający spółników, reprezentujących przynajmniej $\frac{1}{10}$ kapitału zakładowego, do żądania, by sąd rejestracyjny wyznaczył biegłych rewidentów do zbadania rachunkowości i działalności spółki.

Przepisy o zgromadzeniu spółników z samej natury rzeczy niewiele się różnią od dotychczasowych dzielnicowych; nawet od postanowień dekretu, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim, gdyż jest to jedyny dział dekretu, nieujęty w zbyt krótkiej i stąd posiadającej luki redakcji.

Według nowego polskiego prawa zgromadzeniu spółników podlegają prócz innych przedmiotów, wyszczególnionych w prawie lub umowie spółki, następujące kwestje: 1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok ubiegły i kwitowanie władz spółki z wykonania przez nie obowiązków; 2) zwrot dopłat; 3) wszelkie postanowienia, dotyczące roszczeń o naprawieniu szkody, wyrządzonej przy zawiązaniu spółki lub sprawowaniu zarządu albo nadzoru; 4) wyznaczenie pełnomocników do prowadzenia sporu, jeżeli ani zarząd ani rada nadzorcza nie może przedstawiać spółki; 5) zbycie lub wydzierżawienie przedsiębiorstwa; 6) nabycie lub zbycie nieruchomości, jeżeli umowa spółki nie stanowi inaczej.

Poza tem celem uniknięcia tego, by spółnicy wnosili do spółki nieruchomości po nadmiernie wygórowanej cenie, w tym dziale znajduje się następujący artykuł (57): „Umowy o nabycie dla spółki nieruchomości lub urządzeń, służących do trwałego użytku, za cenę, przewyższającą $\frac{1}{5}$ część kapitału zakładowego, nie niższą jednak od zł 5 000, zawarte przed upływem 2 lat od zarejestrowania spółki, wymagają uchwały spółników, chyba że umowa ta była przewidziana w umowie spółki”.

W myśl art. 61 spółnicy, przedstawiający przynajmniej $\frac{1}{10}$ część kapitału zakładowego, mogą domagać się zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia. Umowa może przyznać te prawa spółnikom, reprezentującym mniejszą część kapitału zakładowego spółki.

Decyzje w najważniejszych sprawach wymagają kwalifikowanego głosowania; uchwały w sprawie zmiany umowy spółki, fuzji spółek, rozwiązania, zbycia przedsiębiorstwa zapadają większością $\frac{2}{3}$ oddanych głosów (art. 66); umowa może podwyższyć te warunki głosowania. Zgoda wszystkich spółników, o ile odnośne uchwały ich dotyczą, wymagana jest co do zmian umowy spółki, zwiększających świadczenia spółników lub uszczuplających prawa, przyznane poszczególnym spółnikom.

W myśl art. 67 w braku postanowień umowy głosowanie odbywa się w ten sposób, że na każde pełne zł 100 udziału wypada 1 głos. Według dekretu każdy udział daje 1 głos, według ustawy austriackiej i niemieckiej obowiązuje analogiczny przepis do polskiego. Przyczem godzi się nadmienić, że konsekwencją polskiego przepisu będzie, iż żaden udziałowiec nie będzie mieć mniej niż 5 głosów, a to wobec okoliczności, że najmniejszy udział ma wynosić zł 500 (art. 2 ust. 2). W razie odmiennych postanowień umowy każdy spółnik musi posiadać przynajmniej 1 głos, t. j. nie może być takiej umowy, któraby postanawiała, że 1 głos zaczyna się powyżej zł 500.

Członkowie zarządu (art. 74) odpowiadają za należyte prowadzenie ksiąg i rachunkowość spółki.

Pragnąc, by Ministerstwo Przemysłu i Handlu posiadało w swem rozporządzeniu te same dane o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, które posiada już odnośnie do spółek akcyjnych, tak ważne ze stanowiska polityki prawnej i gospodarczej Ministerstwa — ustawodawca w art. 77 postanawia, co następuje: „W ciągu 2 tygodni po zatwierdzeniu przez zgromadzenie spółników zarząd złoży sądowi rejestracyjnemu oraz Ministerstwu Przemysłu i Handlu bilans, rachunek zysków i strat, sprawozdania oraz odpis uchwały zgromadzenia spółników”.

Ustęp 2 tegoż art. 77 wprowadza normę, w myśl której spółki, których kapitał zakładowy przewyższa zł 250 000, są obowiązane do publicznego ogłaszania bilansu.

Artykuły 78 ÷ 82 zawierają szczegółowe przepisy, dotyczące sporządzania bilansów. Różnią się one nieco od postanowień polskiego prawa akcyjnego, a są tak ujęte, jakby ustawodawca głównie miał na myśli obawę przed zbyt wygórowanym szacunkiem majątku spółki.

Z szczegółowych przepisów działu V, dotyczącego zmiany umowy spółki, podwyższenia i obniżenia kapitału zakładowego, zasługują na podkreślenie następujące normy: 1) uchwała dla swej ważności wymaga zaprotokółowania przez notariusza, 2) nie ma ona skutków prawnych przed wpisem do rejestru handlowego, 3) zarówno podwyższenie jak i obniżenie kapitału zakładowego mogą nastąpić tylko przez zmianę umowy spółki, przyczem przy obniżeniu muszą być brane pod uwagę postanowienia art. 2 o najniższej wysokości kapitału zakładowego i udziału (zł 10 000 — zł 500).

W interesie wierzycieli (art. 88) znajduje się norma o 3-krotnym ogłoszeniu przez zarząd o uchwalonym obniżeniu kapitału zakładowego, przyczem przysługuje tym ostatnim wniesienie sprzeciwu w ciągu 3 miesięcy od ostatniego ogłoszenia. Ci wierzyciele, którzy sprzeciw zgłosili, powinni być przez spółkę zaspokojeni lub zabezpieczeni. Ci zaś, którzy sprzeciwu nie zgłosili, uważani są za zgadzających się na obniżenie kapitału zakładowego. Analogiczne postanowienie znajduje się w art. 18 dekretu z 1919 r., w § 55 ustawy austriackiej, w § 58 ustawy niemieckiej.

Postanowienia działu VI o rozwiązaniu i likwidacji spółki (art. 89 ÷ 103) są wyczerpująco i bardzo udanie skonstruowane. Nie będziemy ich jednak na tem miejscu szczegółowiej omawiać, gdyż przekroczyłoby to ramy niniejszego artykułu, do tego stopnia bowiem redakcyjnie różnią się one od najbliższej sobie zakresem zagadnień materialnie i formalnie prawnych ustawy austriackiej. Nadmienimy tylko, że np. według ustawy polskiej (art. 91): „Rozwiązanie spółki następuje po przeprowadzeniu likwidacji”, a według ustawy austriackiej (§ 89): „Po rozwiązaniu spółki nastąpić ma likwidacja...”

Prawo polskie posiada specjalny dział, swoiście ujęty, (VII) o wyłączeniu spółnika. Mianowicie (art. 104) na żądanie wszystkich spółników pozostałych, o ile ich udziały przewyższają połowę kapitału zakładowego, sąd może z ważnych przyczyn, dotyczących pewnego spółnika, orzec jego wykluczenie. Rzecz prosta (art. 105) sąd, orzekając o wykluczeniu, jednocześnie wyznacza termin, w przeciągu którego wykluczonemu spółnikowi wypłaci się cenę przejęcia jego udziału i t. d. Przepisy o wykluczeniu są bardzo ważne pod kątem widzenia zdrowych gospodarczych stosunków w przedsiębiorstwach, w których moment personalny, a więc zgranie spółników oraz odpowiedzialni ich dobór, odgrywa bardzo ważką rolę.

Za bardzo precyzyjnie ze stanowiska prawniczego zredagowany należy uznać dział o fuzji spółek (VIII, art. 107 ÷ 113). Odnośne przepisy są zgodne w swych zasadniczych ujęciach z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 1924 r. o fuzji spółek.

Według tych postanowień mogą być dwojakie połączenia spółek: „1) przez przeniesienie całego majątku spółki (przejętej) na inną (przejmującą)

wzajemian za udziały, które spółka przejmująca przyznaje spółnikom spółki przejętej; 2) przez zawiązanie nowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, na którą przechodzi majątek wszystkich łączących się spółek wzajemian za udziały nowej spółki.”

Przepisy, obok norm, wprowadzonych w interesie łączących się spółek i ich udziałowców, zawierają również postanowienia, jak najdalej zabezpieczające interesy wierzycieli spółek, które mają się służyć (art. 110, 111 i 112).

Znajduje się również w ustawie dział (IX), poświęcony przekształceniu spółki akcyjnej na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością i vice versa; redakcyjnie najbliższy on jest rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 1924 r., dotyczącego przekształcenia niektórych kategorii spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a opracowanego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dla specjalnej komisji, funkcjonującej ówczesnie

Omawiane przepisy (art. 114 ÷ 119) stoją na stanowisku austriackiej i polskiej (t. j. wysuniętej w owym rozporządzeniu z 1924 r.) teorii przekształcenia spółek, a nie niemieckiej. Mamy na myśli 114 art. działu IX omawianego obecnie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej i §§ 97 i następnego ustawy austriackiej, stosownie do której przekształcająca się spółka nie przestaje istnieć jako osoba prawna, byleby kapitał zakładowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie uległ zmniejszeniu w zestawieniu z kapitałem byłej spółki akcyjnej. Przepis ten jest jednakowo ważny ze stanowiska interesów wierzycieli spółki, jak i byłych akcjonariuszy spółki akcyjnej, a przyszłych udziałowców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. To też dalsze artykuły danego działu zawierają wszelkie możliwe gwarancje co do tego, by dana osoba prawna ze stanowiska gospodarczego i kapitalistycznego była rzeczywiście tożsamością, mimo nadania jej nowej formy prawnej. Jak wiadomo, ustawa niemiecka (§§ 80 i 81) stoi na innym stanowisku, uważając, że przekształcenie jest jedną z form rozwiązania spółki akcyjnej, a jedynie nie powoduje likwidacji osoby prawnej. W konsekwencji umieszczono tam specjalne przepisy w interesie wierzycieli, t. j. nietylko akcjonariusze, jak w polskiej ustawie i austriackiej, ale i wierzyciele mają możliwość zaspokojenia lub zabezpieczenia, o ile nie zgodzą się na przekształcenie spółki.

Odpowiedzialności cywilnej i karnej omawiane rozporządzenie poświęca aż 16 artykułów (120 ÷ 135). Przepisy te wyczerpująco ujmują wszelkie możliwe zagadnienia penologiczne, związane z działalnością osób, już to znajdujących się we władzach spółki, już to biorących udział w tworzeniu spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Solidarna odpowiedzialność członków zarządu ze spółką lub też solidarna odpowiedzialność współwinowajców zachodzi w tych wypadkach, gdy to jest słuszne i celowe. Również wymiar kar jest współmierny do czynów, które je uzasadniają.

Jak wiadomo, dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, obowiązujący na terenie b. Kongresówki i ziem wschodnich, przepisów o odpowiedzialności cywilnej i karnej nie zawierał. Ustawa austriacka zawierała 6 paragrafów postanowień karnych (§§ 121 ÷ 127). Ustawa niemiecka w 3 paragrafach reguluje kwestję odpowiedzialności karnej

(82 ÷ 83), przyczem § 83 odsyła do postanowień karnych ustawy upadłościowej, gdy chodzi o kwestje, związane z czynami, towarzyszącymi upadłości spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Podkreślić należy nadzwyczaj staranną redakcję przepisów końcowych i przejściowych (dział XI, art. 136 ÷ 157). W jej wyniku zarówno praktyka, jak i teoria nie mogą mieć najmniejszej wątpliwości, między innymi, które prawo — czy dawne dzielnicowe, czy nowe ogólnopolskie — ma mieć zastosowanie w poszczególnych wypadkach.

Racjonalnie również (art. 140) rozstrzyga prawo zagadnienie praw nabytych, zawierając normę poniższą: „Do spółek, wpisanych do rejestru lub zgłoszonych do zarejestrowania przed wejściem w życie prawa niniejszego, będą stosowane obowiązujące przed wejściem w życie tego prawa przepisy, które dotyczą: 1) celu spółki; 2) najmniejszej wysokości kapitału zakładowego i udziałów; 3) firmy spółki; 4) wpłaty udziałów i odpowiedzialności za wpłatę; 5) dopłat; 6) odpowiedzialności osób, działających w imieniu spółki przed jej zarejestrowaniem, tudzież odpowiedzialności spółników i członków władz spółki, wynikłej ze zdarzeń, które nastąpiły przed wejściem w życie prawa niniejszego, jako to: odpowiedzialności za nienależyte oszacowanie aportów, odpowiedzialności zbywcy udziału, odpowiedzialności zarządców za szkody, wyrządzone spółce lub osobom trzecim, odpowiedzialności z tytułu nieprawnie dokonanych wypłat.

Jednak prawo stoi na stanowisku (art. 143), że nie należy iść tak daleko w kierunku ochrony praw nabytych, by w wyniku mogły istnieć spółki o zupełnie nierealnej ze stanowiska gospodarczego i prawnego wysokości kapitału zakładowego; to też znajduje się w rzeczonym artykule poniższa norma: „Spółki, których kapitał zakładowy — po przerechowaniu w myśl postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25/VI 1924 r. o bilansowaniu w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych („Dz. Ust. R. P.” Nr. 55, poz. 542) i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22/III 1928 r. o przerechowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych („Dz. Ust. R. P.” Nr. 38, poz. 352) — nie osiąga w chwili wejścia w życie prawa niniejszego najmniejszej wysokości, dopuszczalnej w myśl przepisów obowiązujących dotychczas w miejscu siedziby spółki, obowiązane są do dn. 1/I 1935 r. podwyższyć kapitał zakładowy co najmniej do najmniejszej wysokości kapitału, przewidzianej w przepisach, obowiązujących w miejscu siedziby spółki przed wejściem w życie prawa niniejszego.

W każdym jednak razie wystarczy podwyższenie kapitału do najniższej wysokości, przewidzianej w prawie niniejszym (art. 2).

Jeżeli spółka nie dokona podwyższenia kapitału w myśl przepisów powyższych ustępów, sąd rejestrowy może orzec rozwiązanie spółki w trybie art. 11”.

Do zagranicznych spółek, zgłoszonych do rejestru lub zarejestrowanych przed wejściem w życie omawianego prawa (art. 144), nie stosuje się przepis art. 4 o ich koncesjonowaniu.

Nowe prawo wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. Jego wykonanie powierzone jest Ministrom: Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości.

Omawiana ustawa ma 157 artykułów, ustawa austriacka z dn. 6/III 1906 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością ma 127 paragrafów, dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z dn. 8/II 1919 r., w brzmieniu, ustalonym ustawą z dn. 13/XI 1923 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 126, poz. 1019), ma wszystkiego 22 artykuły, ustawa niemiecka o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z dn. 20/IV 1892 r., w brzmieniu ustalonym w 1898 r., ma 84 paragrafy.

Największa stosunkowo ilość artykułów w nowym prawie polskim tłumaczy się, w zestawieniu nawet z najdłuższą z zaborczych austriacką ustawą, raczej krótszą ich redakcją niż nadmierną kazuistycznością, gdyż raczej austriacka ustawa jest kazuistyczna, a nie prawo polskie — choć wyczerpujące, lecz syntetyczne. Tak duża zaś ilość artykułów w zestawieniu z ustawą niemiecką tłumaczy się tem, że ostatnia, jako najpierwsza z ustaw o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, niektórych zagadnień nie przewidywała; i dopiero praktyka, wynikła przy jej stosowaniu, dała możność późniejszym ustawom, t. j. austriackiej i obecnej polskiej, skodyfikować kwestje, wysunięte przez praktykę, a nieznanne właśnie z tego tytułu jej autorom niemieckim, tworzącym bez doświadczenia z zastosowaniem instytucji. Wreszcie, jeśli chodzi o dekret z 1919 r., to przez swą ude zającą krótkość ma on tak liczne luki, że, chociaż był już tworem polskim, nie nadawał się ze stanowiska polityki prawa do rozszerzenia na pozostałe dzielnice, i tem samem Komisja Kodyfikacyjna najmniej poszukiwała się nim, jak również delegaci Ministerstwa, przy tworzeniu poszczególnych norm danego prawa; jedynie w zakresie konstrukcji udziałów dekret dał powód do dłuższej dyskusji i nawet spowodował uchwałę o dopuszczalności spółek, posiadających nierówną ilość równych udziałów.

Świętosław Baudouin de Courtenay

PRZESILENIE DEMOGRAFICZNE

DEMOGRAFJA stwierdza od kilku lat stałe zmniejszanie się liczby urodzeń u wszystkich narodów, które wzięły udział w wielkiej wojnie, ściślej mówiąc — w tych krajach, gdzie kilkolatnia mobilizacja wywołała perturbacje w naturalnym ruchu ludności. Zniżka urodzeń występuje na innym tle także w Stanach Zjedn. oraz w kilku mniejszych krajach Północnej i Środkowej Europy, które były neutralne w wojnie. Mianowicie, w tej

drugiej grupie przyczyną zniżki jest wielka liczba małżeństw bezdzietnych wśród związków świeżej daty. W Niemczech i Anglii działają równocześnie obie przyczyny — nowe obyczaje i zwicnięcie naturalnej kolei ruchu ludności wskutek przerwy wojennej, toteż spadek urodzeń w tych krajach odbywa się najszybciej.

W Polsce przerwa wojenna trwała 6 lat, więc struktura ludności została nadwyrężona mocniej niż

gdzieindziej. Zwichnięcie naturalnego biegu rzeczy w rozwoju narodu i doraźne straty wojenne odbiły się niekorzystnie w latach 1924 ÷ 1926 na liczbie zaślubin i urodzeń, jak również na doborze małżeństw. Zaczynając od 1927 r., możemy stwierdzić nadejście spokojniejszego okresu, w którym ruch ludności rozwija się bardzo pomyślnie, wysuwając Polskę na czołowe miejsce wśród wielkich narodów Europy.

Zrozumiałe wydaje się obecne zaniepokojenie, wypowiedziane zresztą w przesadnej formie, gdy świeże wiadomości statystyczne wykazały w ruchu ludności zmiany niekorzystne. Już w 1931 r. obniżyła się liczba zaślubin na 2/3 tysiące i dotąd utrzymuje się na tym niższym poziomie; co więcej — zmniejszyła się liczba urodzeń i postępuje nadal niby ze wzmożoną szybkością. Doraźne odchylenie jednego roku mogło uchodzić za zwykłe wahanie statystyczne, ale tendencja, trwająca przez 3 lata rządów, zasługuje na specjalną uwagę.

Zmniejszenie liczby zaślubin nie jest zjawiskiem powszechnym. Na Pomorzu, w Poznańskiem, na Śląsku, na Wołyniu i w Wileńskiem utrzymuje się ta liczba od kilku lat na nieruchomym poziomie bez zmiany w 1933 r. Najsilniejsza niżka występuje na Polesiu, oraz w Łódzkim i Kieleckim, następnie w Warszawskim i w województwach południowych, obejmuje zatem te okolice kraju, gdzie dotąd panowała wysoka skala zaślubin, jak również Małopolskę, gdzie oddawna duża część młodzieży zostawała w stanie bezzennym i gdzie tem samym skala zaślubin była niższa. Trudno jednak ocenić stanowczo, w jakim stopniu obniżyła się skala zaślubin, to jest ich stosunek do kontyngentu dorastającej młodzieży. Będzie to możliwe na zasadzie wyników ostatniego spisu ludności. Rocznik dorosłej młodzieży, wchodzącej w życie obecnie, wynosiłby — wedle oszacowania Gł. Urzędu Statystycznego — ok. 350 tysięcy mężczyzn i prawie tyleż kobiet. Jeśli te dane będą potwierdzone przez wyniki spisu, to przeciętna skala zaślubin odpowiadałaby temu typowi, który oddawna panuje w Wielkopolsce, w Krakowskim, w Wileńszczyźnie.

Ustalenie zaślubin na poziomie niższym jest najpoważniejszą wiadomością demografii polskiej z 1933 r. Zniżka większych rozmiarów ujawniła się równocześnie we Włoszech i, nieco wcześniej, w Niemczech, lecz w jednym i drugim kraju nastąpiła już korzystna reakcja, którą prasa niemiecka wystawia, jako pierwszy sukces nowej polityki demograficznej. Rząd niemiecki dąży do przywrócenia dawnej wysokiej skali zaślubin i w tej mierze ma prawdziwe widoki powodzenia.

Nagły i silny spadek zaślubin nastąpił również w Anglii — wedle rejestracji za I kwartał 1933 r., należy jednak oczekiwać potwierdzenia tej wiadomości w danych z całego roku. Wskutek odpływu emigrantów obcych w czasie kryzysu nastąpiło stopniowe obniżanie zaślubin także w Francji i jest to drugi wypadek — obok niżki zaślubin niemieckich — gdzie zmiana demograficzna jest niewątpliwie w związku ze złą konjunkturą. W obu wypadkach źródło zjawiska jest wybitnie demograficznej natury, choć tło jest ekonomiczne: w Niemczech — masowa wędrówka bezrobotnych, w Francji — odpływ emigrantów; nastąpiło zdarzenie, którego naturalnym następstwem jest niżka w rozwoju zaślubin.

W przeciwieństwie do tendencji zniżkowej, panującej w 5 wielkich państwach, uderzająca jest nie-wrażliwość innych narodów, gdzie na lata: 1931 i 1932 przypada wzrost zaślubin lub przynajmniej utrzymanie dawnego poziomu; do tej grupy należą: Rumunja, Bułgarja, Austrija, Szwajcarja, Hiszpanja, Portugalia oraz wszystkie niemal mniejsze państwa Europy Północnej.

W ruchu urodzeń nie zaszło nic osobliwego i wszędzie utrzymuje się tendencja, ustalona i wiadoma od kilku lat. W Rumunji i Hiszpanji doszła liczba urodzeń do szczytu w 1932 r., w Litwie zaś i Portugalji trwa nadal wysoka skala urodzeń. W innych krajach panuje w tym ruchu od wielu lat tendencja zniżkowa i bez zmian utrzymuje się nadal.

Ten obraz wybitnie niekryzysowy nasuwa uwagę, że konjunktura jednak nie może być brana za klucz do odcyfrowania zagadnień demograficznych.

Jeżeli do 1932 r. dane naszej statystyki są zrozumiałe i nietrudne do pogodzenia z dotychczasowymi wiadomościami o strukturze ludności i tendencji ruchu naturalnego, to trudniej zdobyć się od razu na takie słowa o świeżo ogłoszonych wiadomościach demograficznych za I półrocze 1933 r. Rejestracja 1931 r. dała zniżkę 50 tys. urodzeń w porównaniu z rokiem poprzednim; 33 tys. urodzeń wynosi dalsza niżka za rok 1932. Rejestracja I półrocza 1933 r. daje sumę o 35 tys. mniej — za od wykazu z I półrocza 1932 r. Oznaczałoby to spadek w tempie mocno przyspieszonym. Gdy kto zestawi dane demograficzne z I półrocza 4 lat 1930 ÷ 1933 i na tem poprzestanie, otrzyma obraz pozornie niepokojący. Obniżenie urodzeń zaczęło się na Polesiu w I półroczu 1931 r., nawiedziło dalszą część kraju w II półroczu, w następnym roku ogarnęło województwa środkowe, a w 1933 r. sięgnęło do południowych. Spadek liczb urodzeń trwa również w wielu innych krajach, nigdzie jednak nie wystąpił w ostatnim czasie tak wyraźnie.

Na szczęście, część tej depresji demograficznej jest widocznym paradoksem statystycznym, część wymaga potwierdzenia w statystyce II półrocza r. b.

Sensacyjna niżka ostatnia, która wywołała takie zainteresowanie, pochodzi w całości z I kwartału r. b.; w II kwartale r. b. wykazano nawet większe liczby urodzeń niż w II kwartale 1932 r. Rejestracja nie jest u nas tak dokładna w czasie, żeby snuć z niej daleko idące wnioski przez porównywanie kwartałów lub półroczy. Opisane zmiany zasługują na uwagę o tyle, że w ciągu paru lat rządów w tej samej grupie ludności możemy stwierdzić trwanie tej samej tendencji. Przy tak przezornym postępowaniu straci swoje kolory ostatnia sensacja demograficzna, która zrobiła już przesadne wrażenie w kraju i wywołała różne przedwczesne komentarze w prasie zagranicznej.

Pismo „*Wirtschaft und Statistik*” przewiduje już m. in. że niebawem będzie mocno osłabiony rozmach demograficzny, który z naszej strony „zagroza Rzeczy Niemieckiej”.

Takie głosy niemieckie odzywały się już od paru lat. Niemcy tracą przewagę liczby, która była ich wiarą i dumą przez długie lata. W najmłodszym pokoleniu dochodzą już do równości z Włochami i z Polką. Chociaż mają większą przewagę w masie młodzieży dorosłej i jakkolwiek liczba małżeństw młodych jest 2 razy większa niż w Polsce, to w lic-

bie urodzeń ślubnych zajęły Niemcy trzecie miejsce w Europie; pierwsze należy do Włoch, drugie do Polski — wedle stanu z 1932 r. Nie jest to miła sytuacja dla narodu, który chciałby górować żywiołową prężnością nad całym światem.

Na tem tle zrozumiałe są wywody tej treści, że ciężka sytuacja gospodarcza zmusza naród niemiecki do redukcji rodzinnego życia, a ponieważ nieświatłe — odosobnienie nie jest rzeczą miłą, więc obok tego są wymieniane liczne przykłady na dowód, że cały prawie świat zbliża się do stosunków demograficznych niemieckich szybkim lub powolnym krokiem. Przytem miesza się umyślnie dwa różne zjawiska społeczne: naruszoną przez wojnę strukturę ludności i zmieniony charakter rodziny. Bardzo rozpowszechnione jest mniemanie, że zła sytuacja gospodarcza musi doprowadzić cały lud do ograniczenia liczby dzieci, typowa derywacja paretowska, gdzie motywy dyskretne ukrywają się za komunałem łatwym do powiedzenia.

W rzeczywistości rozwój urodzeń zależy od czynników natury demograficznej, które ulegają obecnie szybkim zmianom tam, gdzie normalna struktura ludności została naruszona. Rozwój zaślubin zależy od struktury gospodarczej; nagłe zmiany w strukturze, zmniejszając ilość małżeństw, prowadzą pośrednią drogą do obniżenia urodzeń i przyrostu ludności. Takie było działanie gospodarstwa kapitalistycznego w okresie jego przedwojnia. Gdyby ciężkie czasy zniewalały ludzi do redukcji potomstwa, byłby świat wyludniony przez gospodarkę kapitalistyczną, która zaostza walkę o chleb, narzuca wszystkim trudniejsze warunki egzystencji i obfituje w okresy złej konjunktury. W rzeczywistości na tę właśnie epokę przypada ogromny przyrost ludności prawie na całym obszarze świata.

Dzisiaj redukcja życia rodzinnego panuje w ośrodkach wielkomiejskich i szerzy się dalej w każdej konjunkturze i w złej i w dobrej; ale na wieś przenika ona tylko na wyraźnie ograniczonym obszarze Europy i Ameryki. W Europie Środkowej idzie doliną Odry miedza demograficzna tak wyraźna, że ruch ludności po prawym brzegu rzeki jest ciągle bliższy typowi polskiemu niż niemieckiemu.

Konwencjonalna skala urodzeń, obliczona w stosunku do całej ludności, wykazuje ciągłą zniżkę urodzeń również na ziemiach, leżących na wschód od Odry, a osoby niewtajemniczone widzą w tem powolniejszy bieg tej samej metamorfozy, która w Niemczech zaszła znacznie dalej. Wypada więc powtórzyć jeszcze raz na tem miejscu, że rozwój urodzeń (gdzie główną masę stanowi potomstwo ślubne) nie zależy wcale od liczby ludności, lecz od liczby i doboru małżeństw. Jakkolwiek ludność Polski powiększyła się w ciągu 12 lat o 5 milionów, nie przybyło przez to demograficznych warunków do równomiernego zwiększenia ilości małżeństw i urodzeń.

Rozwój urodzeń w okresie 1919÷1930 zależał nie tylko od małżeństw nowej daty, ale również od kontyngentu przedwojennego i od małżeństw z daty 1915÷1918. Te 3 kontyngenty są wybitnie nierówne i w różnych stronach kraju występują w rozmaitej proporcji, to też ruch urodzeń nie odbywa się w tym samym rytmie na całym obszarze kraju. W 1925 r. odgrywały jeszcze znaczną rolę małżeństwa starej daty; od 1926 r. widzimy wyraźną zniżkę urodzeń na największym obszarze kraju. W województwach:

warszawskiem, łódzkim i kieleckim doszło do skutku wyjątkowo dużo małżeństw w latach 1915 ÷ 1918 i tu mimo zniżki trwa wysoki stan urodzeń aż do 1930 r., poczem na tym właśnie obszarze występuje druga silniejsza zniżka w latach 1931÷1933, wyraźny znak mijającej młodości tego drugiego kontyngentu.

Odmienną koleją szedł rozwój urodzeń w województwach południowych i zachodnich, gdzie podczas wielkiej wojny kojarzyło się niewiele małżeństw; tam spadła wysokość urodzeń już po 1922 r. i na tym obniżonym poziomie trzymała się do 1931 r.

Najmniej normalny jest skład ludności na Polesiu, gdzie masowa wędrówka zrujnowała dawną strukturę ludności, to też paradoksy demograficzne są tu najskrawsze. Szczyt w rozwoju urodzin przypada tu na 1930 r., poczem następuje spadek nagły i znaczny (z 53 tys. na 42 tys. w 1931 r.). Natomiast na Wołyniu, gdzie liczba urodzeń była u szczytu w latach 1931 i 1932, występuje nagła i ostra zniżka w statystyce I półrocza 1933 r.

Źródła tych wszystkich osobliwości są natury demograficznej, wynikają ze zwichnięcia naturalnej kolei w rozwoju zaślubin, a to odchylenie jest prawie w każdym województwie oryginalne. Stosowanie procentowej skali konwencjonalnej może dawać w takich warunkach tylko paradoksalne wyniki bez związku z rzeczywistością.

W województwach zachodnich góruje ruch jednostajny w rozwoju zaślubin, więc poziom urodzeń nie ulega od 7 lat ostrym zmianom. Tak samo zrównoważony typ przedstawia woj. wileńskie, gdzie od 5 lat znajdują się urodzenia prawie na tym samym poziomie, oraz woj. tarnopolskie, gdzie taka równowaga trwała od 1927 r. do 1932 r. Ideałem pozornej stabilizacji jest Pomorze, które od 14 lat stoi na poziomie 34 ÷ 33 tys. urodzeń.

Obecnie rozwój urodzeń zależy prawie w całości od składu małżeństw, zawartych po 1918 r. Jest to kontyngent bardzo liczny i mniej przypadkowy od czynników, które dotąd odgrywały rolę. W jakim stopniu zmniejszyła się płodność tego pokolenia w porównaniu z dawnymi laty — okaże dalszy przebieg ruchu ludności, a jeszcze wcześniej będzie to możliwe do ustalenia na zasadzie wyników ostatniego spisu ludności.

Są to jednak kwestje fachowe, które nie budziłyby w opinii żadnego zainteresowania, gdyby nie zbieg ostatnich wiadomości demograficznych z zastojem gospodarczym, który także na tem polu wywołał nastroje kryzysowe. Ze stanowiska politycznego interesujące jest zachowanie równowagi z innymi narodami oraz przywrócenie zdrowej równowagi między pokoleniami, którą naruszyła wojna, i tu nie widać powodów do niepokoju.

Wiadomo, że w wielkich miastach, które stanowią 10% ludności kraju, zbliża się ruch ludności do typu berlińskiego, ale są to wyspy, otoczone zupełnie innym życiem. Niema dotąd powodu do przypuszczenia, żeby się zacierała miedza demograficzna, oddzielająca Polskę od Niemiec, a nawet w tej chwili jest ta granica wyraźniejsza niż kiedykolwiek.

Naturalny ruch ludności Polski zmierza coraz wyraźniej do typu włoskiego i tem samem odgradza się jeszcze więcej od typu niemieckiego, a ta orientacja demograficzna nie jest dla Polski złą zapowiedzią na przyszłość.

Ludność Włoch jest liczniejsza od polskiej we wszystkich grupach wieku, liczba młodych rodzin jest tam ciągle większa niż u nas, ale w ostatnich latach dochodzą liczby zaślubin do zrównania, skala zaś urodzeń znajduje się w obydwu krajach prawie narówni. W 10-leciu 1921 ÷ 1930 zawarto w Polsce 2660 tysięcy zaślubin chrześcijańskich i bezmała do tej wysokości dochodzi w ciągu 3 lat 1930 ÷ 1932 suma urodzeń ślubnych tych wyznań¹⁾. Przeciętna liczba zaślubin z tego 10-lecia wynosi 266 tys., urodzenia zaś ślubne 1931 r. dają liczbę 3:2 razy większą — 855 tys. Iloraz 3:2 jest skalą urodzeń.

Zaślubiny		Skala urodzeń	
1918 ÷ 1927 (przec.)	256 tys.	1928 r.	3:4
1919 ÷ 1928	268 "	1929 r.	3:2
1920 ÷ 1929	265 "	1930 r.	3:4
1921 ÷ 1930	266 "	1931 r.	3:2
1922 ÷ 1931	262 "	1932 r.	3:2
1923 ÷ 1932	257 "	1933 r.	.

Ten przegląd ruchu naturalnego nie oddaje płodności małżeństw, ale przedstawia panującą tendencję. Widzimy, że w 5 ostatnich latach była wysokość urodzeń ciągle odpowiednia do poziomu zaślubin z 10 lat poprzednich i że jeszcze w 1932 r. utrzymała się w skali, panującej od 1929 r. Wiadomo, że w ruchu naturalnym odgrywają rolę także małżeństwa starsze, liczące ponad 10 lat. Zarówno ilość jak i wiek tej dawniejszej generacji są w dzielnicach Polski wybitnie nierówne. Wynikiem tej nierówności są różnice regionalne, występujące jaskrawo w tych województwach, gdzie w czasie wojny skojarzyła się wielka liczba małżeństw. Toteż w woj. warszawskim, łódzkim i kieleckim rodziło się około 1925 r. więcej dzieci niż przed wojną, zjawisko wyjątkowe w powojennej Europie, obecnie zaś w tych województwach spada ostro ilość urodzeń, skoro starzeją się rodziny wojennej daty. Te dawniejsze małżeństwa są w ostatnim zestawieniu wzięte w rachubę tylko w granicach 10 lat, dlatego niższe regionalne są tu mniej widoczne niż w tabeli bezwzględnej liczby urodzeń. Zato tem wyraźniej występuje siła małżeństw nowej daty, która będzie czynnikiem, bezwzględnie panującym w latach następnych. Stwierdziliśmy, że skala urodzeń mimo wahań trzymała się tej samej wysokości w latach 1929 ÷ 1932, więc mo-

żemy spokojnie oczekiwać, że tak samo w przyszłości będzie nadal odpowiadała ilości młodych małżeństw.

Ta skala urodzeń jest nie tylko przeciętną ilością, ale naturalnym stosunkiem urodzeń i małżeństw, który panuje prawie na całym obszarze Polski. W wielkich miastach jest znacznie niższa, co odbija się nie tylko w statystyce m. Warszawy, ale i woj. łódzkiego. Wyjątkowy typ przedstawia woj. tarnopolskie, gdzie od 1926 r. utrzymuje się poziom urodzeń bardzo niski w porównaniu z wysokością przedwojenną i gdzie nadal jest skala urodzeń znacznie niższa od przeciętnej. W innych województwach spotykamy przeciętną skalę urodzeń lub nieco wyższą, gdy obliczymy ją na zasadzie zaślubin z 10 lat poprzednich. W ruchu naturalnym nowszej daty nie widać już śladów przerwy wojennej, to też prawie w całej Polsce wraca naturalna i jednakowa kolej rozwoju.

Te spostrzeżenia nie potwierdzają obawy, jakoby niższa urodzeń, wywołana rzekomo przez kryzys, miała postępować dalej pod wpływem zastojów gospodarczego.

Na grubym nieporozumieniu polegają głosy o śmiertelności, szerzącej się rzekomo pod wpływem kryzysu. Liczba zgonów odpowiada nadal ilości najmłodszego i najstarszego pokolenia i nawet obniżyła się pozornie w 1932 r. Epidemia grypy powiększyła zgony niemowląt w I kwartale 1933 r. w Polsce i paru innych krajach. Poza tem we wszystkich krajach cywilizowanego świata utrzymuje się śmiertelność w normalnej kolei.

Prawdziwą nowością lat ostatnich jest obniżenie skali zaślubin. Wraz z zmniejszaniem się ilości młodych małżeństw będzie obniżać się z natury rzeczy ilość urodzeń i przyrostu naturalnego¹⁾. Jednak zmniejszona liczba dzieci będzie dostateczną siłą, żeby dożyć dorosłego wieku prawie w tej liczbie, jaką przedstawia dzisiejsza dorosła generacja.

Struktura ludności, naruszona przez wojnę, ulega prawdziwej ruinie w Niemczech i kilku innych krajach Europy wskutek słabej liczby najmłodszego pokolenia. W ruchu naturalnym Polski — mimo teraźniejszego wahania — widzimy powrót do zdrowej równowagi.

B. Bator

ŻYCIĘ GOSPODARCZE

UZASADNIENIE PIERWSZEGO WYROKU SĄDU KARTELOWEGO. — Sąd Kartelowy w składzie: Sędziów Sądu Najwyższego — Stanisława Giżyckiego (przewodniczący), Witolda Świąteczkiego, Jana Namitkiewicza, oraz Sędziów Kartelowych: Ignacego Matuszewskiego i Marjana Szydłowskiego, przy udziale jako sekretarza Sędzię Grodzkiego Tomasza Kędzińskiego i w obecności Prokuratora Sądu Najwyższego Dr. Zdzisława Piernikarskiego — na posiedzeniu jawnym w dn. 16 ÷ 18 października 1933 r., po rozpoznaniu wniosku Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 18 września 1933 r. w sprawie przeciw irmom: 1) „Centrocement”, S. z o. o. w Warszawie, 2) Zje-

dnoczone Fabryki Portland-Cementu „Firley”, S. A., 3) Golezowska Fabryka Portland-Cementu, S. A., 4) Fabryka Portland-Cementu „Klucze”, S. A., 5) Krakowska Fabryka Portland-Cementu, S. A., 6) Tow. Fabryki Portland-Cementu „Łazy”, S. A., 7) Fabryka Portland-Cementu „Rudniki”, S. A., 8) Tow. Górniczo-Przemysłowe „Saturn”, S. A., 9) Zakłady „Solvay” w Polsce, S. z o. o., 10) S. A. Fabryki Portland-Cementu „Szcakowa”, 11) S. A. Przemysłu Cementowego „Wiek”, 12) Tow. Fabryki Portland-Cementu „Wołyń”, S. A., 13) „Wrzosowa” Fabryka Portland-Cementu, S. A. 14) To-

¹⁾ Statystyka zaślubin żydowskich zawiera tak wielkie braki że niemożliwe jest obliczenie skali urodzeń tego wyznania.

¹⁾ W zniżce 1933 r. występuje obok przelotnych zdarzeń regionalnych także ogólna tendencja, płynąca ze zmniejszenia kontyngentu młodych małżeństw.

warzystwo Fabryk Portland-Cementu „Wysoka”. S. A. 15) „Wspólnota Interesów Cementowych”; S. z o. o. o rozwiązanie umów, zawartych w polskim przemyśle cementowym — wydał wyrok rozwiązujący, na mocy art. 4, 5, 6, 7 i 14 ustawy o kartelach z dn. 28/III 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 31, poz. 270), następujące umowy: 1) z dn. 11/II 1930 r., zawartą we Lwowie pomiędzy firmami: „Firtley”, Golezowską Fabryką Portland-Cementu; „Klucze”, Krakowską Fabryką Portland-Cementu, „Łazy”, „Rudniki”, Zakłady „Solvay” w Polsce, „Szcza-kowa”, „Wejherowo”, „Wiek”, „Wcłyn”, „Wrzosowa”, „Wysoka” a firmą „Centrocement”, zwaną umową komisową; 2) 2 uchwały tychże firm oraz firmy „Saturn” z daty Lwów 11/II 1930 r. 3) umowę z dn. 16 V 1930 r. pomiędzy f. „Centrocement” a f. „Saturn” o przystąpienie f. „Saturn” do spółki; 4) umowę z dn. 21/III 1930 r. pomiędzy f. „Łazy” a f. „Centrocement” o odstąpienie kontyngentu oraz 2 dodatkowe umowy z tejże daty i pomiędzy temi samymi firmami; 5) umowę z dn. 7/IV 1930 r. pomiędzy f. „Łazy” a f. „Centrocement” o nieproduktowanie cementu; 6) umowę z daty Lwów 11/II 1930 r. pomiędzy f. „Wrzosowa” a f. „Centrocement” o nieproduktowanie cementu oraz umowę dodatkową z tej samej daty i pomiędzy temi samymi firmami; 7) umowę z dn. 22/III 1930 r. pomiędzy f. „Wrzosowa” a f. „Centrocement” o odstąpienie kontyngentu; 8) uchwałę Rady Nadzorczej f. „Centrocement” z dn. 15/V 1933 r. o oznaczeniu ceny na cement dla f. „Dimabeton Duromit” oraz uchwałę tejże Rady z dn. 1/VIII 1933 r. o transakcjach gotówkowych; 9) umowę z dn. 23/XI 1929 r. pomiędzy „Wspólnotą Interesów Cementowych” a f. „Bonarka” i in. zwaną „Umową o wspólnotę interesów cementowych”, oraz umowę z tejże daty, zawartą pomiędzy „Wspólnotą Interesów Cementowych” a firmami „Bonarka” i in., zwaną „Umową ruchu”; 10) uchwałę Zarządu „Wspólnoty Interesów Cementowych” z dn. 9/III 1933 r. o kosztach administracji i postoiu „Bonarki” w 1933 r.; 11) umowę między grupą fabryk „Wysoka”, „Szcza-kowa” i in. a „Wspólnotą Interesów Cementowych” z dn. 11/II 1930 r. o ich stosunkach wzajemnych w spółce „Centrocement”; 12) umowę z dn. 19/XII 1931 r. pomiędzy firmami: „Wiek” i „Wysoka” o odstąpienie kontyngentu. Natomiast Sąd pozostawił bez uwzględnienia wniosek Ministra Przemysłu i Handlu co do rozwiązania innych wymienionych w tymże wniosku z dn. 18/IX 1933 r. umów.

Uzasadnienie wyroku Sąd dał następujące:

„Minister Przemysłu i Handlu we wniosku z dn. 18 IX 1933 r. zarzuca kartelowi cementowemu spowodowanie podrożenia wytwórczości i wskutek tego wyższości ceny cementu, które powstały wskutek braku równowagi między stałymi a zmiennymi kosztami wytwórczości, ograniczenia wytwórczości, zapewnienia nieczynnym cementowniom wysokich korzyści, dokonania nieostrożnych inwestycji, jako też zbyt kosztownej organizacji zbytu, i — co za tem idzie — ujemny wpływ na rozwój ruchu budowlanego oraz niewykorzystanie w pożądanym sposób umów międzynarodowych, zezwalających na wywóz pewnych ilości cementu zagranicę. Uważając, iż nie tylko działalność kartelu w dziedzinie regulacji wytwórczości, zbytu i ceny cementu, lecz i samo istnienie kartelu sprowadza skutki gospodarczo szkodliwe, Minister wniósł o rozwiązanie umów kartelowych w polskim przemyśle cementowym, wyszczególnionych w jego wniosku.

Przedsiębiorstwa, wchodzące w skład kartelu cementowego, zaprzeczyły, ażeby zachodziły warunki, konieczne do orzeczenia rozwiązania umów, wyszczególnionych we wniosku Ministra.

Po rozpoznaniu okoliczności sprawy wraz ze złożonymi przez strony dokumentami, po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-sprawozdawcy, głosów rzeczników stron oraz wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego, Sąd Kartelowy zważył, co następuje:

1.—Sąd Kartelowy przedewszystkiem stwierdza, że, rozwiązując szereg wymienionych w sentencji wyroku umów i uchwał, Sąd ten samem rozwiązał w całości kartel cementowy, powstały na

mocy umowy komisowej z dn. 11/II 1930 r. Z chwilą rozwiązania rzeczonyj umowy Spółka z ogr. odp. pod firmą „Centrocement” przestała być tak uczestnikiem kartelu, jak i jego organem, oraz utraciła wszystkie wypływające dla niej z tej umowy uprawnienia a w szczególności prawo wyłącznej sprzedaży komisowej cementu, prawo ustanawiania warunków sprzedaży cementów specjalnych, pośredniczenia w transakcjach eksportowych, ustanawiania cen i warunków sprzedaży hurtowej i detalicznej cementu, inkasowania należności, kontroli dotrzymywania umowy kartelowej i t. d. Jednocześnie wszyscy kontrahenci umowy z dn. 11/II 1930 r. zostali zwolnieni z nałożonych na nich przez tę umowę obowiązków co do zachowania kontyngentów, odpowiedzialności za dostawę, k r konwencjonalnych, kaucyj i t. d. Również Sąd Kartelowy rozwiązał w całości kartel mniejszy, powstały na mocy umów z dn. 23/XI 1929 r., zwanych: „Umową o wspólnotę interesów cementowych” i „Umową ruchu”, wraz z wypływającymi z tych umów uprawnieniami dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą „Wspólnota Interesów Cementowych”.

Natomiast do rozwiązania umów, organizujących te spółki, Sąd Kartelowy nie znalazł dostatecznych podstaw prawnych, gdyż nie może ich utożsamiać z umowami o kartel. Przez kartel w pojęciu ustawy z dn. 23/III 1933 r. o kartelach, obejmującej, prócz karteli w ścisłym tego słowa znaczeniu, też trusty, koncerny i inne temu podobne ustroje gospodarcze, Sąd Kartelowy rozumie wolne, oparte na umowie porozumienie lub zrzeszenie przedsiębiorstw tej samej gałęzi wytwórczości lub wymiany, mające na celu, drogą wzajemnych zobowiązań uczestników umowy, kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany. Nie każde zatem porozumienie lub zrzeszenie gospodarze przedsiębiorców ma charakter i znaczenie kartelu, chociażby potocznie tak się nazywało. Decyduje o tem treść umowy i jej cele. Jeśli w tej umowie niema wzajemnych zobowiązań, dotyczących kontroli lub regulowania produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany, to nie odpowiada ona pojęciu umowy o kartel, a powstały na jej podstawie związek będzie zrzeszeniem gospodarzem przedsiębiorców, lecz nie ich kartelem. Okoliczność, że zawiązanie się organizacji przedsiębiorców często bywa wstępem do zawiązania kartelu, że ta organizacja przedsiębiorców w jakiegokolwiek formie prawnej, np. spółki z ogr. odp., bierze na siebie rolę organizatora kartelu, wstępuje do kartelu w charakterze kontrahenta, przyjmuje obowiązki organu kartelu i mocniej go spaja, jeszcze nie daje podstaw prawnych do rozwiązania umowy spółki wskutek rozwiązania umowy o kartel. Organem kartelu wyższego rzędu, t. zw. kontyngentowego, z scentralizowaną sprzedażą, noszącym zwykle nazwę biura sprzedaży lub syndykatu, może być dom handlowy, bank i t. p. Dopóki kartel istnieje, oczywiście trudno odróżnić kartel od reprezentującego go organu, lecz z rozwiązaniem kartelu osoba prawna (dom handlowy, bank) traci funkcje i znaczenie organu kartelu, zachowuje atoli swoją osobowość. W umowach organizacyjnych spółek z ogr. odp. pod firmami: „Centrocement” i „Wspólnota Interesów Cementowych”—wskazane są cele tych zrzeszeń, a mianowicie: spółka z ogr. odp. pod firmą „Centrocement” w § 2 umowy z dn. 29/I 1929 r., zmieniając poprzednie w umowie z dn. 31/XII 1926 r. brzmienie tego paragrafu, ustaliła, że: „Przedmiotem działalności spółki jest przedstawicielstwo, pośredniczenie w sprzedaży oraz komisowo-agentaurowa sprzedaż portland-cementu i wszelkich materiałów wiążących hydraulicznych, tudzież zakup wszelkich produktów i materiałów, p. trzebnych do fabrykacji oraz ekspedycji cementu. Sprzedaż i zakup odbywać się będą wyłącznie i na rachunek spółników i osób trzecich. Poza tem uprawniona jest spółka do zakładania, nabywania, dzierżawienia, oraz prowadzenia różnych przedsiębiorstw”. Celem działalności spółki z ogr. odp. pod firmą „Wspólnota Interesów Cementowych”, było, jak wskazuje § 1 umowy z dn. 22/XI 1929 r.: „Przyjmo-

wanie w zarząd i prowadzenie na wspólny rachunek zarządu, zawiadostwa i kierownictwa istniejących lub w przyszłości powstać mających fabryk cementu, przedsiębiorstw, przerabiających cement lub prowadzących handel cementem i pokrewnymi wyrobami, jako też wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, mających związek z fabrykacją cementu i przemysłem budowlanym, wreszcie nabywanie i prowadzenie własnych przedsiębiorstw, należących do wyżej określonych dziedzin". Nie są to umowy, mające na celu drogą wzajemnych zobowiązań uczestników kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr, a zatem nie ma podstaw do uznania ich za umowy o kartel, przewidziane w art. 1 ustawy o kartelach. Obie te spółki, utraciwszy naskutek rozwiązania kartelów funkcje i znaczenie ich organów, tem samem jednak nie utraciły swej osobowości i prawa istnienia dla własnych, wskazanych w umowach organizacyjnych celów. Z tych zasad wniosku Ministra Przemysłu i Handlu o rozwiązanie umów, wymienionych w załącznikach 1 ÷ 6 i 29, Sąd Kartelowy nie mógł uwzględnić.

Rozważenia, dotyczące umowy spółki „Wspólnota Interesów Cementowych”, dają się też zastosować do umowy „Wspólnoty Interesów”, zawartej w Wiedniu dn. 22/IX 1929 r. między firmami: „Wysoka”, „Wołyń”, „Goleszów” i „Szczakowa”, której głównym celem jest zgodne postępowanie we wszystkich kwestiach polityki kartelowej.

II. — Powód do rozwiązania kartelu cementowego Sąd Kartelowy upatruje w utrzymywaniu przez kartel ceny cementu gospodarczo nieusprawiedliwionej, w zaniechaniu starań w kierunku reorganizacji przemysłu cementowego, któraaby pozwoliła dostosować jego działalność do zmienionych na rynku warunków, a przez to zarówno poprawić kalkulację przedsiębiorstwa, jak i jednocześnie udostępnić cement odbiorcom, co jedno i drugie leży w interesie całego gospodarstwa narodowego. Ceny w przemyśle cementowym w ostatnim dziesięcioleciu kształtowały się, jak następuje: w 1923 r. cena za 100 kg cementu wahała się między zł 2 91 a zł 7 37, w 1924 r. — między zł 3 a zł 8 80, w 1925 r. — między zł 5 a zł 5 25, w 1926 r. — między zł 5 44 a zł 7 25, dochodząc w okresie kampanii 1926 r. w niektórych okręgach (np. w zagłębiu Dąbrowskim) nawet do zł 2 50, lecz w listopadzie 1926 r. cena podniosła się do zł 5 80, a pod wpływem zawiązującego się kartelu doszła w grudniu tegoż roku do zł 6 50. W latach 1927 ÷ 1929 kartel podwyższał stopniowo cenę, a począwszy od 1930 r. do marca 1932 r. przeciętna cena hurtowa przy zakupach wagonowych loco cementownia utrzymywała się niezmiennie na wysokości zł 7 70 za 100 kg. Podczas przewodu sądowego pełnomocnicy skartelizowanych przedsiębiorstw utrzymywali, że cena w Polsce jest niższa od przedwojennej oraz od ceny innych państw, produkujących cement. Ceny przedwojenne oczywiście wobec zmienionych warunków gospodarczych nie mogą mieć znaczenia sprawdzianu, co zaś do cen w innych państwach, to z przedstawionych przez pełnomocników danych widać, że w Polsce były niższe od cen w Czechosłowacji, Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych w latach 1929 ÷ 1931, w roku 1932 ceny w Czechosłowacji i Anglii były niższe od polskich, a również w szeregu innych krajów ceny były niższe niż w Polsce. Okoliczność ta ma zresztą znaczenie podrzędne i nie rozwiązuje zagadnienia, czy ustanowiona przez kartel cena cementu znajduje się „na poziomie gospodarczo nieusprawiedliwionym” i zagrożona przez to dobru publicznemu (ust. 1 art. 4 ustawy o kartelach).

III. — Należy przede wszystkim rozważyć, jaką cenę można nazwać „gospodarczo usprawiedliwioną”. Będzie nią cena równa lub zbliżona do najniższych, możliwych w danym czasie i kraju, kosztów produkcji danego artykułu (przy uwzględnieniu w kosztach produkcji także zysku przedsiębiorcy). Kiedy cena tak się właśnie kształtuje, możliwe jest z jednej strony wy-

tworzenie danego artykułu, gdyż wytwórczość ta jest (mniej lub więcej) rentowna i dlatego nie ulega zaniechaniu; z drugiej zaś strony, im bardziej cena rynkowa zbliża się do najniższych kosztów produkcji, tem większą ilość danego artykułu społeczeństwo może nabyć za tę samą część swego dochodu, tem taniej i doskonalej zaspokoić może swoje potrzeby. Ponadto im bardziej cena rynkowa danego artykułu zbliża się do najniższych kosztów produkcji, jakie w danym czasie i kraju wogóle są konieczne dla wytworzenia tego artykułu, tem dzięki umożliwieniu większego ilościowego spożycia tego artykułu — zwiększa się możliwość jego produkcji, a co za tem idzie, rozszerzone są możliwości dla produkcji wogóle. Gdy cena rynkowa danego artykułu ustalana jest w drodze wolnej konkurencji, wówczas istnieje tendencja zbliżania się ceny danego artykułu do najniższych możliwych kosztów produkcji. Może ona być wyższa lub niższa od ceny, jakaby wynikała z najniższych kosztów produkcji, lecz dzięki wolnej konkurencji cena ta będzie zawsze miała tendencję zrównania się z najniższymi kosztami, niezbędnymi dla wytworzenia danego artykułu, czyli będzie miała tendencję stania się ceną, gospodarczo usprawiedliwioną. Kryterjum ceny „gospodarczo usprawiedliwionej”, jako ceny zbliżonej do najniższych kosztów produkcji danego artykułu, jakie wogóle są w danym czasie i miejscu możliwe — nie ulega oczywiście zmianie i wówczas, gdy cena ustalona jest nie w drodze wolnej konkurencji, lecz w inny sposób.

Otóż, ceny cementu, ustalone przez kartel, nie zbliżają się do tak pojętej ceny gospodarczo usprawiedliwionej. Przeciwnie, od niej odbiegają znacznie, a to dla przyczyn następujących:

Polityka kartelu cementowego miała na celu zapewnienie egzystencji, a w miarę możliwości także i rentowności wszystkim zakładom przemysłowym, produkującym cement, bez względu na to, czy koszty produkcji w tych warunkach zbliżają się do najniższych możliwych kosztów, czy też od nich znacznie odbiegają. Spowodowało to dla kartelu cementowego konieczność kalkulowania ceny sprzedażnej z uwzględnieniem nie najniższych, lecz i najwyższych kosztów produkcji, a za tem ceny, odbiegającej znacznie od pojęcia ceny gospodarczo usprawiedliwionej.

Że tak było — świadczy np. treść ust. b i c § 5 umowy z dn. 23 XI 1929 r., zwanej „Umową ruchu”: „b) Fabryka, nie będąca w ruchu, czyli odstępująca drugiemu kontrahentowi całość lub część swego udziału, otrzyma tytułem odpłaty w pierwszym rzędzie ten sam normalny zysk brutto, jakiby miała, gdyby w ramach swego udziału ruch utrzymywała, a to na ciężar fabryki, której został przekazany przez spółkę do wykonania udział fabryki odstępującej. Każda poprawa kalkulacji w gorzej pracującej fabryce zostaje na jej korzyść uwzględniona”; „c) Przejmująca fabryka zostanie w podobny sposób uznana jej normalnym zyskiem, wyliczonym na podstawie zasad niniejszej umowy, zaś powstała różnica zysków przejmującej fabryki, obliczona od całej sprzedanej ilości z powodu jej większego zatrudnienia, zostanie rozdzielona między nią a fabryką odstępującą po połowie”.

Skup kontyngentów względnie odszkodowania za t. zw. „likwidację ruchu fabryk”, wynoszące w kartelu cementowym poważne sumy, jak np. ostatnio zł 2 10 za 100 kg odstąpionego kontyngentu, wpłynęły na utrzymanie wysokiego poziomu cen, gdyż w kalkulacji musiała się zawierać również kwota za nabyty kontyngent, bądź suma wypłaconego odszkodowania za „likwidację ruchu”, a osiągnięta wskutek rozszerzenia wytwórczości nadwyżka oszczędności ponad te kwoty nie została, chociażby częściowo, przekazana rynkowi w drodze obniżki ceny cementu.

Ten sam skutek wywarło utrzymanie kosztownej organizacji sprzedaży cementu, koszt bowiem utrzymania biura sprzedaży wynosił w 1932 r. zł 1 187 000, co przy obrocie ok. zł 27 mln.

— wobec produkcji 360 000 tonn w cenie zł 77 za tonnę — wynosiło przeszło 4% całego obrotu, a przy obniżeniu ceny w 1933 r. do zł 59 za tonnę przy tej samej produkcji wynosiłoby ok. 6% całego obrotu.

Dalej na rozbieżność ustalonych przez kartel cen z cenami „gospodarczo usprawiedliwionymi” wskazuje także rozpiętość cen cementu w Polsce z cenami innych artykułów nieskartelizowanych. Porównanie to, przy podstawie 1927 r. = 100, daje wynik następujący:

	1928	1929	1930	1931	1932	1933 I półr.
Wskaźnik ogólny cen hurtowych	101·0	95·7	82·3	66·4	61·6	57·4
Wskaźnik cen artykułów przemysłowych	104·2	103·3	94·0	74·0	69·5	63·6
Wskaźnik cen artyk. roln.	97·2	85·7	68·4	57·2	52·1	49·5
Wskaźnik cen cementu ¹⁾	104·7	112·4	113·5	113·5	113·5	93·6

Obniżka cen cementu w hurcie na początku 1933 r. wyniosła zatem w porównaniu z 1928 r. 10·6%, podczas gdy ogólny wskaźnik cen obniżył się o 43·2%, a wskaźnik cen artykułów przemysłowych o 39%. Jeśli przyjąć nawet pod uwagę, że w czasie kryzysu ceny wogóle kształtować się mogą poniżej cen „gospodarczo usprawiedliwionych” (w pojęciu wyżej ustalonem), to jednak trudno uznać, ażeby różnica ta mogła być tak wielka.

Wreszcie pomimo ograniczenia produkcji i obarczenia kosztów produkcji cementu kosztami specjalnymi, wynikającymi z umowy kartelowej, niektóre cementownie („Wołyń” i „Wysoka”) wykazały za rok 1932 zyski. Wskazuje to, że nainiższe możliwe koszty produkcji cementu odbiegają od ceny, wyznaczonej przez kartel.

Jednakże samo ustalenie, że ustanowiona przez kartel cena cementu odbiegała od pojęcia ceny „gospodarczo usprawiedliwionej”, nie upoważnia jeszcze do stwierdzenia, że przez to cena ta była gospodarczo nieusprawiedliwiona w rozumieniu art. 4 ustawy. W tej mierze bowiem może decydować szereg okoliczności ubocznych, usprawiedliwiających zarówno istnienie kartelu, jak i ceny, przezeń pobierane, względami na ogólnogospodarcze potrzeby kraju, jak np. względ na walkę o rynki eksportowe, względ na konieczność modernizacji danej gałęzi przemysłu, względ na potrzeby danych gałęzi gospodarstwa narodowego, bezpośrednio od gałęzi skartelizowanej zależne i t. p. A nawet mogłyby być uwzględnione czynniki natury nie ściśle ekonomicznej, lecz socjalnej lub politycznej, gdyby przez swoje napięcie zdolne były spowodować, że przejście od gospodarki skartelizowanej do nieskartelizowanej groziłoby wstrząsami socjalnymi czy politycznymi, które później na ogólnym stanie gospodarki narodowej odbiłyby się niepomysłnie. Ale przewód sądowy nie wykazał, aby takie momenty, usprawiedliwiające ubocznie istnienie kartelu cementowego i wysoką cenę, jaką on pobierał za cement, w odniesieniu do kartelu cementowego istniały, a przeto Sąd Kartelowy przyszedł do przekonania, że ustanowiona przez kartel cena była niewątpliwie gospodarczo nieusprawiedliwiona w sensie art. 4 ustawy o kartelach.

IV. — Rozważając wskazane przez strony przyczyny zmniejszenia się wytwórczości cementu, Sąd Kartelowy dochodzi do wniosku, że nie jest trafne twierdzenie pozwanych przedsiębiorstw, jakoby jedyną przyczyną zmniejszenia się produkcji było skurczenie się rynku. Pojemność rynku, pozostając w związku z cenami danego artykułu, wymagała od polityki cen przedsiębiorców, związanych porozumieniami, dostosowania się do potrzeb rynku. Tej zdolności dostosowania się przedsiębiorcy nie wykazali.

Jak wynika z podanych przez samych pozwanych liczb, wytwórczość fabryk pozwanych przedsiębiorstw w 1932 r. nie

przekraczała 20% zdolności produkcyjnej (według zaś danych przedstawionych przez Ministra Przemysłu i Handlu, procent ten wynosi zaledwie 13·12%), co uznać należy za objaw niekorzystny gospodarczo, pozostający w związku z omówioną polityką cen, a którego skutkiem z kolei było zachwianie równowagi stosunku kosztów stałych produkcji do zmiennych i dalsze podrożenie produkcji cementu.

V. — Z powyższych względów Sąd Kartelowy dochodzi do wniosku, iż przewód sądowy dał dostateczne podstawy prawne do rozwiązania, jako zagrażających dobru publicznemu, tych wszystkich zawartych przez przedsiębiorstwa cementowe umów, które miały na celu drogą wzajemnych zobowiązań regulowanie produkcji, zbytu i cen cementu (art. 1 ustawy o kartelach), albowiem rzeczzone umowy musiały mieć wpływ na kształtowanie się i podwyższenie cen cementu do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego oraz utrzymanie tych cen na tym poziomie (art. 4 ustawy o kartelach).

VI. — Umowy te są następujące:

1. — Umowa, datowana Lwów dn. 11/II 1930 r., zawarta przez firmę „Centrocement”, S. z o. o., z 13 przedsiębiorstwami, a mianowicie firmami: „Firley”, „Goleszowska Fabryka Portland-Cementu”, „Klucze”, „Krakowska Fabryka Portland-Cementu”, „Łazy”, „Rudniki”, „Zakłady Solvay w Polsce”, „Szczakowa”, „Wejherowo”, „Wiek”, „Wołyń”, „Wrzosowa” i „Wysoka”, oraz przez te firmy między sobą, zwana „Umową komisową”, zawiera powierzenie spółce „Centrocement” wyłącznej sprzedaży komisowej całej wytwórczości cementu pomienionych firm (§ 1) oraz zobowiązanie kontrahentów firmy „Centrocement”, iż bez pośrednictwa tej spółki nie będą ani sprzedawać, ani oferować, ani też dostarczać cementu, z pewnymi wyjątkami szczególnymi (§ 7). § 13 tej umowy ustala kontyngenty fabryk, reprezentowanych przez spółkę „Centrocement”, a według § 23 firma ta ustanawia według własnego uznania cenę cementu portlandzkiego, opakowania oraz warunki sprzedaży. Jest to więc umowa, która w zupełności podpada pod definicję art. 1 ustawy o kartelach, a która niewątpliwie miała decydujący wpływ na podwyższenie ceny cementu do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego i z tego powodu powinna być rozwiązana, jak to powyżej wskazano, jako zagrażająca dobru publicznemu.

2. — Z tego też powodu należy rozwiązać umowę, sporządzoną w formie protokołu, a zawartą przez 14 firm we Lwowie dn. 11/II 1930 r., ustanawiającą, w ścisłym związku z powyższą „Umową komisową”, kontrolę wytwórczości cementu przez zakaz wolnej sprzedaży maszyn.

3. — Protokół, datowany we Lwowie 11/II 1930 r., jest uregulowaniem umownem cen cementu dla fabryk płytek i wyrobów azbestowo-cementowych i in. w uzależnieniu od ceny, „notowanej” przez spółkę „Centrocement”; jest to więc wzajemne uregulowanie cen cementu dla celów specjalnych, wpływające nietylko na cenę, ale i na wytwórczość cementu; i ta więc umowa w formie protokołu, w myśl zasad powyżej ustalonych, podlega rozwiązaniu.

4. — Układ z dn. 16/V 1930 r., według którego Towarzystwo „Saturn”, S. A. przystępuje w charakterze kontrahenta do umowy komisowej z dn. 11/II 1930 r., zawartej we Lwowie, powinien być rozwiązany z zasad, wyłożonych pod p. 1.

5. — Umowa z dn. 21/III 1930 r., ustanawiająca odszkodowania za likwidację ruchu fabryki „Łazy” oraz ustalająca cenę za ustąpiony kontyngent cementu przez tę fabrykę na rzecz pozostałych uczestników spółki pod firmą „Centrocement”, jako też specjalną cenę cementu dla własnych potrzeb Towarzystwa „Łazy” — stanowi z istoty swej regulowanie produkcji i zbytu (art. 1 ustawy o kartelach), którego skutkiem było szkodliwe obciążenie kosztów produkcji cementu, co spowodowało podwyższenie ceny do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego, i z tego też powodu powinna być rozwiązana.

¹⁾ Wskaźnik ceny cementu po ostatniej obniżce z lutego 1933 r. = 83·7.

6. — Umowa z dn. 21/III 1930 r., zawarta przez Towarzystwo „Łazy” z firmą „Centrocement”, ustalająca, iż umowa, wymieniona pod p. 5, wygasa z chwilą rozwiązania umowy komisowej „Centrocement”, jako ściśle związana z umową, poprzednio pod p. 5 wymienioną, również powinna być rozwiązana.

7. — Z tychże powodów powinna być rozwiązana umowa z dn. 21/III 1930 r., zawarta między temiż osobami, ściśle związana z umową, omówioną pod liczbą 5, dotycząca kaucji hipotecznej na zabezpieczenie zobowiązania niewytwarzania cementu.

8. — Umowa, zawarta w formie aktu notarialnego z dn. 7/IV 1930 r. Nr. rep. 771/30, między firmą „Łazy” a firmą „Centrocement”, jako zawierająca zobowiązanie pierwszej firmy do niewytwarzania cementu bez zgody firmy „Centrocement” i stanowiąca regulowanie produkcji oraz wpływająca na cenę cementu, podlega, w myśl zasad, powyżej wyłożonych, rozwiązaniu.

9. — Analogiczna umowa z daty Lwów z dn. 11/II 1930 r., zawarta przez firmę „Wrzosowa” z firmą „Centrocement”, dotycząca niewytwarzania cementu bez zezwolenia ostatniej firmy — również z tych samych zasad powinna być rozwiązana.

10. — Umowa dodatkowa z daty Lwów z dn. 11/II 1930 r. jest ściśle związana z umową poprzednią i dlatego ulega rozwiązaniu.

11. — Umowa z dn. 22/III 1930 r., zawarta między firmą „Wrzosowa” a firmą „Centrocement”, co do swej treści jest analogiczna z umową, omówioną pod p. 5, i powinna być rozwiązana z zasad, tamże wyłożonych.

12. — Uchwała Rady Nadzorczej firmy „Centrocement” z dn. 15/V 1933 r. jest uregulowaniem cen cementu dla pewnych firm i, jako taka, mająca na tę cenę wpływ, również ulega rozwiązaniu z zasad, wyżej wyłożonych.

13. — Uchwała Rady Nadzorczej firmy „Centrocement” z dn. 1/VIII 1933 r., według której transakcje z reguły mają być załatwiane za gotówkę przy zamówieniu, jako regulująca zbyty cementu, a tem samem wpływająca na jego cenę, z zasad, powyżej wyłożonych, również powinna ulec rozwiązaniu.

14. — Umowa z dn. 23/XI 1929 r., zwana „Umową o wspólnocie interesów cementowych”, i z tegoż 23/XI 1929 r., zwana „Umową ruchu”, oraz uchwały z dn. 9/III 1933 r. — wykazują iż umowy powyższe i uchwały mają wyraźnie na celu kontrolę i regulowanie produkcji i zbytu cementu w przedsiębiorstwach, zrzeszonych we „Wspólnocie”, gdyż: spółce „Wspólnota” oddane zostało prawo wydawania rozporządzeń fabrykom zrzeszonym w zakresie ich prowadzenia i prawo przeprowadzenia kontroli kalkulacyjnej oraz przekazane zostało wyłączne prawo prowadzenia polityki gospodarczej („Umowa o wspólnocie interesów”) poza tem dane jej zostało prawo wstrzymania w każdej chwili, ruchu każdej fabryki-uczestniczki Spółki i regulowania tego ruchu, jako też uregulowano kwestję odpłat na rzecz fabryk, nie będących w ruchu („Umowa ruchu”), wreszcie uchwałą Zarządu f. „Wspólnota” z dn. 9/III 1933 r. uregulowano odstąpienie kontyngentu f. „Bonarka”, a tego rodzaju sposób wykonywania tych celów, jak to wyżej wskazano, miał wpływ na podwyższenie ceny cementu do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego w znaczeniu art. 4 ustawy kartelowej, wskutek czego powyższe umowy i uchwały powinny być rozwiązane.

15. — Wreszcie zostały rozwiązane umowy: 1) datowana we Lwowie dn. 11/II 1930 r., zawarta między grupą fabryk „Wysoka-Szczakowa” a grupą fabryk, objętych firmą „Wspólnota Interesów Cementowych”, mająca za przedmiot zobowiązanie wzajemne kontrahentów co do sposobu postępowania z „ubocznikiem” w kwestji jego przystąpienia do spółki „Centrocement” oraz ograniczenie produkcji firmy „Szyferpol” — gdyż umowa w ten sposób wpływać mogła na cenę cementu, oraz 2) umowa zawarta między f. „Wiek” a f. „Wysoka”, dotycząca odstąpienia kontyngentu w myśl § 15 umowy komisowej z dn. 11/II 1930 r. —

jako ściśle z ostatnią umową związana, i to z zasad, przytoczonych powyżej przy omówieniu tejże umowy komisowej.

VII. — Minister Przemysłu i Handlu upatruje w wysokiej choć nierentownej cenie cementu, której podwyższenie i utrzymanie na tym poziomie uważa za gospodarczo nieusprawiedliwione, przyczynę niewykorzystania szeregu umów międzynarodowych, zapewniających przedsiębiorstwu pozwanym poważne kontyngenty wywozowe, czego skutkiem było zmniejszenie się wywozu cementu do minimum (w 1932 r. — 5 530 tonn, w I półroczu 1933 r. — 315 t, wobec wywozu w 1927 r. — 152 512 t), co przyczyniło się do zwiększenia bezrobocia w Polsce, zmniejszenia eksploatacji tanich surowców oraz zmniejszenia własnej produkcji, podwyższającego cenę cementu; przedsiębiorcy, zrzeszeni w kartelu, wzamian za powstrzymanie się od wywozu otrzymali poważne odszkodowania od kontrahentów umów międzynarodowych. Z tych względów Minister wnosil o rozwiązanie umów międzynarodowych, wyszczególnionych w jego wniosku do Sądu Kartelowego.

Przystępując do rozważania powyższych zarzutów, ustalić przedewszystkiem należy, że umowy wywozowe, które miały na celu drogą wzajemnych zobowiązań kontrolę i regulowanie zbytu i warunków wymiany cementu, zawarte zostały przez przedsiębiorców polskich, związanych w kraju porozumieniami, o których jest mowa w art. 1 ustawy o kartelach, tem samem więc podlegają — w myśl ust. 4 art. 15 tejże ustawy — jej przepisom, a wskutek tego właściwość Sądu Kartelowego. Należy wobec tego rozstrzygnąć, czy umowy te zagrażają dobru publicznemu w rozumieniu art. 4 ustawy o kartelach.

Na podstawie znajdującego się w sprawie materiału dowodowego Sąd doszedł do wniosku, iż zagadnienie to należy rozstrzygnąć w sensie przeczącym. Istotnie, skoro wzamian za ograniczenie wywozu cementu z Polski został całkowicie wstrzymany w wcz cementu zagranicznego do Polski oraz zabezpieczona została możliwość wywozu pewnych określonych ilości cementu zagranicę, to nie można uznać, aby umowy wywozowe były w zasadzie gospodarczo szkodliwe i wskutek tego zagrażały dobru publicznemu. Również nie można uznać, aby sposób wykonania tych umów zagrażał dobru publicznemu w znaczeniu art. 4 ustawy o kartelach. W wyborze alternatywnego sposobu wykonania umów w postaci wstrzymania się od wywozu wzamian za otrzymanie odszkodowania niepodobna dopatrzeć się wskazanych przez Ministra szkodliwych skutków. Według wniosku Ministra zmniejszenie wywozu cementu pociągnęło za sobą zmniejszenie własnej wytwórczości przedsiębiorców cementowych, co z kolei wpłynęło na podwyższenie cen wewnątrz kraju. Zarzut ten jednak nie jest słuszny, skoro bowiem wytwórcy w interesie własnym uznali pobieranie odszkodowania z zagranicy za korzystniejsze dla siebie niż czynny wywóz cementu, to należy uważać, iż w ten sposób uzyskiwali, widocznie, korzyści większe niż te, któreby mogli uzyskać, wywożąc cement, a zatem sumy, uzyskane tytułem odszkodowania, w większym stopniu mogły wpłynąć na obniżenie się cen na rynku wewnętrznym, niż spowodować to mogły ewentualne korzyści z wywozu. Również zarzut zwiększenia bezrobocia wskutek powstrzymania się od wywozu nie może usprawiedliwić wniosku Ministra Przemysłu i Handlu, gdyż skoro, jak stwierdzone zostało na rozprawie, wywóz był deficytowy, a nie zostało udowodnione, aby, w przypadku, taki deficytowy wywóz pokrywał przynajmniej koszty „ruchu” (zmienne) produkcji, to Sąd Kartelowy doszedł do wniosku, iż okoliczność zatrudnienia sił roboczych sama przez się nie usprawiedliwiałaby takiego wywozu z punktu widzenia gospodarki społecznej. Wreszcie jest powszechnie znane, iż od czasu, kiedy rozważane umowy były zawarte, stosunki zmieniły się wskutek zarządzeń szeregu państw tak, iż możliwość wywozu cementu do tych krajów, do których przedsiębiorstwa polskie rzekły się za odpłaty prawa eksportu — stała się problematyczną.

Z powyższych zasad Sąd Kartelowy wniosek Ministra w części, dotyczącej rozwiązania umów międzynarodowych, pozostawia bez uwzględnienia.

VIII. — Ponieważ wniosek Ministra Przemysłu i Handlu zostaje w ten sposób uwzględniony w znacznej swej części, Sąd uznał za stosowne zasądzić tytułem opłat sądowych od pozwanych przedsiębiorstw po zł 500 od każdego.

Z tych zasad i na mocy art. 4, 5, 6, 7 i 14 ustawy o kartelach z dn. 28/III 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 31, poz. 270) Sąd Kartelowy orzekł jak w sentencji”.

RYNEK PRACY WE WRZEŚNIU 1933 R. — We wrześniu położenie na rynku pracy wykazało dalszą poprawę. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, obniżyła się z 206'0 tys. do 202'1 tys. osób. Równocześnie liczba zatrudnionych (w zakładach przemysłowych, zatrudniających ponad 6 osób oraz na robotach publicznych i t. p.) zwiększyła się z 626'1 tys. do 636'3 tys. osób.

Liczby bezrobotnych w poszczególnych miesiącach za okres 4 lat podaje następujące zestawienie:

	1930	1931	1932	1933
Styczeń	241 974	340 718	338 434	269 577
Luty	274 708	358 925	350 145	280 044
Marzec	289 469	372 536	360 031	279 779
Kwiecień	271 225	351 679	339 773	258 599
Maj	224 914	313 104	306 801	239 542
Czerwiec	204 972	274 942	264 147	224 560
Lipiec	193 687	255 179	218 059	215 017
Sierpień	173 627	246 380	190 548	206 471
Wrzesień	170 467	246 426	150 446	202 100
Październik	165 154	255 622	150 894	
Listopad	209 912	266 027	177 459	
Grudzień	299 797	312 487	220 245	

Z kolei poniższe zestawienie podaje liczby zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie, w przemyśle przetwórczym, w warsztatach i przedsiębiorstwach użyteczności publicznej oraz na robotach publicznych:

	Wrzesień 1932	Sierpień 1 9 3 3	Wrzesień 3 3
Górnictwo	109 175	92 324	93 128
Hutnictwo	33 001	33 962	33 861
Przemysł przetwórczy	343 010	361 045	369 792
Warsztaty kolejowe i wytwórnie wojskowe	52 591	53 991	54 269
Elektrownie i wodociągi	6 942	7 619	7 578
Roboty publiczne	27 704	77 190	77 648
Razem:	572 405	626 131	636 276

Z danych powyższych wynika, że zatrudnienie górnictwa po raz pierwszy w r. b. wykazało tendencję zwykłą. Zdecydowała o tem poprawa zatrudnienia w górnictwie węglowym, wywołana zwiększeniem produkcji o ok. 10%, naskutek wzrostu zbytu jeszcze większego — o 11'2%. Zbyt krajowego węgla zwiększył się o 14%, przyczem był większy niż we wrześniu r. ub. Zwraca uwagę, że zwiększył się nie tylko odbiór węgla na cele opałowe (o 35%), ale również odbiór węgla ze strony przemysłu. Zbyt węgla eksportowego zwiększył się o 7'2%. W przemyśle naftowym produkcja wrześniowa była mniejsza w związku ze strajkiem.

Zatrudnienie hutnictwa utrzymało się na dawnym poziomie, z lekką tendencją zniżkową. Wytwórczość wielkich pieców wprawdzie wzrosła w niewielkim stopniu (o 0'4%).

równocześnie jednak zmniejszyła się produkcja stalowni (o 9'5%) i walcowni (o 8'1%). Stan zamówień lekko zniżkuje, utrzymując się jednak nadal na poziomie znacznie wyższym od zeszłorocznego. Wytwórczość cynku nieznacznie się obniżyła, natomiast produkcja ołowiu utrzymała się na poziomie z miesiąca poprzedniego.

Zatrudnienie w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych oraz elektrowniach i wodociągach nie wykazuje większych odchyżeń. Liczba zatrudnionych na robotach publicznych zwiększyła nadal nieznacznie, co pozwala przypuszczać, że wrzesień jest okresem maksymalnego nasilenia na tym odcinku.

W przemyśle przetwórczym zatrudnienie wykazuje nadal tendencję zwykłą przy niezmienniej ilości tygodniogodzin pracy na robotnika — 42'2 (41'9 we wrześniu r. ub.). Zmiany w stanie zatrudnienia w poszczególnych gałęziach przemysłu wykazuje poniższe zestawienie:

Przemysł	Wrzesień 1932	Sierpień 1 9 3 3	Wrzesień 3 3
Metalowy	49 575	50 195	51 480
Drzewny	24 481	29 726	27 994
Mineralny	33 582	41 445	41 852
Budowlany	11 479	10 622	10 637
Spożywczy	42 478	40 178	43 244
Chemiczny	29 098	29 553	29 792
Włókienniczy	120 327	125 256	129 005
Odzieżowy	8 440	9 497	11 045
Skórzany	4 713	4 877	5 163
Papierniczy	11 008	11 269	11 139
Poligraficzny	7 829	8 427	8 450
Razem:	343 010	361 045	369 792

Zatrudnienie przemysłu metalowego wykazuje dalszą zwykłą. Poprawa położenia zaznaczyła się w wytwórniach maszyn włókienniczych, kotłów parowych i naczyń emaljowanych. Zwiększenie zamówień wystąpiło również w wytwórniach maszyn i narzędzi rolniczych.

W przemyśle drzewnym zatrudnienie wykazuje sezonową zniżkę, utrzymując się jednak na poziomie wyższym od zeszłorocznego.

W przemyśle mineralnym zatrudnienie zwykłe. Wiąże się to z intensywną pracą w ceglarniach celem przygotowania materiałów na rok przyszły oraz z uruchomieniem niektórych nieczynnych cementowni.

Zatrudnienie przemysłu budowlanego utrzymuje się na poziomie z ubiegłego miesiąca.

W przemyśle spożywczym zatrudnienie wykazało stosunkowo znaczną zwykłą, spowodowaną przedewszystkiem momentami sezonowymi, a więc rozpoczęciem kampanji cukrowniczej oraz silniejszym uruchomieniem młynów.

Zatrudnienie przemysłu włókienniczego wykazało dalszą zwykłą. W przemyśle bawełnianym łódzkim przedsiębiorstwa w wrześniu były w pełni uruchomione. Jednakże w związku z mniejszym napływem zamówień obniżono normę uruchomienia przedsiębiorstw na październik. W przemyśle wełnianym sytuacja wykazała większą poprawę. Przedsiębiorstwa zwiększyły dość poważnie swą wytwórczość. Przedsiębiorstwa w przemyśle bielskobialskim uruchomione były przewaźnie na 2 zmiany. W przemyśle białostockim wytwórczość nie wykazała większych zmian. Wreszcie poprawa zarysowała się w przemyśle dzianym, półczosznym i jutowym, a także konfekcyjnym i odzieżowym.

Zatrudnienie przemysłu chemicznego, skórzanego, papierniczego i poligraficznego nie wykazało w ciągu miesiąca sprawozdawczego istotniejszych zmian.

GÓRNICTWO I PRZEMYSŁ

GOSPODARKA ELEKTRYCZNA

UDZIAŁ KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH W ELEKTRYFIKACJI. — W elektryfikacji jesteśmy w takim stadium rozwoju, w jakim zachodnie państwa znajdowały się przed 25 laty. Zachodzi więc kwestja, czy należy dążyć do wyrównania tego dystansu, czy też można bez szkody dla życia gospodarczego Państwa nie zwiększać tempa elektryfikacji?

Kwestja ta wiąże się z zagadnieniem zamknięcia lub ułatwienia przyływu kapitału obcego do elektryfikacji.

W dn. 1/I 1933 r. działały w Polsce 22 spółki akcyjne, zajmujące się zawodowo elektryfikacją. Są to przedsiębiorstwa elektryczne użyteczności publicznej, reprezentujące ogółem 345 000 kW mocy instalowanej w elektrowniach, z produkcją roczną (w 1932 r.) 559 miljn. kWh, której wartość sprzedażna wyniosła zł 104'2 miljn. Z wymienionych spółek nie wszystkie

posiadają własne wytwórnie; są takie, które zajmują się przesyłaniem i rozdziałem energii, nabywanej z cudzego źródła, jak również są spółki, które biorą tylko udział w finansowaniu przedsiębiorstw elektrycznych.

Akcyjne spółki elektryczne posiadają 47% mocy, instalowanej w elektrowniach, i wytwarzają 45% ogólnej ilości energii, produkowanej w kraju przez elektrownie użyteczności publicznej.

Kapitał, zainwestowany przez spółki akcyjne w elektryfikacji, wynosi okragło zł 360 miljn., z której to sumy na kapitał własny akcyjny przypada zł 188 miljn. Biorąc przeciętnie, stosunek kapitału akcyjnego do ogólnej sumy kapitału zainwestowanego jest więc bardzo korzystny, lecz rozpatrując poszczególne elektrownie, stwierdzamy, że są takie, w których ten stosunek jest wręcz zły. A więc mamy elektrownię, która na ogólną sumę inwestycji zł 9'5 miljn. posiada własnego kapitału zł 2 miljn., inna — na zł 0'5 miljn. własnych — zł 8'4 miljn. zainwestowanych; inna jeszcze — zł 2 miljn. własnych pieniędzy na zł 13'7 miljn. inwestycji.

Przytoczone przykłady odnoszą się do przedsiębiorstw, finansowanych w 75 ÷ 100% przez kapitał zagraniczny.

Mamy jednak przedsiębiorstwo, w którym kapitał zagraniczny bierze udział tylko w 32'9%, a w którym na zł 28 miljn. inwestycji figuruje zaledwie zł 3 miljn. kapitału akcyjnego.

Udział zagranicznego kapitału akcyjnego w elektryfikacji wyraża się sumą zł 142 miljn., czyli 75'5% sumy ogólnej, a według swego pochodzenia dzieli się kapitał zagraniczny w sposób następujący:

	zł	%
Belgijski . . .	58 693 300	41'3
Niemiecki . . .	50 000 000	35'2
Francuski . . .	17 183 600	12'1
Szwajcarski . . .	8 056 800	5'7
Angielski . . .	6 226 000	4'4
Austrjacki . . .	1 775 200	1'25
Holenderski . . .	70 000	0'05

O ileby ten stosunek miał się zmienić na korzyść kapitału krajowego, konieczne jest wyjaśnienie, czy rynek krajowy posiada pojemność finansową, odpowiednią do potrzeb elektryfikacji.

Według obliczeń Polskiego Komitetu Energetycznego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, celem zaspokojenia normalnego bieżącego zapotrzebowania energii konieczny jest stały w przeciągu 5 lat przyływ ok. zł 200 miljn. rocznie, i to tylko po to, by zapobiec zwiększeniu się odległości między nami a Zachodem.

Tak znaczne inwestycje nie są możliwe bez korzystania przynajmniej w pewnej części z rynku zagranicznego i chodzi jedynie o to, by stosunek kapitału akcyjnego do sumy kapitału, zainwestowanego w poszczególnych spółkach elektrycznych, był jak największy i by z biegiem czasu wpływ Państwa na kształtowanie się gospodarki elektrycznej stał się bezpośrednim i realnym. To ostatnie można sobie wyobrazić pod postacią udziału Państwa w eksploatacji i budowie tych urządzeń, które mają szczególnie ważne znaczenie ogólnopaństwowe. Takimi inwestycjami będą wielkie magistrale elektryczne o bardzo wysokiej napięciu, które czasami połączą wszystkie wielkie ośrodki wytwórcze (a może i konsumpcyjne) energii i posłużą do wzajemnej hurtowej wymiany energii.

Na tę drogę wszedł Rząd Angielski od 1926 r. i w chwili obecnej „Sieć Narodowa” już w 75% jest zrealizowana. Nim nasza dzisiejsza elektryfikacja osiągnie ten etap swego rozwoju, możemy skierować kapitał obcy w elektryfikację okręgową, podporządkowując go naszemu systemowi koncesyjnemu, który w dostatecznej mierze zabezpiecza dla władzy państwowej możliwość kontroli nad działalnością koncesjonariuszów elektrycznych, a nadto przewiduje dla Państwa prawo przejęcia po pewnym czasie przedsiębiorstwa na własność. Poza tem trzeba zauważyć, że istnieje również dla Państwa możliwość nabywania akcji tych przedsiębiorstw elektrycznych, na których Państwu będzie najbardziej zależało. Jest to metoda, uprawiana przez Niemcy, gdzie do chwili obecnej zgórą 1/3 akcji wielkich spółek elektrycznych znajduje się już w rękach Państwa.

Kaz. Siwicki

ROLNICTWO

POD REDAKCJĄ MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

ZAGADNIENIE HODOWLI ZARODOWEJ W POLSCE. — Konieczność poprawienia jakości pogłowia zwierząt gospodarskich w gospodarstwach rolnych i nastawienia produkcji zwierzęcej na właściwy kierunek — są zagadnieniami powszechnie znanymi i niejednokrotnie już omawianymi.

Jednym ze środków, stosowanych w tej pracy, jest użycie rozplodników odpowiedniej jakości, dających możliwą gwarancję osiągnięcia pomysłnych jej wyników.

Dostarczycielem tego rodzaju cennych rozplodników mogą być tylko hodowle zarodowe, prowadzone według ostatnich wskazań nauki hodowli, poddane stałej, fachowej opiece, prowadzące swe prace stałe, nieprzerwanie, jak również dające gwarancję pochodzenia sztuk oraz wartości użytkowej ich przodków.

Posiadanie odpowiedniej jakości żeńskiego materiału zarodowego, dobranie odpowiednich rozplodników, prowadzenie stałej, ostrej selekcji, mającej na celu wypuszczenie z gospodarstwa tylko materiału wartościowego, właściwe żywienie, prowadzenie ścisłej kontroli wartości użytkowej posiadanych sztuk i t. d. — jest tylko pobieżnym wyliczeniem niektórych warunków, które w hodowli zarodowej powinny być we właściwy sposób uwzględniane. Od stopnia rozwoju hodowli zarodowej będzie zależać możliwość otrzymania dla ogólnego użytku dostatecznej ilości materiału rozplodowego. Stosunek ilości materiału zarodowego w kraju do ogólnej ilości pogłowia danego gatunku zwierząt

jest do pewnego stopnia wskaźnikiem stanu hodowli w kraju.

Traktując hodowlę zarodową jako czynnik postępu hodowli w kraju — trudno patrzeć na zagadnienia hodowli zarodowej jako na sprawę, dotyczącą wyłącznie tylko hodowców i ewentualnych odbiorców wyprodukowanego przez nich materiału.

Interes Państwa wymaga nastawienia produkcji w pewnych określonych kierunkach. Jako przykład można wskazać nastawienie hodowli owiec w kierunku uzyskania pożądanego gatunku wełny dla pokrycia istniejącego zapotrzebowania, spowodowania rozwoju produkcji trzody tłuszczowej dla ograniczenia przywozu tłuszczów i t. d. Państwo przyczynia się do podniesienia ogólnego stanu hodowli przez udzielanie pomocy pieniężnej na prowadzenie akcji, zmierzającej do podniesienia hodowli, na utrzymanie personelu fachowego, pomoc w zakupie rozplodników i ich premjowanie, nagradzanie cennych sztuk na pokazach, ochronę celną hodowli i produkcji zwierzęcej w kraju i t. d.

Doceniając znaczenie hodowli zarodowej, Państwo przychodzi w pewnych wypadkach z pomocą hodowcom zarodowym, co zostało przewidziane np. w ustawie o reformie rolnej, o świadczeniach wojennych, wreszcie w doraźnie stosowanych ulgach w okresie kryzysu, np. przy przymusowych licytacjach w gospodarstwach rolnych i t. d.

Aby hodowla zarodowa, jako dostarczycielka materiału, używanego w gospodarstwach rolnych do uszlachetnienia pogłowia,

mogła sprostać stawianym jej wymaganiom — powinna odpowiadać następującym warunkom: a) praca nad hodowlą zarodową powinna być ciągła; b) zasady prowadzenia pracy, a przede wszystkim kwalifikacji zwierząt, powinny być w analogicznych wypadkach jednakowe; c) każdy hodowca, posiadający odpowiedni materiał, powinien mieć umożliwione jego zakwalifikowanie; d) dane o sztukach, pochodzących z hodowli zarodowych, powinny być wiarogodne.

Prowadzeniem hodowli zarodowej w Polsce zajmują się przede wszystkim poszczególne związki hodowców, powstałe w różnym czasie, obejmujące rozmaity teren działania, posiadające również rozmaite zasady prowadzenia pracy.

Związki hodowców są zrzeszeniami prywatnymi hodowców, działającymi na podstawie statutów, zatwierdzonych przez właściwe władze. Związki hodowców są równorzędnymi, niezależnymi od siebie organizacjami, podlegającymi kontroli własnych władz związku i ustalającymi metody swej pracy w/g zasad, ustalonych przez członków związku. Teren pracy poszczególnych związków niejednokrotnie nie jest rozgraniczony.

Związki, jak z tego widać, są organizacjami o charakterze prywatnym. W razie pomyślnego rozwoju związku i właściwego nastawienia jego pracy praca związku przyczynia się do podniesienia hodowli w kraju, gdyż rolnicy mają zaufanie do związku, korzystają z jego usług, np. przy nabyciu materiału rozplodowego i t. d. Bywają jednak wypadki, kiedy związki, nie mogąc zwalczyć napotykaných trudności, chociażby natury finansowej, zmuszone są do ograniczenia swej działalności lub nawet do zaprzestania jej. Wówczas cała dotychczasowa praca może być zmarnowana. Trudno również przewidzieć, by inna organizacja, o podobnym charakterze, chciała lub mogła przejąć działalność związku, ograniczającego rozmiar swej pracy. W rezultacie może nastąpić niepożądana przerwa w pracy.

Zaznaczyć również należy, że hodowlą zarodową zajmowały się izby rolnicze oraz ogólne organizacje rolnicze, prowadząc niejednokrotnie własne księgi rodowodowe.

Rozpatrzmy, w jakim stopniu obecnie hodowla zarodowa odpowiada postawionym wyżej wymaganiom, a zwłaszcza w zakresie ciągłości pracy, ujednoczenia zasad prowadzenia pracy, umożliwienia wszystkim rolnikom poddania kwalifikacji swego inwentarza.

Jeżeli chodzi o ciągłość pracy, to sprawa nie przedstawia się pomyślnie. Przeżywany przez rolnictwo kryzys, spadek cen na materiał zarodowy, trudności w jego zbyciu i t. d. spowodowały, że szereg związków znalazł się w trudnych warunkach finansowych, zmuszających tem samem do ograniczenia jego pracy. Niektóre związki, słabsze, prosto zaprzestały wszelkiej działalności, zwalniając swój personel i t. d. W pewnych wypadkach hodowcy zwracali się o nieodwiedzenie ich gospodarstw przez personel fachowy związków, wobec niemożności pokrycia niejednokrotnie wysokich kosztów ich przyjazdu. Znane również są wypadki, które niewątpliwie nie przyczyniają się do ciągłości pracy, a mianowicie przenoszenia hodowli z jednego związku do drugiego, zależnie od rozmaitych okoliczności. W rezultacie w wielu wypadkach zanika ciągłość pracy w kwalifikowaniu sztuk w poszczególnych stadach, a, co za tem idzie, uległo przerwie prowadzenie ksiąg rodowodowych, będących podstawą hodowli zarodowej. Przerwy w pracy dają się dotkliwie odczuć przy jej wznowieniu, kiedy trudne będzie bezsporne ustalenie właściwego pochodzenia sztuk, ich wartości użytkowej i t. d. Może wytworzyć się sytuacja podobna do tej, jaka była w okresie powojennym.

Druga sprawa — ujednostajnienia zasad prowadzenia pracy, a przede wszystkim zasad kwalifikacji zwierząt i prowadzenia ksiąg rodowodowych — przedstawia się niezbyt pomyślnie. Każdy związek posiada własne zasady pracy, niejednokrotnie bardzo różne od innych. Utrudnia to orjentowanie się w ocenie sztuk, dokonywanej przez związki, oraz ewentualne korzystanie z ma-

terjału hodowlanego. Wprawdzie zainicjowane było porozumiewanie się w tej sprawie przez związki hodowców bydła czerwonego polskiego, opracowano przez przedstawicieli właściwych związków i organizacji zasady prowadzenia ksiąg rodowodowych dla bydła nizinnego, lecz w jakim stopniu zostało wprowadzone to w życie, względnie czy poszczególne organizacje nie odstąpią od dobrowolnie ustalonych zasad — trudno stwierdzić. Nie jest również wykluczone powstanie nowych związków i organizacji, które poprowadzą swą pracę według zasad, przez siebie ustalonych, nie licząc się z poprzednio już ustalonymi.

Trzecia sprawa, mianowicie umożliwienie każdemu hodowcy zapisania swego materiału do ksiąg rodowodowych, nie przedstawia się zadowalająco. Związki są prywatnymi zrzeszeniami hodowców, o czym była wyżej mowa. Do ksiąg związku zapisane mogą być tylko sztuki, należące do członków. Ponieważ do związku nie należą wszyscy hodowcy, chociażby tylko z powodu niejednokrotnie bardzo wygórowanych opłat, które ponoszą hodowcy, aby posiadać materiał, zapisany do ksiąg rodowodowych (co mogło być pomocne np. dla uzyskania ulg przy wykonaniu ustawy o reformie rolnej), przeto część (może znaczna) materiału, która nadawałaby się do zapisania do ksiąg rodowodowych, pozostawała poza nawiasem, niewątpliwie ze stratą dla hodowli.

Wobec zajęcia się w poprzednich latach przez ogólne organizacje rolnicze przede wszystkim zagadnieniem podniesienia hodowli t. zw. masowej, hodowcy tylko w stosunkowo rzadkich wypadkach mieli możliwość zapisania swych sztuk do ksiąg rodowodowych.

Wreszcie ostatnie zagadnienie — wiarogodność danych — nie wymaga bliższego uzasadnienia. Nabywca materiału zarodowego musi mieć gwarancję co do wiarogodności danych, dotyczących zakupionej sztuki, nabywanej niejednokrotnie przy pomocy funduszy społecznych, a z której często ma korzystać szereg gospodarstw rolnych.

Jak z powyższego wynika, obecnego stanu, w jakim się hodowla zarodowa znajduje, nie można uważać za pomyślny. Hodowla zarodowa posiada zbyt duże znaczenie, i nie można ograniczyć się tylko do obserwacji, jak dalsze stosunki się w tej dziedzinie ułożą.

Usunięcie istniejących niedomagań i utrzymanie pracy na pewnym poziomie przy pomocy zasików państwowych jest nie do pomyślenia z zasadniczych względów, oraz z powodu bardzo znacznego ograniczenia budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln.

Należy przeto szukać w innej płaszczyźnie rozwiązania zagadnienia właściwego postawienia hodowli zarodowej. Najwłaściwsze będzie związanie hodowli zarodowej poszczególnych gatunków zwierząt z izbami rolniczymi. Nie znaczy to, by związki hodowców powinny być zlikwidowane, a prace ich miały przejąć izby rolnicze. Przeciwnie, związki hodowców powinny znaleźć odpowiednie poparcie ze strony izb i opiekę, umożliwiającą im rozszerzenie pracy do rozmiarów, jakie w Polsce są potrzebne. Wobec charakteru, jaki posiadają izby rolnicze, t. j. oficjalnej reprezentacji rolnictwa, i obejmowania przez nie w zakresie swej pracy wszystkich dziedzin życia rolniczego i prac nad rozwojem rolnictwa, nie wydawałoby się słusznym i celowym wydzielenie hodowli zarodowej poza sferę działania izb. Prowadzenie hodowli zarodowej jest też pracą nad podniesieniem rolnictwa, może bardziej trudną i specjalną, lecz niewątpliwie mieszczącą się w ramach, określonych dla pracy izb rolniczych. Związanie pracy w zakresie hodowli zarodowej z izbami usunie niedomaganie, o których była wyżej mowa, przy organizowaniu pracy w sposób następujący:

Księgi rodowodowe, będące dokumentami, powinny być prowadzone wyłącznie przez izby rolnicze. Każda izba zaprowadzi księgi rodowodowe dla poszczególnych gatunków zwierząt i ras,

odpowiednich dla swego terenu. Cały materiał z terenu działania izby, zgłaszany przez właścicieli, o ile odpowiada przepisany wymaganiom, zostanie wpisany do tych ksiąg (naturalnie za zwrotem kosztów tej akcji). Rodowody sztuk zapisanych będą wydawane zainteresowanym wyłącznie na podstawie ksiąg rodowodowych. Powierzenie prowadzenia ksiąg rodowodowych, które w ten sposób staną się własnością ogółu rolnictwa, a nie pewnej tylko grupy osób, zrzeszonej w związku, nada tej akcji cechy trwałości i ciągłości, co, jak powtórnie zaznaczamy, posiada doniosłe znaczenie. Uniezależni to prowadzenie ksiąg od rozmaitego rodzaju wstrząsów, przerw i t. d., które, jak widzimy, mogą następować w obecnych warunkach.

Powierzenie prowadzenia ksiąg izbom nie znaczy, że od pracy hodowlanej odsunięte zostaną związki hodowców. Pozostaje niezmiernie ważna akcja, związana z prowadzeniem ksiąg, mianowicie: kwalifikowanie zwierząt do zapisania do ksiąg rodowodowych (powszechnie zwane licencją) może być dokonywane przez izby rolnicze w stosunku do ogółu hodowców, oraz przez związki hodowlane—w stosunku do materiału, znajdującego się w gospodarstwach członków związków.

Związki hodowców w tej akcji powinny działać w porozumieniu z izbą, względnie z jej upoważnienia, przyczem zasady uznawania (kwalifikowania) byłyby jednolite dla izby i dla związku. Porozumienie z izbą, względnie jej upoważnienie do tej akcji jest konieczne, gdyż trudno byłoby uważać za pożądane aby każde stowarzyszenie, np. bez względu na poziom pracy, miało prawo do kwalifikowania zwierząt. Jest rzeczą naturalną, że wszystkie analogiczne książki byłyby jednakowe we wszystkich izbach rolniczych, jak również powinny być jednakowe zasady kwalifikowania zwierząt.

Należy uważać za pożądane, by teren działalności izby i związku był jednakowy, gdyż ułatwi to współpracę. Nie jest jednak wykluczone, że w pewnych wypadkach związki pracowałyby na terenie większym niż teren działania poszczególnej izby, działając wówczas w porozumieniu z zainteresowanymi izbami. Materiał, pochodzący z terenu działania każdej izby, byłby wpisywany do ksiąg, prowadzonych przez właściwą dla danego terenu izbę. Pozornie taki stan rzeczy wydawałby się mógł utrudnieniem pracy. W rzeczywistości dałby tę korzyść, że wszystkie materiały z danego terenu, byłyby zapisane tylko w jednej księdze, ustalonej dla danego terenu.

Organizowana w ten sposób akcja da: a) trwałość i ciągłość pracy, b) jednolitość w prowadzeniu ksiąg i kwalifikowaniu zwierząt.

W podanych warunkach każdy hodowca miałby możliwość zgłoszenia swego materiału do kwalifikowania, bądź do związku (upoważnionego do kwalifikowania), o ile jest jego członkiem, bądź wprost do izby rolniczej.

Obawa, jaka mogłaby się nasuwać, że wszyscy hodowcy będą chcieli korzystać z usług izby rolniczej, a nie ze związku, co spowodowałoby poderwanie pracy związków — nie jest istotna. Celem pracy związków jest nie tylko kwalifikowanie materiału w stadach swych członków, lecz jednocześnie udzielanie pomocy fachowej w prowadzeniu stada, selekcji sztuk, doborze rozplodników, nastawieniu hodowli we właściwym kierunku, wychowie przychowku, pomocy w organizowaniu zbytu wyhodowanego materiału i t. d. O ile członkowie związku odczuwają potrzebę istnienia tego rodzaju pomocy, którą może nie zawsze będzie mogła dostarczyć izba rolnicza, będą należeć

do związku, niezależnie od tego, czy izba prowadzi kwalifikację zwierząt czy nie.

Należenie do związku w celu uzyskania stempla zarodowości dla swego stada i istnienie tylko związku dla nadawania tego stempla nie jest właściwe. Nie może być brany pod uwagę moment kosztów kwalifikacji, które, pozornie biorąc, mogłyby być niższe w izbie. Izby będą tę pracę prowadzić za zwrotem kosztów (dojazdu, utrzymania pracownika i t. d.). Koszty te powinny być możliwie niskie, aby umożliwić każdemu z hodowców poddanie kwalifikacji swego stada, z tem jednak, że nie byłoby jednocześnie konkurencyjnymi w stosunku do związku. Jednak i koszty pracy związków powinny być również doprowadzone do takiego poziomu, by możliwie szeroki ogół hodowców mógł do nich należeć. Podnoszona być może kwestja, że powierzenie pracy również w zakresie hodowli rodowodowej izbom rolniczym spowoduje prowadzenie przez każdą izbę pracy w innym kierunku, i że domniemany brak wspólnego kierunku może odbić się ujemnie na ogólnych wynikach pracy.

Do obecnego czasu kontakt między poszczególnymi związkami hodowców był dość luźny, nosząc raczej charakter przypadkowy. Ustalenie na przyszłość wspólnych zjazdów izb rolniczych i związków hodowców w sprawach hodowli zarodowej, które odbywałyby się w określonych terminach, dałoby możność utrzymania koniecznego kontaktu w poszczególnych terenach pracy.

Poza tem powierzenie prowadzenia ksiąg rodowodowych izbom rolniczym może być korzystne i z innych względów. Żle przedstawia się u nas sprawa publikowania ksiąg rodowodowych. Wydane one zostały przez poszczególne związki tylko na niektóre okresy czasu. Niektóre związki wogóle swych ksiąg nie publikowały. Powodem tego jest brak środków względnie brak czasu dla ich przygotowania do druku. Izby rolnicze nawet w swych szczupłych budżetach znajdują prawdopodobnie środki na wydanie ksiąg. Wydawnictwo to mogłoby być wspólne dla szeregu izb, oddzielne np. dla bydła czerwonego polskiego, trzody wielkiej białej angielskiej i t. d.

Przedstawiony powyżej obecny stan organizowania hodowli zarodowej wskazuje, że konieczne jest jego zmodyfikowanie, o ile nie chcemy, by dotychczasowa praca, która dała w bardzo wielu wypadkach pomyślne wyniki—nie poszła na marne. Przecież obecnie cały szereg gospodarstw należy do związków hodowców tylko teoretycznie, a do ich gospodarstw nie dojeżdża fachowy personel związków. W poszczególnych wypadkach, wobec pobierania przez związki, oprócz opłat członkowskich, zwrotu kosztów, jeszcze opłat za zapisanie każdej sztuki do ksiąg związku—przyjazd inspektora do gospodarstwa był bezcelowy, wobec niemożności dokonania kwalifikacji na skutek nieuiszczenia opłaty przez hodowcę.

Oparcie hodowli zarodowej o izby dało w praktyce u nas rezultaty pozytywne. Nawet na terenach, na których izby zostały powołane do życia w ostatnich miesiącach, likwidująca się (jeżeli nie zlikwidowana) praca w zakresie hodowli zarodowej została podjęta przy pomocy izby i otoczona przez nią należyłą opieką.

W interesie hodowli leży jak najszybsze wprowadzenie w życie podanych wyżej zasad. Niewątpliwie, wprowadzenie ich w życie spowoduje konieczność przeorganizowania hodowli zarodowej przynajmniej na niektórych terenach. Nie jest to jednak okoliczność, która musiałaby być brana specjalnie pod uwagę.

Inż. E. Baird

H A N D E L

KRAJOWE RYNKI TOWAROWE¹⁾

ZBOŻA I PRZETWORY

RUCH CEN ZBÓŻ w okresie od 1 do 15 listopada r. b. kształtował się następująco (w zł za 100 kg):

	1 ÷ 8/XI	9 ÷ 15/XI	Wzrost (+) lub spadek (-) %
Pszenica			
Warszawa	21'12½	21'25	+ 0'7
Poznań	18'45	18'50	+ 0'2
Lwów	19'37	19'12½	- 1'2
Przeciętna	19'64	19'62½	—
Zyto			
Warszawa	14'50	14'50	—
Poznań	14'62½	14'62½	—
Lwów	14'91	14'91	—
Przeciętna	14'67	14'67	—
Owies			
Warszawa	13'69	13'75	+ 0'4
Poznań	13'50	13'12½	- 2'8
Lwów	13'57	12'62½	- 7'0
Przeciętna	13'58½	13'16½	- 3'0
Jęczmień browarowy			
Warszawa	15'58	15'50	- 0'5
Poznań	16'12½	15'47	- 4'0
Lwów	—	—	—
Przeciętna	—	—	—
Jęczmień zwykły			
Warszawa	14'58	14'25	- 2'2
Poznań	13'62½	13'47½	+ 1'1
Lwów	11'87½	11'62½	- 2'1
Przeciętna	13'36	13'11½	- 1'8

— Na rynku zbóż chlebowych i przetworów w okresie sprawozdawczym (od 6 do 11 listopada) panowała tendencja zniżkowa, różnice cen nie przybrały jednak większych rozmiarów; obroty utrzymywały się na dotychczasowym poziomie. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, spadły ceny: pszenicy (o zł 0'50), jęczmienia browarowego (o zł 0'25 względnie o zł 0'50), owsa (o zł 0'75), mąki pszennej i otrębów żytnich (o zł 0'25).

Ogólny obrót na giełdzie warszawskiej w okresie sprawozdawczym wynosił 14 244 t, w tem 6 181 t żyta.

Warszawa. — Ceny według cedyły urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu) — w zł za 100 kg parytet wagon Warszawa (w nawiasach podane są notowania końcowe z okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, o ile różnią się od obecnych): pszenica jednolita 748 g/l 21'00 ÷ 21'50 (21'50 ÷ 22'00), — zbierana 737 g/l 20'00 ÷ 20'50 (20'00 ÷ 21'00), żyto jednolite 700 g/l 14'25 ÷ 14'75, jęczmień browarowy 684 g/l 15'25 ÷ 15'75 (15'50 ÷ 16'00), — przemiałowy 632 g/l 14'25 ÷ 14'75 (14'50 ÷ 15'00), owies jednolity 468 g/l 13'75 ÷ 14'25, — zbierany 438 g/l 13'25 ÷ 13'75 (13'00 ÷ 13'75), mąka pszenna I gat. „luksusowa” 45% 36'00 ÷ 42'00, — I gat. 65% 32'00 ÷ 36'00, — II gat. 20% po luksusowej 28'00 ÷ 32'00, — III gat. „poślednia” 17'00 ÷ 25'00, mąka żytnia pyłowa I gat. 65 ÷ 55% 24'00 ÷ 25'00, — sitkowa II gat. po 55% 18'00 ÷ 19'00, — razowa 95% 18'00 ÷ 19'00, otręby pszenne szale 10'25 ÷ 11'00 (9'50 ÷ 10'50), — średnie 9'50 ÷ 10'00 (9'00 ÷ 9'50), otręby żytnie 9'00 ÷ 9'50.

Poznań. — Ceny według cedyły urzędowej (ostatnie notowania w tygodniu) — w zł za 100 kg parytet Poznań (jak wyżej): pszenica 17'75 ÷ 18'25 (18'25 ÷ 18'75), żyto 14'50 ÷ 14'75, jęczmień 695 ÷ 705 g/l 13'75 ÷ 14'00, — 675 ÷ 685 g/l 13'25 ÷ 13'50, — browarowy 15'25 ÷ 16'00 (15'75 ÷ 16'50), owies 13'00 ÷

13'25 (13'75 ÷ 14'00), mąka pszena 65% wraz z workiem 29'00 ÷ 31'00 (29'75 ÷ 31'75), — żytnia 65% wraz z workiem 20'75 ÷ 21'00, otręby pszenne grube 10'25 ÷ 10'75, — średnie 9'25 ÷ 9'75, otręby żytnie 9'75 ÷ 10'25 (10'00 ÷ 10'50).

Gdańsk. — Notowano — w guld. gd. za 100 kg (jak wyżej): pszenica biała o wadze 130 hfl. nowa 11'75 (12'25 ÷ 12'50), czerwona, kolorowa o wadze 125 hfl. bez obrotów, żyto eksportowe o wadze 120 hfl. 9'00, — konsumpcyjne nowe 9'10, jęczmień wyborowy na eksport 9'50 ÷ 10'10 (10'00 ÷ 10'40), — średni 9'00 ÷ 9'40 (9'25 ÷ 9'50), — o wadze 117 hfl. 8'85 (8'90), — o wadze 114 hfl. 8'75 (8'80), — zimowy bez obrotów, owies nowy 8'10 ÷ 8'40 (8'40 ÷ 8'60), otręby pszenne szale 6'80 (6'60), — grube 6'60 (6'40), otręby żytnie 6'00.

LEN

Wilno. — Notowania Giełdy Towarowo-Lniarskiej w Wilnie — w zł za 1000 kg loco stacja załadowania (w nawiasach podane są poprzednie notowania): len trzępiany wołozżyński 1 169'10 ÷ 1 201'37 (1 169'10 ÷ 1 212'40), — drujski 995'90 ÷ 1 028'37 (995'90 ÷ 1 039'20), — trabski 1 212'40 ÷ 1 244'87 (1 212'40 ÷ 1 255'75), kądziel horodziejska 1 039'20 ÷ 1 082'50 (1 039'20), targaniec (assort 70 ÷ 30) 736'10 ÷ 779'40 (736'10 ÷ 779'40).

PRZETWORY ZIEMNIACZANE

Poznań. — Ceny orientacyjne — w zł za 100 kg netto franco stacja Luboń (w nawiasach podane są poprzednie notowania, o ile różnią się od obecnych): ceny syropów i glukozy wraz z beczką o pojemności 250 ÷ 300 kg (przy mniejszych beczkach przy odbiorze syropu dolicza się do każdego 100 kg, jeżeli chodzi o beczki 150 ÷ 200 kg — zł 2'25, — 100 ÷ 150 kg — zł 4'50 i 50 ÷ 100 kg — zł 6'75): syrop specjalny cukierkowy „Słońce” względnie „Korona” 45° w ładunkach od 5 tonn wwyż 54'00 (45'00), — 43° 53'00 (43'00), cukier gronowy biały w blokach 50'00 (43'00), — w skrzyniach 44'00, syrop gronowy żółty w blokach 42'00, — w skrzyniach 43'00, syrop deserowy 53'00 (45'00); przy dostawach 2½ ÷ 5 tonn ceny są odpowiednio wyższe o zł 2'00, przy dostawach poniżej 2½ tonn — o zł 4'00; karmel zwykły i do piwa franco stacja odbiorcza 120'00.

— Ceny orientacyjne — w zł za 100 kg (w nawiasach podane są poprzednie notowania, o ile się różnią od obecnych): mąka ziemniaczana przy dostawach wagonowych „Słońce” 25'50, — „Superior” 24'50, przy dostawach drobnicowych „Słońce” 29'50, — „Superior” 28'50, dekstryna przy dostawach wagonowych 44'00 ÷ 49'00 (42'00 ÷ 44'00), — przy dostawach drobnicowych 49'00 ÷ 54'00 (47'00 ÷ 49'00).

CHEMIKALJA

Poznań. — Ceny orientacyjne — w zł za 100 kg loco gazownia w Poznaniu: smoła 20'00, benzol gat. I 72'00, — II gat. 67'00, korbolineum 25'00, olej średni 25'00, amoniak 27'00.

Katowice. — Ceny orientacyjne — w zł za 100 kg loco skład Katowice: soda amoniakalna 30'70, soda kaustyczna w bębnach po 100 kg 65'70, — po 50 kg 73'10, soda krystaliczna 17'10, bicarbonat 43'40.

— Ceny orientacyjne — w zł za 1 000 kg loco huta na Górnym Śląsku: kwas siarkowy 92 ÷ 93% 125'00, — 97 ÷ 98% 145'00, oleum 20% 180'00.

RYNEK AKCYJNY

za okres od 6 do 11 listopada 1933 r.

— Okres sprawozdawczy przyniósł lekkie wzmoczenie obrotów na rynku akcyjnym; najczęściej interesowano się akcjami Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Kursy akcji były przeważnie utrzymane; różnice kursowe w ogół niewielkie. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, Starachowice poprawiły się o zł 0'25, akcje Banku Polskiego spadły o zł 0'25, Habermuscha i Schielego o zł 0'50; kursy akcji Warsz. Tow. Fabryk Cukru i Lilpopy pozostały bez zmiany. Od dość dawna nie notowane akcje Ostrowieckich Zakładów poniosły w porównaniu z poprzednim notowaniem dość znaczną stratę — zł 5'00. Giełdy prowincjonalne wykazują w dalszym ciągu zupełny brak zainteresowania akcjami, tak że na giełdach krakowskiej i lwowskiej w ogóle nie doszło do notowań, a na giełdzie poznańskiej notowano jedynie akcje Banku Polskiego (po kursie utrzymanym), i to tylko jeden raz w przeciągu całego okresu sprawozdawczego.

¹⁾ Na podstawie danych Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Rolnictwa i Ref. Roln., sprawozdań organizacji gospodarczych, własnych korespondentów, depesz P. A. T. i t. d.

GIEŁDA WARSZAWSKA

	Wartość nominalna	Kurs najwyższy w zł za akcję	Kurs najniższy	Ostatni kurs w tygodniu
Bank Polski	zł 100	79.75	79.00	79.50
Warsz. T-wo Fabr. Cukru	zł 100	23.50	21.75	21.75
Lilpop	zł 25	11.00	11.00	11.00
Ostrowiec—serja B	zł 50	25.00	25.00	25.00
Starachowice	zł 50	9.70	9.25	9.50-9.70
Haberbusch i Schiele	zł 100	37.50	37.50	37.50

GIEŁDA KRAKOWSKA

Akcje w okresie sprawozdawczym nie były notowane.

GIEŁDA LWOWSKA

Akcje w okresie sprawozdawczym nie były notowane.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Akcje — w zł: Bank Polski 78.00 (w poprzednim okresie 78.00).

KOMUNIKACJA I TRANSPORT

POD REDAKCJA MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

PRACA POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH W III KWARTAŁE 1933 R. — Przewóz podróźnych w III kwartał r. b. (92 dni) wyniósł ogółem 28 898 099 osób i w porównaniu z III kwartałem r. ub. (35 068 656 podróźnych) zmniejszył się o 17.6%.

W III kwartał, jak zwykle w tym okresie czasu, ruch pasażerski był bardzo ożywiony w związku z masowymi wyjazdami do uzdrowisk, zdrojowisk, w góry i nad morze. W szczególności olbrzymi ruch kierował się tego roku nad morze.

Dn. 2/IX r. b. została otwarta linja średnicowa w Warszawie, w związku z czem skierowano na nią ruch pasażerskich pociągów dalekobieżnych, przychodzących z prawego na lewy brzeg Wisły i odwrotnie.

Opracowano nowy rozkład jazdy na zimę 1933/1934 r., w którym przeprowadzono poważne redukcje pociągów ze względów oszczędnościowych w związku ze spadkiem załadunku pociągów osobowych w okresie zimowym.

Regularność biegu pociągów pasażerskich dalekobieżnych w okresie sprawozdawczym wynosiła 91%.

Towarów przewieziono w III kwartał r. b. przy 78 dniach roboczych 12 018 571 t (oprócz kolejowych gospodarczych), czyli w porównaniu z III kwartałem r. ub. (78 dni roboczych — 12 620 927 t) mniej o 4.77%.

Naładowano w III kwartał r. b. na stacjach linii normalnotorowych P. K. P. i W. M. Gdańska 947 317 wagonów 15-tonnowych, a przyjęto od kolei zagranicznych 100 444 wagony z ładunkami, adresowanymi do Polski oraz przechodzącymi przez Polskę tranzytem, czyli razem przewieziono 1 047 761 wagonów ładownych (włącznie z przesyłkami gospodarczymi). W porównaniu z III kwartałem r. ub. (1 012 030 wagonów) przewieziono w III kwartał r. b. więcej o 3.5%.

Zmniejszyło się tylko ładowanie węgla w porównaniu z III kwartałem r. ub. z górą o 17 tys. wagonów (4.4%), natomiast ładowanie innych ważniejszych ładunków masowych wzrosło w większym lub mniejszym stopniu, mianowicie: drzewa o 11½ tys. wagonów (19.2%), materiałów budowlanych prawie o 14 tys. wagonów (62.6%), nawozów sztucznych o 2½ tys. wagonów (17.5%), produktów rolniczych i aprowizacji o 900 wagonów (1.1%) oraz pozostałych, szczegółowo niewymienionych, o 15½ tys. wagonów (4.4%). Przyjęcie wagonów ładownych od kolei zagranicznych z przesyłkami do Polski również zwiększyło się prawie o 5 tys. wagonów (29.8%), a tranzyt — o 3 750 wagonów (5%).

Ogólna wymiana towarowa Polski z zagranicą wyraziła się w następujących liczbach: w wywozie 184 392 wagonów 15-tonnowych, wobec 205 200 wagonów w r. ub., co czyni mniej o 10.1%; w przywozie 35 341 wagonów 15-tonnowych, co wobec 27 897 wagonów w r. ub. daje wyższkę o 26.7%.

Tabor parowozowy i wagonowy w dn. 1/IX r. b. wynosił: parowozów 5 412, w porównaniu z wrześniem r. ub. (5 408) więcej o 0.07%; w naprawie było parowozów 14 26%, więcej niż w r. ub. (12%) o 2.26%; wagonów osobowych 12 146, mniej niż we wrześniu r. ub. (12 150) o 0.03%; w naprawie było wagonów osobowych 9 22%, mniej niż w r. ub. (9 42%) o 0.20%; wagonów towarowych 158 110, mniej niż w r. ub. (158 374) o 0.17%; w naprawie było wagonów towarowych 3 72%, więcej niż w r. ub. (3 40%) o 0.32%.

Nowego taboru normalnotorowego dostarczono z fabryk w III kwartał r. b. ilości następujące: parowozów osobowych 9, — towarowych 2, wagonów osobowych 5, — towarowych 200. Na dz. 1/X r. b., w związku z sezonowym ożywieniem się ruchu towarowego, liczba wagonów towarowych, odstawionych do rezerwy, zmniejszyła się i wynosiła: krytych 24 759, węglarek 29 095, platform 10 702, innych 556, razem 65 112 wagonów (na dz. 1/VII r. b. było w rezerwie 75 670 wag.).

Przebieg pociągów w III kwartał r. b. wynosił w ruchu osobowym 16 672 112 poc.-km, w ruchu towarowym 9 001 020, razem 25 673 132 poc.-km. W porównaniu z III kwartałem r. ub. (25 756 529 poc.-km) ogólny przebieg w okresie sprawozdawczym zmniejszył się o 0.3%, przyczem przebieg pociągów ruchu osobowego zwiększył się o 2.6%, a przebieg ruchu towarowego zmniejszył się o 5.3%.

Wpływy P. K. P. w okresie sprawozdawczym przedstawiały się następująco (w zł):

	III kwartał 1933	III kwartał 1932	Zniżka w stos. do 1932 r.
Przewóz podróźnych	65 666 267	76 611 131	14.3
" bagażu i przesyłek ekspresowych	3 295 596	3 369 413	2.2
Przewóz towarów	140 212 562	163 618 769	14.3
Wpływy uboczne	2 887 132	3 240 222	10.9
Razem:	212 061 557	246 839 535	14.1

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

RYNEK FRACHTOWY. — W ubiegłym tygodniu nie notowano żadnych zasadniczych zmian na czołowych rynkach frachtowych, i ilość dokonanych zafrachtowań wykazywała pewien spadek w porównaniu z poprzednim okresem. Jednakże ogólna sytuacja wydawała się być korzystniejsza dla armatorów, zwłaszcza jeżeli chodziło o tonnaż do natychmiastowego załadunku, którego był raczej brak na niektórych rynkach.

Na rynku La Platy tendencja była mocna, pomimo zmniejszonej aktywności, spowodowanej wyczekującym stanowiskiem armatorów, jak również rezerwą załadowców w stosunku do zawierania dalszych niż na grudzień kontraktów. Jak informują, mniej niż 12 statków będzie do zafrachtowania pod ładunki w bieżącym miesiącu, co przy wzmocnionym popycie na kuku-

rydę do portów europejskich stwarza korzystną sytuację. Na rynku tym zakontraktowano ogółem 14 statków o łącznym tonnażu 102 300 t, przyczem na większe statki z portów górnego biegu rzeki płacono na listopad sh 16/9 do Amsterdamu i do Anglii, a z Santa Fe do rejonu Le Havre Amsterdam zakontraktowano statek po sh 19, co jest najwyższą osiągniętą w r. b. stawką w tym kierunku. Przy załadunku w pierwszej połowie grudnia płacono z portów górnego biegu rzeki sh 15/9—16 do portów Anglii za średnie statki, a za większe sh 15/3 do Antwerpii lub Rotterdamu.

Na rynkach północno-amerykańskim i kanadyjskim notowano silne ożywienie. Wobec wahań kursu dolara armatorzy żądali zawierania kontraktów przy załadunkach do portów europej-

skich na podstawie funta szterlinga. Stawki wynosiły sh 1/4½ za q do portów Anglii, a sh 1/3½ do Antwerpji lub Rotterdamu, sh 1/5 przy wyładunku w obu portach.

Frachtowania tonnażu pod ładunki płodów strączkowych z Mandżurji były bardzo liczne. Płacono sh 24 ÷ 24/6 za duże statki z Dalnego do Rotterdamu lub Hamburga na listopad, sh 1/3 extra do portu Hull lub portów północnych, a sh 25/6 za statki średnie, z Władystoku zaś sh 28 do Hamburga. Również mocna tendencja panowała w portach wybrzeża Madras. Rynki australijskie wykazywały silne zainteresowanie tonnażem. Z portów południowych i Wiktorja płacono sh 26/3 na styczeń do morza Śródziemnego, Anglii i Kontynentu, a sh 24/6 z portów zachodnich. Niestety, widoki na osiągnięcie

wyższych stawek są słabe wobec tego, że subsydjowany tonnaż włoski akceptuje stawki niższe niż płacone ostatnio za tonnaż angielski.

W eksporcie fosfatów i rud z portów morza Śródziemnego notowano duże ożywienie, stawki jednakże pozostały bez zmian.

W portach południowych Z. S. R. R. ruch był dość ograniczony. Zakontraktowano 2 statki pod zboże po stawce sh 10/4½ i 10/6 oraz kilka statków pod rudę i węgiel do Stanów Zjednoczonych. Na rynku dunajskim panował zastój. Do wywozu będzie jednak około 47 miljn. tonn kukurydzy, której nie można w obecnej chwili transportować wobec tego, iż towar ten nie jest dostatecznie wysuszony.

POCZTA I TELEGRAF

POD REDAKCJĄ MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW

RUCH POCZTOWY, TELEGRAFICZNY I TELEFONICZNY WE WRZEŚNIU 1933 R. w ważniejszych miastach przedstawiał się w sposób następujący (w tys. jednostek, wzgl. zł):

Nazwa miejscowości	Listy zwykłe i polecane	Listy wartościowe	Paczki	Przesyłki za pobraniem	Zlecenia	Przekazy poczt. i telegr. (wplac. wzgl. wypłac. na kwotę)	Wpłaty wzgl. wypł. P. K. O. (na kwotę)	Czasopisma	Telegramy	Rozmowy telefoniczne międzym. i międzynarod.
N a d a n o w u r z ę d a c h										
Warszawa	10 219·4	22·4	147·3	38·9	12·4	10 527·7	34 164·4	3 462·2	44·5	165·6
Łódź	2 153·1	2·7	37·8	11·7	35·3	2 386·3	15 193·0	642·8	11·6	52·8
Lwów	3 836·9	4·0	37·7	27·2	8·5	3 160·5	10 696·1	1 627·7	16·8	34·0
Poznań	8 839·3	1·8	38·2	18·3	0·7	2 414·8	9 679·7	1 413·3	14·5	35·2
Kraków	3 212·9	4·0	41·3	14·1	3·3	2 567·3	13 322·1	1 553·8	9·9	42·8
Wilno	1 270·9	2·2	10·2	5·6	1·7	1 119·8	5 941·3	531·3	7·6	9·8
Katowice	1 290·9	1·8	15·8	4·7	1·0	1 898·0	6 537·7	420·8	9·3	63·6
Bydgoszcz	1 276·8	0·9	11·7	2·5	0·7	1 155·0	5 523·8	371·3	5·2	18·5
Białystok	1 198·9	0·7	3·1	0·4	0·9	547·0	2 924·5	100	2·5	8·8
Gdynia	1 054·3	0·2	7·7	0·3	0·1	840·5	5 465·3	74	6·7	22·9
N a d e s z ł o d o u r z ę d ó w										
Warszawa	7 216·0	16·8	54·4	6·4	4·8	8 181·0	3 366·1	335·9	70·1	133·8
Łódź	1 621·6	2·6	17·0	3·9	3·5	4 684·1	989·9	217·6	13·3	29·9
Lwów	3 074·1	7·2	39·0	5·5	0·6	3 416·3	1 734·5	160·0	15·6	51·9
Poznań	2 355·4	0·6	26·4	6·1	0·6	2 039·1	951·9	156·1	12·0	42·1
Kraków	3 095·1	4·0	32·1	3·4	0·7	2 291·9	1 270·9	148·6	9·0	46·0
Wilno	1 042·7	5·6	10·9	3·5	0·7	1 662·7	684·2	66·3	7·4	11·8
Katowice	1 283·0	1·7	17·7	4·0	0·9	880·4	506·0	108·2	7·9	56·6
Bydgoszcz	956·5	1·1	13·4	2·6	0·3	1 005·0	692·5	304·0	4·0	17·5
Białystok	256·8	2·2	3·8	1·3	0·3	570·2	276·8	44·5	2·6	9·2
Gdynia	621·5	0·2	9·0	0·4	0·3	514·6	428·9	42·6	6·4	19·4

Rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono: w Warszawie 18 522 118, w Łodzi 5 088 092, we Lwowie 4 239 972, w Krakowie 3 390 395, w Wilnie 1 739 357, w Katowicach 1 445 983, w Poznaniu 1 412 380, w Bielsku 887 936, w Bydgoszczy 794 234, w Białymstoku 655 000, w Gdyni 527 902.

WPŁYWY I ROZCHODY PRZEDSIĘBIORSTWA „POLSKA POCZTA, TELEGRAF I TELEFON” WE WRZEŚNIU 1933 R. przedstawiały się, jak następujące (w zł):

	Wpływy	Rozchody
Dyrekcje poczt i telegrafów	3 262·92	707 298·78
Urzędy pocztowe, telegraf. i telef.	12 901 318·43	17 957 858·96 ¹⁾
Radjotelegraf	212 624·37	136 366·18

Główny Skład Materiałów Pocz.	52·24	14 333·19
Główny Skład Materiałów Teletechn.	96·68	11 413·33
Izba Kontroli Rachunkowej P. i T.	58·22	104 427·58
Emerytury	795 250·58	1 236 334·24

Razem: 13 912 663·44 20 168 032·26

We wrześniu przypadła wypłata uposażenia na październik, wskutek czego nadwyżka rozchodów nad wpływami z przeds. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” we wrześniu 1933 r. wynosiła zł 6 255 368·82. Niezależnie od tego dochody i wydatki zarządu, wykonywanego przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, stanowiły: zł 143·28 w dochodach i zł 178 855·08 w wydatkach.

KRONIKA BIEŻĄCA

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW:

Ustalenie nowego wzoru monety srebrnej wartości 10 złotych — rozp. Ministra Skarbu z dn. 30/X 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 89, poz. 692).

Ulga celna na śledzie wędzone — rozp. Ministrów: Skarbu, Przem. i Handlu oraz Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 7/XI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 89, poz. 693).

Wypuszczenie Bonów Funduszu Inwestycyjnego — rozp. Ministra Skarbu z dn. 10/XI 1933 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 89, poz. 694).

¹⁾ W tem uposażenia sa 2 miesiące.

TERMINY OGÓLNYCH ZEBRAŃ W SPÓŁKACH AKCYJNYCH

25 listopada:

— „Syndykat Rolniczy Warszawski”, S. A. — o g. 18 w lok. S-ki w W-wie, Kopernika 30.

27 listopada:

— „T-wo Manufaktury Drezdeńskich Tiuli, Koronek i Firanek”, S. A. — o g. 17 w lok. S-ki w W-wie, Ś-to Jerska 10.

30 listopada:

— „T-wo Cukrowni i Rafinerji „Klemensów”, S. A. — o g. 17 w lok. S-ki w W-wie, Żabia 4.

— „Fabryka Konfekcji i Składy Suki „Tadeusz Krafft i S-ka”, S. A. — o g. 18 w lok. S-ki w W-wie, Grzybowska 43.

— „Cukrownia i Rafinerja „Zbiersk”, S. A. — o g. 17 w lok. S-ki w W-wie, Mokotowska 25.

— „Zakł. Przem.-Hand. „Z. Szczerbiński”, S. A. — o g. 17 w lok. S-ki w W-wie, Dzielna 72.

4 grudnia:

— „Przemysł i Handel Elektrotechn. „Woltar”, S. A. — o g. 17 w lok. S-ki w W-wie, Graniczna 8.

5 grudnia:

— „Drukarnia Dziennika Poznańskiego”, S. A. — o g. 16 w sali Redakcji „Dziennika Poznańskiego” w Poznaniu, Pocztowa 9.

— „Przemysł Bawełniany „Teodor Tietzen i S-ka”, S. A. — o g. 16 w lok. S-ki w Łodzi, Św. Andrzeja 78.

— „Hurtownia „WiązKowa”, S. A. — o g. 11 w lok. S-ki w Poznaniu, Grunwaldzka 18 (Hotel Polonja, firma Geiling).

7 grudnia:

— „Ostrzeszów”, Zakł. Ceramiczne i TartaKi”, S. A. — o g. 13 lok. P. Wł. Stopy w Poznaniu, 3 Maja 3a.

SKARBOWOŚĆ I FINANSE

SPRAWY BUDŻETOWE

DOCHODY I WYDATKI BUDŻETOWE W PAŹDZIERNIKU 1933 R. — Według danych tymczasowych, dochody i wydatki budżetowe w październiku 1933 r. w zestawieniu z odpowiednimi danymi za październik 1932 r. przedstawiały się następująco (w tys. zł):

	Dochody		Wydatki	
	październik: 1933	1932	1933	1932
A. — ADMINISTRACJA:				
Prezydent Rzeczypospolitej	7	6	239	212
Sejm	21	36	487	500
Senat	—	1	129	127
Kontrola Państwowa	—	—	386	393
Prezydium Rady Ministrów	—	1	241	244
Min. Spraw Zagranicznych	2 503	976	3 187	3 269
Min. Spraw Wojskowych	251	248	69 410	64 516
„ „ Wewnętrznych	1 402	790	18 465	17 075
„ Skarbu	97 660	101 703	10 497	9 664
„ Sprawiedliwości	4 062	5 823	7 989	8 120
„ Przemysłu i Handlu	1 513	1 064	2 194	2 212
„ Komunikacji ¹⁾	151	67	1 716	278
„ Rolnictwa i Ref. Roln. ¹⁾	121	120	1 763	1 407
„ Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.	206	230	25 868	26 040
„ Robót Publicznych ¹⁾	—	1 152	—	4 250
„ Opieki Społecznej	1 156	27	5 895	5 615
„ Reform Rolnych ¹⁾	—	3	—	604
„ Poczty i Telegrafów	1	—	101	116
Emerytury i zaopatrzenia	4 059	4 738	13 095	13 139
Renty inwalidzkie i pensje	—	—	10 530	11 667
Długi państwowe	—	—	18 191	17 586
Razem:	113 113	116 985	190 383	187 034

B. — PRZEDSIĘBIORSTWA:

Prezydium Rady Ministrów:				
a) Drukarnie Państwowe	319	155	—	—
b) Polska Agencja Telegraf.	—	2	—	—
M-stwo Spraw Wojskowych:				
Państw. Wytwórnia Uzbrojenia	—	—	—	462
Państw. Wytw. Prochu i Mat. Kruszących	—	—	—	466
Państw. Zakłady Lotnicze	—	—	—	—
Państw. Zakłady Inżynierji	—	—	—	92
M-stwo Spraw Wewnętrznych:				
Państw. Zakł. Przemysł.-Zbożowe	—	—	—	—
Państw. Zakłady Wodociągowe na G. Śląsku	—	—	—	—
Ministerstwo Skarbu:				
Mennica Państwowa	—	—	—	—

M-stwo Przemysłu i Handlu:				
Przedsiębiorstwa przem.-handl. i gór.-hutn.	—	—	—	—
Ministerstwo Komunikacji:				
Polskie Koleje Państwowe	—	513	—	—
Ministerstwo Rolnictwa:				
Lasy Państwowe	700	1 000	—	—
M-stwo Opieki Społecznej:				
Zdrowiska Państwowe	—	6	—	—
M-stwo Poczty i Telegrafów:				
Polska Poczta, Telegraf i Telefon oraz przedsiębiorstwa pomocnicze	2 004	2 935	—	—
Razem:	3 023	4 611	—	1 020

C. — MONOPOLE:

Ministerstwo Skarbu:				
Monopol solny	5 090	4 320	—	—
„ tytoniowy	32 961	24 999	—	—
„ spirytusowy	17 543	16 047	—	—
„ zapalczany	5 602	10 509	—	—
Loterja państwowa	200	300	—	—
Razem:	61 396	56 175	—	—

D. — FUNDUSZE:

M-stwo Skarbu:				
a) Państwowy Fundusz Kredytowy	19	—	—	—
b) Państwowy Fundusz Gospodarczy	—	—	—	—
M-stwo Komunikacji:				
Państwowy Fundusz Drogowy	—	—	1 200	—
M-stwo Rolnictwa i Ref. Roln.: Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej	—	—	—	100
M-stwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.: Stypendja akademickie	—	—	—	—
Razem:	19	—	1 300	—
Ogółem:	177 551	177 771	191 683	188 054

Sytuacja budżetowa Państwa w bież. roku budżetowym wykazuje pewne znamiona stabilizacji, a nawet poprawy. Jej podstawą niewzruszoną jest w dalszym ciągu polityka równowagi budżetowej i w tym kierunku zarówno po stronie dochodów jak i po stronie wydatków są czynione wszelkie możliwe posunięcia i zarządzenia. Oczywiście, nie wyklucza to pewnych nieznacznych deficytów, z natury rzeczy zrozumiałych wobec niemożności dopasowania wahań niżkowych dochodów z polityką redukcji wydatkowych — wobec istnienia wydatków koniecznych i wobec potrzeby przychodzenia gospodarstwu z pomocą i ulgami. Deficyty takie, zwłaszcza w okresie późnej depresji, mają raczej rolę dodatnią i gniecenie ich za wszelką cenę mogłoby mieć tylko ujemne skutki. Zresztą wykazują one ten dencję niżkową — wobec tego, że ruch niżkowy dochodów już nie

¹⁾ W 1933/34 r. b. Min. Robót Publicznych połączono z Min. Komunikacji, a b. Min. Reform Rolnych — z Min. Rolnictwa i Ref. Roln.

odbywa się, a nawet ujawnia ich się ponadsezonowy wzrost. Warunkiem dopuszczalności tych deficytów jest posiadanie odpowiedniego zdrowego dla nich pokrycia, którym to pokryciem stają się obecnie wpływy z Pożyczki Narodowej.

Jak wiadomo, II półrocze roku budżetowego daje z reguły zmniejszenie deficytów — głównie przez wzrost dochodów. W bież. roku, istotnie, deficyty wykazały spadek, stosunkowo nie tak duży, gdyż wzrostowi dochodów towarzyszyła również pewna zwyżka wydatków — wobec zjawiania się terminów płatności i narastania konieczności, uprzednio odkładanych. Liczbowo deficyty te przedstawiały się dotychczas następująco (w miljn. zł):

Kwiecień	15'6	Lipiec	26'2
Maj	24'5	Sierpień	25'0
Czerwiec	24'1	Wrzesień	21'9
		Październik	14'1

Jak widzimy, w październiku deficyt spadł do $\frac{2}{3}$ deficytu wrześniowego i stanowił zaledwie $7\frac{1}{2}\%$ sumy wydatków. Ten spadek deficytu zawdzięczać należy silnej zwyżce dochodów, silniejszej od jednoczesnego wzrostu wydatków.

Dochoły budżetowe rosły już od sierpnia (lipiec — zł 142'8 miljn., sierpień — zł 144'9 miljn., wrzesień — zł 155'1 miljn., październik — zł 177'6 miljn.), lecz w październiku wzrost był szczególnie duży. Nastąpił on zarówno w grupie administracji, gdzie dochoły zwiększyły się z zł 92'5 miljn. do zł 113'1 miljn., jak i w grupie przedsiębiorstw, gdzie wpłaty podniosły się minimalnie poprawda, bo z zł 2'9 miljn. do zł 3'0 miljn., jak wreszcie i w grupie monopolów, których wpłaty zwyżkowały — w stosunku do września — z zł 59'0 miljn. do zł 61'4 miljn. Jedynie grupa funduszy wykazała spadek wpłat z zł 0'75 miljn. do zł 0'02 miljn. (tak zmniejszyła się wpłata Państw. Funduszu Kredytowego). W grupie przedsiębiorstw przy zmniejszonej do $\frac{2}{3}$ wpłacie Lasów Państwowych podwoiła się zato wpłata Poczty i Telegrafu, w grupie administracji wzrost wykazały dominujące w tej grupie dochoły Min. Skarbu — z zł 78'7 miljn. do zł 97'7 miljn. — dzięki, mianowicie, zwyżce wpływów z danin.

Zwyżka wydatków trwa już nawet od lipca, w październiku podniosły się one do zł 191'7 miljn. — wobec zł 177'0 miljn. we wrześniu. Zwyżka październikowa nastąpiła jedynie w grupie administracji (w większości części budżetu), gdzie wydatki podniosły się z zł 174'7 miljn. do zł 190'4 miljn. Dopłat do przedsiębiorstw w październiku nie było, a dopłaty do funduszy zmalały do zł 1'3 miljn. — z zł 2'2 miljn. we wrześniu (obniżyła się o zł 0'9 miljn. dopłata do Państwowego Funduszu Drogowego).

W okresie pierwszych 7 miesięcy roku budżetowego 1933/34 dochoły budżetowe wyniosły zł 1054'2 miljn., czyli stanowiły o ok. 11% mniej niż w tym samym okresie poprzedniego roku (1932/33), kiedy wynosiły zł 1184'6 miljn. Wpłaty monopolów nietylko nie spadły, lecz nawet wykazały lekki wzrost z zł 368'9 miljn. do zł 376'9 miljn. Wpłaty przedsiębiorstw, zresztą niewielkie i w jednym i w drugim roku, w bież. roku budżetowym skurczyły się mniej więcej do $\frac{2}{3}$ — z zł 31'2 miljn. — do zł 21'4 miljn. Najsilniejszy (w liczbach absolutnych) spadek wykazały dochoły w grupie administracji — z zł 785'3 miljn. do zł 653'5 miljn. — a szczególnie dochoły Min. Skarbu (wpływy z danin, kredyt bezprocentowy w Banku Polskim) — z zł 687'6 miljn. do zł 564'0 miljn. Wydatki budżetowe wyniosły w okresie kwiecień — październik r. b. zł 1205'6 miljn. — wobec zł 1315'8 miljn. w tymże okresie r. ub.; spadek wynosi tu przeszło 9%, przyczem najpoważniejszą zniżkę wykazuje obsługa długów państwowych (o zł 40'7 miljn.).

Spadek obrotów budżetowych w okresie kryzysu zaczął się dopiero od roku 1930/31 i jeśli w zakresie produkcji i obrotów towarowych oznaki recesji zaczynały się już od połowy 1929 r., to w zakresie skarbowym, a zwłaszcza w zakresie dochodów, spadek zaczął się dopiero w ciągu 1930 r., a dla niektórych dochodów nawet dopiero od początku 1931 r. Porównanie obrotów budżetowych w okresie 5-letnia 1929/30 — 1933/34 — jeśli pominąć zastrzeżenia, wynikające z pewnych zmian w zakresie samego budżetowania, oraz z roli specjalnych źródeł w niektórych latach (np. kredyt Banku Polskiego) i z innych przyczyn — przedstawia się w sposób następujący (w okresie 7 miesięcy kwiecień — październik — w miljn. zł):

	Dochoły	Wydatki
1929/30	1 723'3	1 704'3
1930/31	1 597'5	1 592'0
1931/32	1 351'0	1 479'4
1932/33	1 184'6	1 315'8
1933/34	1 054'2	1 205'6

W pierwszym roku spadek dochodów i wydatków był mniej więcej równomierny, potem spadek dochodów z natury rzeczy wyprzedził spadek wydatków, ale w okresie ostatnich 2 lat od 1931 r. do 1933 r. spadek znowu jest mniej więcej wyrównany, bo w tym 2-letnim okresie dochoły spadły o ok. 22%, a wydatki nie o wiele mniej, bo o ok. 19%.

W stosunku do budżetu na cały rok 1933/34 dochoły, faktycznie osiągnięte w okresie 7 miesięcy, stanowiły 51'2% sumy całorocznej (idealny procent = 58'3%), przyczem dochoły administracji dały 51'2%, wpłaty monopolów — 57'0%, wpłaty przedsiębiorstw — 20'4%, wpłaty funduszy — zaledwie 20'4%. Wydatki osiągnęły w okresie kwiecień — październik tylko 49'0% sumy, preliminowanej w budżecie na cały rok, przyczem dopłaty do przedsiębiorstw wyniosły już 65'7%, wydatki w grupie funduszy — nawet 215'9%, a wydatki administracyjne — 48'8%.

Obroty kasowe w październiku 1933 r. przedstawiały się następująco (w miljn. zł):

	Dochoły	Wydatki
Pozostałość w dn. 1/X	139'6	—
Obroty budżetowe	177'6	191'7
Autonom. obroty budżetowe Woj. Śląskiego	6'1	5'9
Pożyczki państw. — obroty gotówką:		
8% pożyczka konwersyjna	—	0'0
4% " premjowa dolarowa	—	0'0
bilety skarbowe	56'0	61'9
6% Pożyczka Narodowa	67'1	—
Sumy obrotowe	805'0	850'2
" obce	195'4	205'4
Pozostałość w dn. 31/X	—	131'6
Ogółem: 1 446'7	1 446'7	

WPLYWY Z DANIN I MONOPOLÓW W PAŹDZIERNIKU 1933 R. — Według danych tymczasowych wpływy z danin publicznych oraz monopolów państwowych w październiku 1933 r. przedstawiały się następująco (w tys. zł):

	Prelimino- wano	Wpły- nęło
1. — PODATKI BEZPOŚREDNIE		
Podatki gruntowe	5 000	4 732
" od nieruchomości miejskich i nie- których wiejskich	6 000	6 615
Podatek przemysłowy	15 000	15 293
" dochodowy	20 000	17 811
" wojskowy	5	18
" nadzwycz. od niektórych zajęć zawodowych	66	46
" od kapitałów i rent	480	471
Zaległości podatków zniesionych	10	4
Odsetki zwłoki, kary i grzywny	1 500	1 697
Podatek od energii elektrycznej	500	419
RAZEM: 49 561	47 106	
2. — PODATEK MAJĄTKOWY	250	69
3. — NADZWY CZ. DANINA MAJĄTKOWA	3 750	2 721
4. — PODATKI POŚREDNIE		
Podatek od wina	120	163
" " piwa	720	677
" " cukru	15 100	12 472
" " drożdży	570	1 000
" " olejów mineralnych	1 510	1 422
" " zapalniczek	—	—
" " kwasu octowego	17	26
Akcyzowe opłaty patentowe	89	119
Odsetki za odroczenie i kary za zwłokę	78	93
Podatki zniesione	—	—
RAZEM: 18 204	15 972	
5. — CŁO		
Cło przywozowe	7 000	10 038
Wpływy uboczne od cła przywozowego	1 650	2 718
Cło wywozowe	45	15
Wpływy uboczne od cła wywozowego	5	2
RAZEM: 8 700	12 773	
6. — OPŁATY STEMPLOWE I DANINY POKREWNE		
Opłaty stempłowe	6 250	7 228
Podatek spadkowy i od darowizn	750	717
RAZEM: 7 000	7 943	

7. — NADZWYCZ. DODATEK DO DANIN	5 913	5 378
8. — DANINA LASOWA	20	—
9. — MONOPOLE		
Monopol solny	5 090	5 090
" tytoniowy	20 000	32 961
" spirytusowy	17 500	17 543
" zapalczany	—	5 602
Loterja państwowa	200	200
RAZEM:		42 790 61 396
O G Ó Ł E M:		136 188 153 360

Październik rozpoczyna II półrocze roku budżetowego — półrocze zwykle znacznie wydajniejsze dla Skarbu Państwa, przedewszystkiem ze względu na skupione w niem główne terminy płatności podatkowych, a poza tem ze względu na sezonowe ożywienie obrotów (które zresztą na wpływach skarbowych odbija się naogół z kilkumiesięcznym opóźnieniem — głównie z racji kredytowania należności skarbowych). Podkreślić jeszcze należy, że obserwowane w okresie kryzysu znaczne rozszerzenie się opóźnień we wpływach z danin, jak również polityka ulg i odroczeń — sprawiają, że wpływy składowe skoncentrowane są w jeszcze większym stopniu w II półroczu budżetowym.

Obraz wahań wpływów skarbowych w ciągu kilku ostatnich lat budżetowych, mianowicie w okresie recesji i depresji koniunkturalnej — przedstawia się następująco (w miljn. zł):

	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34
Kwiecień	-24.2	-14.0	-8.1	+9.5
Maj	+9.2	+4.4	+14.9	-15.1
Czerwiec	-25.3	-23.0	-22.7	-10.5
Lipiec	+18.5	+6.2	+6.1	+8.2
Sierpień	-19.9	-10.5	-9.4	+5.8
Wrzesień	+9.0	-0.8	+3.4	+6.3
Październik	+14.4	+31.9	+19.4	+20.1
Listopad	-7.7	-15.0	+1.8	
Grudzień	+27.7	+8.8	+7.6	
Styczeń	-28.5	-12.5	-23.1	
Luty	-32.3	-23.4	-12.8	
Marzec	+13.3	+8.1	+11.5	

Jak widzimy, październik, jak zwykle — jako początkowy miesiąc tego drugiego wydajniejszego półrocza roku budżetowego — wykazuje poważniejszy wzrost wpływów skarbowych. Lecz podkreślić należy, że w r. b. zwykła w październiku — podobnie jak i wszelkie zmiany w poprzednich miesiącach bieżącego roku budżetowego — kształtowała się korzystniej niż w latach poprzedzających; była, mianowicie, większa niż w październiku 1930 r. i niż w październiku 1932 r. Jeśli weźmiemy pod uwagę cały okres pierwszych 7 miesięcy roku budżetowego, to okaże się że wahania w ciągu tych 7 miesięcy dały w r. b. w sumie zwiększenie o zł 242 miljn., podczas gdy w latach poprzednich mieliśmy albo zniżki: w 1930/31 r. o zł 183 miljn., w 1931/32 r. o zł 58 miljn., albo znacznie mniejszą zwykłość — w 1932/33 r. o zł 36 miljn. W konsekwencji, stopniowo rozpiętość między wpływami w r. b. i w latach poprzednich malała, i to do tego stopnia, że w stosunku do 1932/33 r. wpływy w r. b. są od sierpnia już wyższe, a w październiku przewyższyć ją wynosiła dość poważną kwotę zł 9.1 miljn.

W stosunku do preliminarza miesięcznego, ustalonego przez Min. Skarbu, wpływy, faktycznie osiągnięte w październiku r. b., okazały się wyższymi, przyczem więcej (i to bardzo znacznie), niż preliminowano, dały wpłaty monopolów. W zakresie danin, które bardzo niewiele tylko nie dociągnęły do preliminarza, wpływy wyższe od preliminowanych wykazały: cła i opłaty stempłowe; mniej, niż preliminowano, dały podatki bezpośrednie, a zwłaszcza pośrednie, oraz wpływy z danin nadzwyczajnych, a więc: daniny majątkowej i nadzwyczajnego dodatku do danin. W zakresie wpłat monopolów zjawiała się niepreliminowana wpłata monopolu zapalczanego i silną zwykłość ponad wpłatę przewidzianą dla monopolu tytoniowy.

Wspomniana wyżej znaczna zwyżka wpływów skarbowych w październiku r. b. w stosunku do września r. b. dotyczy zarówno wpływów z danin, które dały w październiku o zł 17.4 miljn. więcej, jak i wpłat monopolów, które były wyższe w październiku o zł 2.4 miljn.

W zakresie danin — podatki bezpośrednie wykazały w październiku znaczny wzrost — z zł 39.7 miljn. (we wrześniu) do zł 47.1 miljn., osiągając poziom rekordowo wysoki w bież. roku budżetowym. O zwykłość zadecydował podatek dochodowy, którego płatność (reszty za 1932 r.) przypadła na październik

(z terminem ultimowym 1 listopada); wpływ z tego podatku wyniósł zł 17.8 miljn. — wobec tylko zł 8.6 miljn. we wrześniu. Ale niektóre inne podatki dały w październiku mniej, mianowicie wpływy z podatków gruntowych obniżyły się z zł 5.2 miljn. we wrześniu do zł 4.7 miljn. w październiku (mimo że od 15 października rozpoczął się termin płatności II raty tych podatków za 1933 r.), a wpływy z podatku od nieruchomości — odpowiednio z zł 9.3 miljn. do zł 6.6 miljn. Jeszcze tylko podatek przemysłowy wykazał w październiku lekką zwykłość w stosunku do września — z zł 14.2 miljn. do zł 15.3 miljn. — mianowicie w związku z tem, że w październiku płatny był (poza comiesięczną płatnością) zryczałtowany podatek od drobnych przedsiębiorstw.

W stosunku do października r. ub. wpływy z podatków bezpośrednich w październiku r. b. (liczone z dodatkami kryzysowymi) wykazały zniżkę o zł 6.0 miljn., mianowicie obniżyły się wpływy z podatków gruntowych (o zł 1.3 miljn.), z podatku przemysłowego (o zł 1.6 miljn.), a zwłaszcza z podatku dochodowego (o zł 4.3 miljn.), co w ostatnim wypadku w dużej mierze zawdzięczać należy znacznie zmniejszonej podstawie wymiarowej — dochód w 1932 r. wobec dochodu w 1931 r.

Wpływy z daniny majątkowej i podatku majątkowego dały w październiku mniej niż we wrześniu: w daninie spadły z zł 3.9 miljn. do zł 2.7 miljn., a w podatku — z zł 0.17 miljn. do zł 0.07 miljn.; to się wiąże z faktem, że w październiku nie było terminu ich płatności. W porównaniu z październikiem r. ub., kiedy daniny jeszcze nie było, dochód z podatku majątkowego w październiku r. b. okazuje się niższym o zł 0.36 miljn.

Wpływy z podatków pośrednich, zniżkujące w ostatnich miesiącach, wykazały w październiku silny wzrost, osiągając poziom rekordowy w bież. roku budżetowym — zł 16.0 miljn. (we wrześniu tylko zł 9.8 miljn.). Wzrost wpływów wykazała przedewszystkiem decydująca w tej grupie pozycja podatku od cukru, mianowicie z zł 6.2 miljn. (we wrześniu) do zł 12.5 miljn. Poza tem zwiększyły się jeszcze wpływy z podatku od wina oraz z podatku od drożdży (z zł 0.8 miljn. do zł 1.0 miljn.). Natomiast obniżył się w październiku dochód z podatku od olejów mineralnych (z zł 1.8 miljn. do zł 1.4 miljn.) oraz z podatku od piwa.

W zestawieniu z wpływami przed rokiem, t. j. w październiku 1932 r., wpływy tegoroczne były znakomicie wyższe — zł 16.0 miljn. wobec zł 11.0 miljn. Wzrost wykazuje — częściowo w związku ze zmianą zasad kredytowania akcyzy od cukru — dochód z podatku od cukru (o zł 5.2 miljn.), a poza tem tylko jeszcze dochód od drożdży (o zł 0.3 miljn.) i z podatku od piwa. W innych podatkach nastąpił w r. b. lekki spadek wpływów.

Dochód z ceł wzrósł w październiku w stosunku do września przeszło o połowę (z zł 8.1 miljn. do zł 12.8 miljn.), osiągając poziom maksymalny w bież. roku budżetowym (w kwietniu dochód z ceł wyniósł zł 11.9 miljn.). Tak wzmożony wpływ tłumaczy się znacznie zwiększonym przywozem w ostatnich miesiącach (wpływy z ceł — dzięki kredytom celnym — stanowią odzwierciedlenie obrotów z zagranicą nietylko za ostatni miesiąc, ale i za kilka poprzednich), a zwłaszcza w samym październiku — co się tłumaczy wejściem w życie z dniem 11/X r. b. nowej taryfy celnej przywozowej. W stosunku do października r. ub. tegoroczny dochód z ceł okazał się również znacznie większym, mianowicie o zł 4.0 miljn. Ubocznie wspomnieć należy, że przy porównaniu miesięcznych wpływów celnych czyto w r. b. czyto w stosunku do r. ub. pamiętać jeszcze należy o wahaniami we wpłatach W. M. Gdańska oraz o przechodzeniu z systemu zwrotów ceł, pobieranych z wpływów ceł brutto, na system premjowania bezpośredniego z budżetu.

Wpływy z opłat stempłowych, najbardziej związane z rozmiarami obrotów gospodarczych (choć rejestrując zmiany w nich częściowo z pewnem opóźnieniem, wypływającym z kredytowania należności) — wykazują w bież. roku budżetowym duży stopień stabilizacji. Po przejściowym lekkim spadku w sierpniu — we wrześniu i październiku podniosły się, powracając do poziomu, około którego stałe oscylowały — zł 8 miljn. (wrzesień — zł 7.8 miljn., październik — zł 7.9 miljn.). Wpływy z samych opłat stempłowych — bez podatku spadkowego — wykazały w październiku w stosunku do września wzrost blisko o zł 0.2 miljn. W porównaniu z październikiem 1932 r. wpływy z opłat stempłowych w październiku r. b. okazały się jednak jeszcze o zł 0.9 miljn. niższymi.

Nadzwyczajny dodatek do danin — wobec wzrostu wpływów z samych danin — podniósł się z zł 5.0 miljn. we wrześniu do zł 5.4 miljn. w październiku, osiągając również poziom najwyższy z dotychczasowych miesięcznych wpływów w bież. roku budżetowym. W stosunku jednak do października

r. ub. dochód tegoroczny z nadzwyczajnego dodatku był o zł 0,5 miljn. niższy.

Rekordowy poziom w bież. roku budżetowym osiągnęły również wpłaty monopolów — po niższe zaraz w drugim miesiącu bież. roku budż. (t. j. w maju) stale zresztą od tego czasu zwiększające. We wrześniu wyniosły one zł 59,0 miljn., w październiku zaś zł 61,4 miljn. Wzrosły w październiku wpłaty: monopolu solnego — zł 4,7 miljn. (we wrześniu) do zł 5,1 miljn. (rekordowy poziom w r. b.), monopolu tytoniowego — zł 30,0 miljn. do zł 33,0 miljn. (w sierpniu było więcej, bo zł 35,0 miljn.) oraz z monopolu zapalczanego — zł 1,9 miljn. do zł 5,6 miljn. (w kwietniu było zł 9,4 miljn.). Skurczyły się natomiast — w związku ze zniżką wpływów w październiku — wpłaty monopolu spirytusowego (z zł 21,0 miljn. do zł 17,5 miljn.) oraz z loterii państwowej (z zł 1,4 miljn. do zł 0,2 miljn.).

W zestawieniu z październikiem r. ub. wpłaty monopolów w październiku r. b. wykazują wzrost o zł 5,2 miljn., osiągnięty dzięki wyższym wpłatom większości monopolów (solnego — o zł 0,8 miljn., tytoniowego — o zł 8,0 miljn., spirytusowego — o zł 1,5 miljn.), prócz tylko monopolu zapalczanego (spadek o zł 4,9 miljn.) i loterii państwowej (spadek o zł 0,1 miljn.).

Zestawienie wpływów z danin i monopolów w październiku r. b. z przeciętną miesięczną wpływów, przewidzianych w budżecie na 1933/34 r., oraz wpływami, osiągniętymi w październiku 1932 r., przedstawia się następująco (w miljn. zł):

	$\frac{1}{12}$ budżetu na 1933/34	Październik 1933	Październik 1932
Podatki bezpośrednie	42,0	47,1	37,4
Podatek majątkowy	2,3	0,1	0,4
Danina majątkowa	—	2,7	—
Podatki pośrednie	12,9	16,0	11,0
Cło	11,3	12,8	8,8
Opłaty stemplowe	9,8	7,9	8,9
Nadzwycz. dodatek do danin	6,4	5,4	5,9
Monopole	55,1	61,4	56,2

Jak widzimy, wpływy, osiągnięte w październiku r. b., były wyższe od przeciętnej obliczonej miesięcznej normy budżetowej w zakresie wszystkich pozycji z wyjątkiem jedynie opłat stemplowych (jeśli przewidywania budżetu co do podatku majątkowego rozciągniemy i na daninę majątkową).

W okresie pierwszych 7 miesięcy roku budż. 1933/34 wpływy z danin i monopolów osiągnęły kwotę zł 911,2 miljn., a więc nieco mniej, niż wypadłoby w stosunku do budżetu ($\frac{1}{12}$ budżetu na cały 1933/34 r. = zł 978,5 miljn.) i niż faktycznie osiągnięto w tym samym okresie 1932/33 r. (zł 926,0 miljn.), ale tu różnica jest już bardzo niewielka.

Zestawienie wpływów z danin i monopolów w okresie 7 miesięcy 1933/34 r. z wpływami w tymże czasie w 1932/33 r. oraz z budżetem na rok 1933/34 przedstawia się następująco (w miljn. zł):

	Kwiecień-październik		
	1932/33	1933/34	% budżetu
	miljn. zł	miljn. zł	
Daniny publiczne	557,9	534,2	52,6
Podatki bezpośrednie	296,2	281,5	55,8
w tem:			
podatki gruntowe	27,4	31,0	57,4
podatek od nieruchomości	31,7	40,2	67,5
podatek przemysłowy	113,3	97,8	52,3
podatek dochodowy	106,2	94,4	55,5
Podatki pośrednie	88,5	87,2	56,3
w tem:			
podatek od cukru	58,5	60,3	60,3
Cło	65,0	63,3	46,9
Opłaty stemplowe	65,8	55,4	47,0
Podatek majątkowy	2,2	1,9	7,1
Danina majątkowa	—	10,0	—
Nadzwycz. dodatek do danin.	40,2	34,6	45,0
Danina lasowa	0,0	0,2	93,5
Monopole	368,1	376,9	57,0
w tem:			
tytoniowy	203,0	201,8	57,7
spirytusowy	110,7	120,8	52,5
Ogółem daniny i monopole:	926,0	911,2	54,3

PODATKI I OPŁATY

ULGI W SPŁACIE ZALEGŁOŚCI W PODATKACH OD NIERUCHOMOŚCI, OD LOKALI ORAZ OD PLACÓW BUDOWLANYCH. — W związku z wątpliwościami w sprawie kompetencji izb i urzędów skarbowych do przyznawania ulg w spłacie zaległości w państwowym podatku od nieruchomości, podatku od lokali oraz podatku od placów budowlanych. Min. Skarbu wyjaśniło okólnikiem z dn. 24/X 1933 r. L. D. V 44436/1/33. że z chwilą przejęcia wymiaru i poboru tych podatków od władz samorządowych, urzędy skarbowe uprawnione są do udzielania powyższych ulg w zakresie, przewidzianym w § 54 p. a i b rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 13/VIII 1931 r. o organizacji i zakresie działania izb i urzędów skarbowych („Dz. Ust. R. P.” Nr. 77, poz. 613).

Rozporządzenie to w § 27 określa również kompetencje izb skarbowych do udzielania ulg w wymienionych wyżej podatkach, a w szczególności do ich odradzania oraz rozkładania na raty, jak również do umarzania zaległości z tytułu podatku od nieruchomości.

Odnosnie do ulg w postaci umarzania zaległości w podatku od lokali zaznaczono, że przepis § 16 rozp. z dn. 29/XII 1926 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 12 1927, poz. 95), upoważniający niektóre magistraty do udzielania w pewnym zakresie powyższych ulg, utracił moc obowiązującą z chwilą przejęcia wymiaru i poboru podatku od lokali przez urzędy skarbowe, wobec czego obecnie tylko izby skarbowe są uprawnione do umarzania nieściągalnych kwot podatku od lokali, nie przewyższających w każdym poszczególnym wypadku zł 200; umarzanie kwot wyższych należy do kompetencji Min. Skarbu.

Przytoczone wyżej uprawnienie izb skarbowych do umarzania zaległości z tytułu podatku od lokali stosuje się również do zaległości w podatku od placów budowlanych, a to z uwagi na przepis § 31 rozp. z dn. 3/XI 1927 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 106, poz. 913).

Jednocześnie wyjaśniono, że decyzje o przyznaniu ulg w spłacie omawianych zaległości, wydane przez właściwe władze samorządowe, w granicach posiadanych uprawnień, do chwili przejęcia przez urzędy skarbowe wymiaru i poboru wymienionych wyżej podatków, pozostają w mocy, o ile odnośni płatnicy uiszczą będąc przypadające raty w wyznaczonych terminach.

Wreszcie Min. Skarbu zaznaczyło, że udzielanie ulg w spłacie bieżących należności z tytułu państwowego podatku od nieruchomości, podatku od lokali oraz podatku od placów budowlanych w zasadzie nie powinno mieć miejsca.

NIEPRZYJMOWANIE OBLIGACJI 5% PAŃSTWOWEJ RENTY ZIEMSKIEJ NA DANINĘ MAJĄTKOWĄ. — Ministerstwo Skarbu wyjaśniło okólnikiem z dn. 24/X 1933 r. L. D. V 46372/1/33. iż obligacje 5% państwowej renty ziemskiej nie mogą być przyjmowane na spłatę nadzwyczajnej daniny majątkowej („Dz. Ust. R. P.” Nr. 29/1933, poz. 248), zgodnie bowiem z postanowieniami ustawy z dn. 28/III 1933 r. o wynagrodzeniu za nieruchomości ziemskie, wypłacanem na podstawie ustawy z dn. 28/XII 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej („Dz. Ust. R. P.” Nr. 31, poz. 264) obligacje te mogą być przyjmowane jedynie na spłatę podatków od spadków i darowizn, oraz majątkowego, pobieranego na podstawie ustawy z 1923 r. („Dz. Ust. R. P.” Nr. 94, poz. 746).

KREDYT

BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO. — W „Dzienniku Ustaw R. P.” Nr. 89, poz. 694 ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 10/XI 1933 r. o wypuszczeniu bonów Funduszu Inwestycyjnego. Rozporządzenie to — na podstawie art. 4, 5, 6, 13 i 14 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 27/X 1933 r. o Funduszu Inwestycyjnym („Dz. Ust. R. P.” Nr. 85, poz. 636) — zarządza wypuszczenie z dniem 1/XII 1933 r. 10 seryj bezterminowych nieoprocentowanych bonów Funduszu Inwestycyjnego w odcinkach po zł 25 wartości nominalnej.

Każda serja obejmuje 40 000 sztuk bonów o numeracji kolejnej od 00001 do 40 000. Numery seryj oznaczone są cyframi rzymskimi od I do X.

Umarzanie bonów Funduszu Inwestycyjnego odbywać się będzie w drodze losowania publicznego, przeprowadzanego co tydzień przez komisję rządową. Losowanie polega na wyciągnięciu 7 numerów z liczby numerów od 00001 do 40 000, przy-

czem bony, opatrzone wyciągniętymi numerami, uznaje się za równocześnie wylosowane we wszystkich serjach.

Rozporządzenie ustala następujący sposób przeprowadzania losowań: w przeddzień pierwszego losowania odbędzie się w obecności komisji rządowej publiczne wsypanie do koła losowań 40 000 sztuk zwitków, opatrzonych numerami kolejnymi od 00001 do 40 000 włącznie; przed wsypaniem zwitków do koła każda osoba z pośród obecnej publiczności będzie miała prawo żądać sprawdzenia jednego dowolnego numeru bonu, czy znajduje się on w liczbie przygotowanych zwitków, poczem zwitki będą do koła wsypane, samo zaś koło zostanie przez komisję opieczętowane; przystępując do losowania komisja sprawdza całość pieczęci na kole, zdejmując je i poleca dokładne zmieszanie zwitków zapomocą obrotów koła; po wyciągnięciu z koła przepisanej liczby 7 numerów koło ponownie podlega opieczętowaniu i w tym stanie pozostaje do następnego losowania; dla drugiego i dalszych losowań służą tylko te zwitki, które pozostaną w kole po losowaniu poprzednim; o przebiegu i wyniku każdego losowania komisja sporządza odpowiedni protokół, który podpisują wszyscy obecni na danym losowaniu członkowie komisji i protokolant.

Losowanie odbywać się będzie co czwartek, jeśli zaś czwartek jest dniem świątecznym — losowanie przesuwa się na środę, a o ile i środa i czwartek są dniami świątecznymi — na piątek.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego będą wykupywane przez kasy urzędów skarbowych po 100 za bon 25-złotowy.

Sprzedż bonów Funduszu Inwestycyjnego odbywać się będzie za pośrednictwem kas urzędów skarbowych, urzędów pocztowych oraz innych upoważnionych do tego placówek.

Bony Funduszu Inwestycyjnego będą przyjmowane w imiennej ich wartości przez kasy urzędów skarbowych i urzędów celnych na zapłatę wszelkich państwowych podatków, danin, opłat, ceł, kar pieniężnych i grzywien oraz na spłatę zobowiązań pieniężnych wobec Skarbu Państwa.

Na żądanie posiadaczy bonów Funduszu Inwestycyjnego będą według ich wartości imiennej wymieniane przez kasy urzędów skarbowych na gotowiznę bez żadnych potrąceń z zachowaniem jedynie następujących zasad:

1) jeśli kwota bonów, przedstawiona w danej kasie do wymiany przez jedną osobę w ciągu jednego dnia, nie przekracza 100, wymiana następuje natychmiast, o ile zaś kwota ta wynosi ponad 100 do 5 000 — najdalej w ciągu 3 dni;

2) wymiana bonów, jednorazowo przedstawionych przez jedną osobę w kwotach ponad 5 000, może być uskuteczniata włącznie w kasie I Urzędu Skarbowego w Warszawie.

KREDYTY KRÓTKOTERMINOWE W I PÓŁROCZU 1933 R. — Pierwsze półrocze r. b. stoi jeszcze pod znakiem redukcji kredytów krótkoterminowych — redukcji jednak zupełnie niewielkiej, znacznie słabszej niż w poprzednim — 1932 — roku. Wiąże się to z procesem upłynniania rynku pieniężnego, zwiększania się podaży kredytu na rynku, a zmniejszenia się zapotrzebowania kredytowego — zarówno gospodarczego, jak i finansowego.

Zwłaszcza na początku roku zapotrzebowanie na kredyty zmalało skutkiem zmniejszonej (częściowo wpływ sezonu zimowego) produkcji, obrotów i zapasów towarów, w związku z czem na rynku wytworzyła się relatywna płynność, oznaczająca zwiększone możliwości udzielania kredytów przez instytucje kredytowe. Banki spłacały nadal swe zadłużenie zewnętrzne, zwłaszcza w Banku Polskim. Polityka dyskontowa instytucji kredytowych stała się nieco bardziej liberalną.

Późniejsze rozszerzenie produkcji i obrotów nie wywołało większego wzmoczenia zapotrzebowania na kredyt bankowy i wekslowy, ponieważ samo było nieznaczne, a poza tem znajdowało źródło zaspokojenia w postępującej od dłuższego czasu odbudowie kapitałów obrotowych przedsiębiorstw (powodowanej właśnie głównie wzrostem wytwórczości i postępującym wślad, a z reguły zawsze większym wzrostem rentowności).

O postępie odbudowy kapitałów obrotowych przedsiębiorstw świadczy poprawa płynności likwidacji zobowiązań wekslowych

(odsetek weksli protestowanych spada), niżka wartości realnej sumy wystawionych weksli oraz wzrost stosunku rezerw kasowych przedsiębiorstw, lokowanych w bankach, do sumy wkładów dłużeterminowych (przedtem było zjawisko odwrotne, wywoływane wycofywaniem lub zwalnianiem sum z obrotu gospodarczego).

Wspomniany wyżej moment niżki sumy wystawionych weksli związany jest jednocześnie ze zmniejszaniem się finansowego zadłużenia (prolongat) oraz z oczyszczaniem rynku z niezdolnych kredytowo przedsiębiorstw.

Znaczne zmniejszenie zapotrzebowania na kredyt na cele finansowe trwało przez cały okres, a było związane z moratoryjnymi i konwersyjnymi zarządzeniami w zakresie długoterminowego zadłużenia.

W tym całokształcie sytuacji lekkie przejściowe zwiększenie kredytów w I kwartale r. b. było wywołane tylko sytuacją Skarbu Państwa, ściągającego — wobec deficytu budżetowego — swe należności od dłużników.

Liczbowo ruch kredytów krótkoterminowych przedstawiał się następująco: maksimum kredyty te osiągnęły w 1930 r., mianowicie 2 787,1 miljn.; od 1931 r. następuje spadek kredytów; w końcu 1931 r. wynoszą one już tylko 2 209,2 miljn.; w 1932 r. obniżają się w I półroczu do 2 060,2 miljn., a w II półroczu w dalszym ciągu do 1 888,4 miljn.; w I kwartale r. b. kredyty przejściowo, lecz minimalnie wzrastają — do 1 889,7 miljn., by w II kwartale znów skurczyć się do 1 860,0 miljn.

Należy zaznaczyć, że powyższe ogólnie sumy kredytów krótkoterminowych obejmują kredyty wszystkich mogących wchodzić w grę instytucji finansowych, a więc: banku emisyjnego, banków państwowych, banków komunalnych oraz banków prywatnych, a nie obejmują jedynie kas oszczędności oraz spółdzielni kredytowych. Suma kredytów kas oszczędności waha się około 400 miljn., suma pożyczek, udzielonych przez spółdzielnie, należące do związków rewizyjnych, wynosiła w połowie r. ub. 527 miljn., w końcu r. ub. 515 miljn., a w połowie r. b. 485 miljn. (bez potrącenia redyskonta).

Jeśli dla tych uwzględnionych w obliczeniach Głównego Urzędu Statystycznego instytucji finansowych ustalimy sumę spadku wkładów w I połowie r. b., która wyniosła 1 351 miljn., to okaże się, że spadek kredytów był — w liczbie absolutnej — blisko 5 razy mniejszy niż spadek wkładów, przyczem jednak w II kwartale r. b. spadek kredytów był większy niż spadek wkładów (1 297 miljn. wobec 1 911 miljn.). Pamiętać należy, że przy spadku wkładów nie uwzględnia się lokat skarbowych ani lokat zagranicznych.

Kurczenie działalności kredytowej w zakresie kredytu krótkoterminowego postępowo w okresie I półrocza r. b. w części tylko instytucji finansowych. Mianowicie, dalszy, i to nawet nieco wzmoczony, spadek wykazują banki akcyjne, najsilniej atakowane odpiływem kapitałów obcych, przyczem nie uległy redukcji kredyty oddziałów banków zagranicznych. Banki państwowe wykazują lekki wzrost kredytów. Zwiększyły się mianowicie pożyczki zastawowe i skup weksli Pocztywnej Kasy Oszczędności oraz wzrosły kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego, ale to tylko naskutek silnego zmniejszenia się redyskonta (o 22,7 miljn.), gdyż suma faktycznie udzielonych przez B.G.K. kredytów nawet nieco zmalała. Zmniejszeniu uległy kredyty Państwowego Banku Rolnego, ale w danym wypadku — odwrotnie — częściowo pozornemu, bo suma kredytów brutto nieznacznie wzrosła, tylko że jednocześnie redyskonto zwiększyło o 24,5 miljn. Silny wzrost wykazały kredyty instytucji emisyjnej, i to właściwie głównie w II kwartale r. b. Nieznacznie wzrosły kredyty i w innych instytucjach, jak: banki komunalne i Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

Podział kredytów między poszczególne instytucje kredytowe względnie grupy instytucji ilustruje następujące zestawienie (w miljn. 1000):

	30/VI 1932	31/XII 1932	30/VI 1933
Ogółem	2 060,2	1 888,4	1 860,0
Banki akcyjne:	846,9	800,3	716,8
w tem:			
oddziały banków zagr.	110,6	92,9	92,1
Banki państwowe	346,1	322,4	332,8
Bank Gosp. Kraj.	209,3	202,0	212,9
Państwowy Bank Rolny	117,4	102,7	97,1
Poczt. Kasa Oszczędn.	19,4	17,7	22,8
Bank Polski	795,1	699,7	741,9
Banki komunalne	51,9	46,3	49,5
Centr. Kasa Spółek Rolniczych	20,2	18,7	19,0

Rozwój poszczególnych rodzajów kredytu krótkoterminowego przedstawiał się w okresie I półrocza r. b. następująco (w miljn. zł):

	30/VI 1932	31/XII 1932	30/VI 1933
Dyskonto weksli i pożyczki wekslowe	1 003·5	912·3	971·7
Otwarty kredyt	749·2	667·0	605·0
Pożyczki terminowe	166·2	179·5	159·3
Pożyczki, zabezpieczone papierami	130·6	121·2	116·5
Pożyczki towarowe (P. B. R.)	10·7	8·4	7·5

Jak widzimy, spadek kredytów krótkoterminowych w I półroczu r. b. nie dotyczy wcale kredytów dyskontowych, które dość poważnie zwiększyły się, zbliżając się do poziomu z połowy 1932 r. Podkreślić przytem należy, że kredyty dyskontowe wzrosły nie tylko w Banku Polskim, ale i w innych instytucjach (liczone bez redyskonta) — z wyjątkiem tylko krajowych banków akcyjnych. Najsilniej spadły: kredyt otwarty (przedewszystkiem w bankach akcyjnych) i pożyczki terminowe (w bankach akcyjnych i bankach państwowych) — pierwszy o ok. 9%, drugie o ok. 11%. Podkreślić należy, że pożyczki, zabezpieczone zastawami, wykazały stosunkowo najmniejszy spadek — o niespełna 4%. Mała pozycja pożyczek towarowych P.B.R. wykazała zniżkę o ok. 10%.

Jeśli chodzi o ogólny obraz, to — eliminując instytucję emisyjną — stwierdzić możemy, że spadek kredytów odbywa się przedewszystkiem w zakresie kredytów obrotowych, w mniejszym zaś nieco stopniu w zakresie kredytów, opartych na gwarancjach majątkowych bezpośrednich. Podkreślić należy, że — mimo to — w okresie I półrocza r. b. udział kredytów dyskontowych w ogólnej sumie kredytów krótkoterminowych wzrósł z 48·3% do 52·2%.

W pozycji dyskonta weksli w zestawieniu kredytów w połowie r. b. ok. 65% stanowią kredyty dyskontowe Banku Polskiego, a ok. 22% kredyty dyskontowe banków akcyjnych; w pozycji otwartego kredytu ok. $\frac{1}{3}$ stanowią kredyty banków akcyjnych; w pozycji pożyczek terminowych ok. $\frac{2}{3}$ stanowią kredyty państw. Banku Rolnego, a ok. $\frac{1}{3}$ kredyty banków akcyjnych; w pozycji pożyczek zastawowych ok. 92% stanowią kredyty Banku Polskiego.

RYNEK DEWIZ I PAPIERÓW PROCENTOWYCH

GIĘŁDA WARSZAWSKA

za okres od 6 października do 11 listopada 1933 r.

— Zapotrzebowanie na waluty w okresie sprawozdawczym spadło niżej średniego poziomu. Kursy — przeważnie słabsze, tylko funt szterling i waluty skandynawskie silnie zwyżkowały, pokrywając z nadwyżką stratę, poniesioną w poprzednim okresie. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, wyżej cenione były: funty szterlingi o zł 0·60 (na £ 1), floreny holenderskie o zł 0·20 (na 100 fl.), guldeny gdańskie o zł 0·03 (na 100 guld.), korony szwedzkie o zł 3·40 (na 100 kor.), korony duńskie o zł 2·90 (na 100 kor.) i korony norweskie o zł 1·30 (na 100 kor.), natomiast zniżkowały: dolary o zł 0·17 (na $\text{\$}$ 1), franki szwajcarskie o zł 0·09 (na 100 fr.), belgi o zł 0·10 (na 100 blg.), korony czeskosłowackie o zł 0·01 (na 100 kor.) i liry włoskie o zł 0·07 (na 100 lir.). Kurs franków francuskich — utrzymany.

W ostatnim dniu okresu sprawozdawczego płacono za dolary gotówkowe w obrotach pozagiełdowych po zł 5·63 za $\text{\$}$ 1.

	Kurs najwyż- szy	Kurs najniż- szy	Ostatni kurs w tygodn.
Dolary St. Zjedn.	$\text{\$}$ 1	5·76	5·54
" " telegr.	$\text{\$}$ 1	5·77	5·55
Funt szterlingi	£ 1	28·44	27·93
Franki francuskie	100 fr.	34·86	34·86
Franki szwajcarskie	100 fr.	172·60	172·55
Belgi	100 blg.	124·25	124·15
Korony czeskosłowackie	100 kor.	26·44	26·43
Liry włoskie	100 lir.	46·85	46·83
Floreny holenderskie	100 fl.	359·40	359·15
Guldeny gdańskie	100 guld.	173·30	173·27

Korony szwedzkie	100 kor.	146·85	144·50	146·85
Korony duńskie	100 kor.	127·20	125·40	127·20
Korony norweskie	100 kor.	143·15	141·50	143·15

Tendencja dla papierów lokacyjnych państwowych w okresie sprawozdawczym miała odcień zwyżkowy; obroty były małe i dotyczyły głównie 7% Pożyczki Stabilizacyjnej. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, 4% Pożyczka Inwestycyjna podniosła się o zł 0·50, natomiast ta sama Pożyczka w serjach spadła o zł 0·25; również spadł kurs 5% Pożyczki Konwersyjnej o 0·25% nominalu. Poprawę kursów — w % nominalu — osiągnęły: 5% Pożyczka Konwers. Kolej. o 0·75%, 6% Pożyczka Dolarowa o 0·25% i 7% Pożyczka Stabilizacyjna o 1·00%. 3% Pożyczka Budowlana, 4% Pożyczka Dolarowa, 10% Pożyczka Kolejowa oraz listy zastawne i obligacje Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego pozostały w notowaniach bez zmiany.

Dalsza zwyżka charakteryzuje okres sprawozdawczy na rynku prywatnych papierów lokacyjnych. Obroty były małe i dotyczyły głównie 8% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy; odczuwał się brak materiału w dziale prowincjonalnych listów zastawnych i obligacji miejskich. W porównaniu z notowaniami końcowymi okresu, poprzedzającego sprawozdawczy, jedynym papierem, którego kurs spadł, były 4 $\frac{1}{2}$ % L. Z. Tow. Kred. Ziems. (obniżka wynosiła 0·75% nominalu). Wyższe kursy notowano dla: 7% L. Z. Tow. Kred. Ziems. o 0·50%, 8% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy o 0·38%, 8% L. Z. Tow. Kred. m. Częstochowy o 0·05%, 10% L. Z. Tow. Kred. m. Lublina o 0·75% i Obl. VII i IX 6% Pożyczki Konwers. m. Warszawy o 1·50% nominalu. Nienotowane w okresie poprzedzającym listy zastawne w stosunku do swych ostatnich notowań w dawniejszych okresach wykazały zwyżkę, jeśli chodzi o 4% L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy (0·50%), 5% L. T. tegoż Tow. (0·25%), 8% L. Z. Tow. Kred. m. Piotrkowa (0·25% nominalu), pozostały zaś przy niezmiennych kursach, następujące: 5% L. Z. Tow. Kred. m. Częstochowy, 5% L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi i 10% L. Z. Tow. Kred. m. Radomia.

	Wartość nominalna (waluta)	Kurs naj- wyższy	Kurs naj- niższy	Ostatni kurs w tygodn.
w zł za 1 szt.				
3% Pożyczka Budowlana	zł w zł . 50	38·25	38·00	38·00
4% " Dolarowa	$\text{\$}$ 5 ¹⁾	48·50	48·05	48·10
4% " Inwestycyjna	zł w zł . 100	104·00	103·50	103·50
4% " " serje	zł w zł . 100	108·00	108·00	108·00
w % nominalu				
5% " Konwersyjna	zł	49·25	49·00	49·00
5% " Konwers. Kol.	zł	44·75	44·75	44·75
6% " Dolarowa	$\text{\$}$	58·75	58·50	58·50
				-58·75
7% " Stabilizacyjna ²⁾	$\text{\$}$ ³⁾	53·00 ⁴⁾	51·38	51·38
				-51·63
				-51·50
				-52·50 ⁴⁾
10% " Kolejowa	fr. w zł . 100	100·50	100·50	100·50
7% L. Z. Państ. Banku Roln.	zł w zł . 1927	83·25	83·25	83·25
8% " " " " "	zł w zł . 1927	94·00	94·00	94·00
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj.	zł w zł . 1927	83·25	83·25	83·25
8% " " " " "	zł w zł . 1924	94·00	94·00	94·00
7% Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj.	zł w zł . 1927	83·25	83·25	83·25
8% " " " " "	zł w zł . 1924	94·00	94·00	94·00
8% " Bud. " " "	zł w zł . 1927	93·09	93·00	93·00
4 $\frac{1}{2}$ % L. Z. T-wa Kred. Ziems.	zł	43·75	43·75	43·75
7% " " " " "	$\text{\$}$ w zł .	38·00	37·00	38·00
4 $\frac{1}{2}$ % " " " " m. Warszawy	zł	54·00	54·00	54·00
5% " " " " " "	zł	58·75	58·38	58·75
8% " " " " " "	zł	45·38	44·75	45·25
				-45·38
5% " " " " " Częstochowy	zł	48·50	48·50	48·50
8% " " " " " "	zł	39·65	39·65	39·65
10% " " " " " Lublina	zł	37·00	37·00	37·00
5% " " " " " Łodzi	zł	53·25	53·25	53·25
8% " " " " " Piotrkowa	zł	38·00	38·00	38·00
10% " " " " " Radomia	zł	38·00	37·00	37·00
VIII i IX 6% Obl. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r.	zł	43·50	43·00	43·25
				-43·50

¹⁾ $\text{\$}$ 5 = zł 44·57.

²⁾ Z wyłączeniem transzwy francuskiej.

³⁾ $\text{\$}$ 1 = 5·183 fr. szwajc. = Hfl. 2·488.

⁴⁾ Dotyczy drobnych odcinków.

ZŁOTY ZAGRANICA

1933	Gdańsk ¹⁾	Berlin ¹⁾	Wiedeń ¹⁾	Paryż ¹⁾	Zurych ¹⁾
6/XI	57'66÷57'77	47'025÷47'225	—	287'00	57'90
7/ "	57'67÷57'79	"	—	—	"
8/ "	"	"	—	—	"
9/ "	57'68÷57'80	47'05 ÷47'25	—	—	"
10/ "	57'68÷57'79	47'075÷47'275	—	—	57'85
11/ "	—	"	—	—	—

1933	Londyn ²⁾	Praga ¹⁾	New York ¹⁾	Amsterdam ¹⁾
6/XI	28'31	—	17'42	—
7/ "	28'06	—	Giełda nieczynna	—
8/ "	28'00	—	17'72	—
9/ "	28'18	—	18'10	—
10/ "	28'50	—	—	—
11/ "	—	—	18'08	—

**POŻYCZKI POLSKIE
NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH³⁾**

23 ÷ 28/X 30/X ÷ 4/XI 6 ÷ 11/XI

(maksimum—minimum—ultimo; w nawiasach obroty)

New - York				
6½ dolarowa				
1920	58—56—58 (3 000)	59½—58—59¼ (6 000)	59½—59¾—59½ (9 000)	
8½ Dillon.				
1925	70—64½—70 (33 000)	71—69½—69½ (71 000)	70½—69½—70½ (35 000)	
7½ stabilizac.				
1927	76½—71—75 (123 000)	78—76—78 (149 000)	81¾—79—81 (257 000)	
7½ Warszawy				
1928	48 ⁷ / ₈ —46½—48 ⁷ / ₈ (12 000)	49 ⁷ / ₈ —48—49 ⁷ / ₈ (75 000)	50—49—50 (75 000)	
7½ śląska				
1928	45½—45—45¼ (41 000)	48—46½—48 (65 000)	49—48—49 (53 000)	
Londyn				
7½ stabilizac.				
1927	77'77—74'27 —74'77	76'66—74'66 —75'66	76'49—74'49 —75'49	
Zurych				
7½ stabilizac.				
1927	59'50—56'10 —56'00	55'50—53'00 —53'00	—	
Paryż				
7½ stabilizac.				
1927	—	—	—	
Medjolan				
7½ włoska				
1924	98'20—98'10 —98'20 (13 800)	98'20—98'070 —98'00 (8 115)	98'15—98'05 —98'15 (125)	

Z BANKU POLSKIEGO

STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKIEGO W DN 10 LISTOPADA 1933 R. — Sytuacja obrotów walutowo-dewizowych Banku Polskiego kształtowała się w I dekadzie listopada w dalszym ciągu korzystnie (podobnie zresztą jak i w I dekadzie października oraz I dekadzie listopada r. ub.), dając dość znaczną nadwyżkę dopływu walut i dewiz nad ich odpływem z Banku.

Jednocześnie trwał i dopływ złota do Banku, powstały z drobnego skupu, dokonywanego przez oddziały Banku — dzięki któremu zapas złota zwiększył się w dalszym ciągu o $\text{zł } 0\cdot1$ miljn. do $\text{zł } 474\cdot2$ miljn.

Zapas ten — zgodnie ze statutem — stanowi pokrycie obiegu biletów bankowych oraz części natychmiast płatnych zobowiązań Banku, mianowicie po odjęciu $\text{zł } 100$ miljn., uznanych za pewne stałe nie zmieniające się minimum tych zobowiązań. Odtóż, w stosunku do tej sumy zapas złota wynosił (w zł -ach):

1) Za $\text{zł } 100$.

2) Za $\text{zł } 1$.

3) Kursy — w zł -ach nominalu; obroty — w jednostkach walutowych danego kraju (we Włoszech — w tysiącach)

10/X	1933	43'59
31/X	"	42'14
10/XI	"	41'99
10/XI	1932	45'70

Lekki spadek pokrycia procentowego w dekadzie sprawozdawczej, podczas gdy suma pokrycia, t. j. zapas złota, wzrosła — został spowodowany zwiększeniem się sumy obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań Banku, względnie ich części, podlegającej pokryciu (przewyżka ponad $\text{zł } 100$ miljn.), mianowicie z $\text{zł } 1\ 225\cdot0$ miljn. do $\text{zł } 1\ 229\cdot2$ miljn., względnie z $\text{zł } 1\ 125\cdot0$ miljn. do $\text{zł } 1\ 129\cdot2$ miljn.

Właściwie, jak zwykle na początku miesiąca, wzrósł tylko jeden składnik powyższej sumy — natychmiast płatne zobowiązania — z $\text{zł } 178\cdot7$ miljn. do $\text{zł } 233\cdot4$ miljn., podczas gdy drugi składnik — obieg biletów Banku — wykazał silną zniżkę — z $\text{zł } 1\ 046\cdot4$ miljn. do $\text{zł } 995\cdot8$ miljn.

W zakresie zobowiązań częściowo przyczynił się do ich zwykły wzrost salda pozycji „różne rachunki” — z $\text{zł } 230$ miljn. do $\text{zł } 291$ miljn., lecz gros zwykły przypada na lokaty żyrowe, które podniosły się w I dekadzie listopada z $\text{zł } 155\cdot7$ miljn. do $\text{zł } 204\cdot2$ miljn. Ten silny dopływ lokat nastąpił zarówno na rachunki kas państwowych, których saldo wzrosło z $\text{zł } 10\cdot4$ miljn. do $\text{zł } 27\cdot3$ miljn., jak i na rachunki prywatne, których pozostałość podniosła się z $\text{zł } 145\cdot3$ miljn. do $\text{zł } 176\cdot9$ miljn. Obecny stan lokat żyrowych wykazuje ich znaczny wzrost zarówno w stosunku do stanu przed miesiącem, jak i w stosunku do stanu przed rokiem, jak to ilustruje następujące zestawienie (w miljn. zł):

10/X 1933 10/XI 1933 10/XI 1932

Lokaty żyrowe:			
kas państwowych . . .	10'9	27'3	13'3
pozostałe rachunki . .	144'4	176'9	154'4

Co się tyczy obiegu biletów bankowych, to skurczył się on w dekadzie sprawozdawczej o $\text{zł } 50\cdot5$ miljn., t. j. o ok. 5%, a więc znacznie silniej niż w dekadach początkowych poprzednich miesięcy (październik — $\text{zł } 25\cdot8$ miljn., wrzesień — $\text{zł } 41$ miljn., sierpień — $\text{zł } 0\cdot7$ miljn.). Osiągnął on też poziom niższy niż przed miesiącem (dn. 10/X r. b.) o $\text{zł } 8\cdot9$ miljn. i niż przed rokiem (dn. 10/XI r. ub.) o $\text{zł } 8\cdot0$ miljn.

Silny spadek obiegu w dekadzie sprawozdawczej stanowił przedewszystkiem odpowiednik wzrostu lokat żyrowych, poza tem zaś wiązał się ze skurczeniem się kredytów Banku, które częściowo neutralizowane było dopływem walut i dewiz do Banku.

Wspomniany dopływ walut i dewiz spowodował zwykły rezerw walutowych Banku (w dużym stopniu składających się z weksli zagranicznych, głównie z tytułu eksportu) o $\text{zł } 3\cdot7$ miljn. do $\text{zł } 90\cdot0$ miljn.

Jeśli chodzi o kredyty Banku, to ich spadek w I dekadzie listopada dotknął najsilniej pożyczek zastawowych (terminowych i w rachunku otwartym), w mniejszym zaś nieco stopniu portfeli weksli krajowych (wyrażającego sumę wykorzystanych kredytów dyskontowych); pierwsze zmniejszyły się o $\text{zł } 10\cdot2$ miljn., drugi — o $\text{zł } 4\cdot4$ miljn. Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł w dekadzie sprawozdawczej o $\text{zł } 1\cdot8$ miljn.

Porównanie obecnego stanu kredytów z ich stanem przed miesiącem (dn. 10/X r. b.) wykazuje ich wzrost, z wyjątkiem pożyczek zastawowych (w miljn. zł):

	Wzrost (+) lub zniżka (-)
Kredyty dyskontowe	+ 11'9
Pożyczki zastawowe	- 8'5
Bilety skarbowe	+ 0'7

W zestawieniu ze stanem przed rokiem, t. j. dn. 10/XI r. ub., kredyty Banku wykazują obecnie następujące różnice (w miljn. zł):

	Wzrost (+) lub zniżka (-)
Kredyty dyskontowe	+97'3
Pożyczki zastawowe	-25'5

Co się tyczy pozostałych pozycji bankowego pokrycia obiegu banknotów, to zapas monet srebrnych i bilonu, przetych przez Bank na własność, wykazał w I dekadzie listopada wzrost o $\text{zł } 5\cdot4$ miljn. (w III dekadzie października spadek o $\text{zł } 8\cdot2$ miljn.), zapas papierów procentowych własnych zwiększył się zaledwie o $\text{zł } 0\cdot1$ miljn., dług Skarbu Państwa (kredyt bezprocentowy) pozostał w dalszym ciągu niezmienny.

Całe bankowe pokrycie przedstawiało się następująco (w tys. zł):

	10/X	31/X	10/XI
Waluty i dewizy	79 323	86 287	90 017
Weksle krajowe	670 122	636 394	682 012
Bilety skarbowe	49 603	48 491	50 311
Polskie monety srebrne i bilon	35 176	40 995	46 395
Pożyczki, zabezpieczone zastawami	85 288	87 003	76 806
Papiery proc. własne	13 325	13 536	13 605
Dług Skarbu Państwa	90 000	90 000	90 000
Razem:	1 022 836	1 052 707	1 049 147

Obieg bilonu, emitowanego przez Skarb Państwa, wykazał w I dekadzie listopada spadek z zł 3545 miljn. do zł 3386 miljn., a więc stosunkowo nieznacznie słabszy (o ok. 4%) niż obieg biletów, emitowanych przez Bank Polski. Skład obiegu bilonowego przedstawiał się następująco (w miljn. zł):

	10/X	31/X	10/XI
Monety srebrne (10-, 5-, 2- i 1-złotowe)	252.7	261.2	249.6
w tem:			
10-złotówki	117.0	120.1	114.6
5-złotówki	96.1	98.3	93.5
Bilon niklowy i brzozy	96.1	93.2	89.0
Razem:	348.9	354.5	338.6

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

POLITYKA OTWARTEGO RYNKU W NIEMCZECH

USTAWA BANKU RZESZY z dn. 30/VIII 1924 r. zaliczała w § 21 al. 4 do czynności Banku skup i sprzedaż obligacyj na okaziciela, płatnych najdalej do roku, a wystawionych przez Rzeszę, niemiecki kraj lub gminę, albo też gwarantowane przez Rzeszę lub kraj. Skup tych obligacyj był dozwolony na rachunek własny Banku tylko w tych granicach, w których go wymagało utrzymanie bieżącego interesu z klientami. Nowela do tej ustawy z dn. 27/X 1933 r. zmienia brzmienie powyższego przepisu w ten sposób, że Bank jest upoważniony dla regulacji rynku pieniężnego skupować i sprzedawać dopuszczone do oficjalnego notowania giełdowego papiery wartościowe, wyżej oznaczone, ponadto zaś priorytety kolejowe, listy zastawne niemieckich instytucji hipotecznych, stojących pod kontrolą rządową, oraz obligacje komunalne, powstałe z pożyczek, udzielonych przez takie instytucje. Każdorazowy zapas tych papierów ma Bank podawać w swoich wykazach tygodniowych. Motywy tej noweli podnoszą, że Bank Rzeszy musiał otrzymać taką samą możność wpływania na rynek pieniężny, jaką posiadają banki emisyjne większości innych krajów, przyczem motywy wyrażają przekonanie, że Reichsbank potrafi w tych interesach zatrzymać właściwą miarę, wytyczoną ogólnymi zadaniami polityki walutowej. Działalność jego może być tylko w takim wypadku skuteczna, jeśli skupione papiery zaliczone zostaną na bankowe pokrycie emisji.

Pierwotnym celem t. zw. polityki otwartego rynku (open market policy), uprawianej najpierw, o ile się nie myli, w Anglii, było nie tyle regulowanie rynku kapitałowego, ile uzupełnienie skuteczności polityki dyskontowej. Nie możemy tutaj wnikać głębiej w zasady polityki dyskontowej — wystarcza zaznaczyć, że przy pełnej walucie złotej rozmiary obiegu normują się same, bez pomocy instytucji emisyjnej. Znany długoletni spór o to, czy ta polityka ma tylko konstatować stopę rynkową, czy też wpływać na jej formowanie się, uważamy o tyle za bezprzedmiotowy, że nie możemy się zgodzić z zasadą, jakoby wysoka stopa procentowa odstraszała od inwestycji. Niepodobna roztrząsać tutaj tych spraw od podstaw, stwierdzmy tylko, że wobec zawieszenia automatyzmu waluty złotej muszą dzisiaj banki emisyjne posiadać jakieś narzędzia sztucznego, albo, jak kto woli, konstruktywnego wpływania na rozmiary obiegu

poprzez gospodarkę kredytową i w ten sposób bronić waluty. Otóż, nie dyskutując już słuszności tych założeń, ale wychodząc prosto z dzisiejszego statu quo, musimy skonstatować, że pośredni wpływ polityki dyskontowej, poprzez wysokość stopy, na rozmiary kredytów, nie zawsze posiada dość siły, a przytem działa on tylko na rynek pieniężny. Natomiast skup i sprzedaż papierów przyczyniają się bezpośrednio do upłynnienia wzgl. zmniejszenia płynności rynku, bo oddziałują wprost na stosunek podaży do popytu. Przed wojną, kiedy noty Banku Angielskiego były pokryte w całości w złocie, a francuskiego prawie w $\frac{3}{4}$, polityka dyskontowa tych banków czerpała swoje środki, w całości lub prawie, z rezerw prywatnych, utrzymywanych w instytucji emisyjnej, a zatem, czerpiąc wprost z rynku, wpływała bezpośrednio na podaż i popyt pieniądza. Po głębokich zmianach, jakie dokonały się w charakterze walut złotych skutkiem inflacji, polityka dyskontowa, jako pomocniczy środek obrony waluty, straciła prawie zupełnie na znaczeniu, jedynie jeszcze w bogatych krajach, trzymających się standardu złota, jak: Francja, Szwajcaria, Holandia, odgrywa ona dotychczas pewną rolę. Równocześnie w miejsce złota, które w tym okresie bardzo stopniało w skarbcach banków emisyjnych, weszły dewizy i weksle handlowe, a gdzieś indziej weksle skarbowe. Weksle handlowe nie spełniają już jednak, jak dawniej, celu walutowego, wobec tego że polityka dyskontowa przestała mieć charakter regulatora waluty, ale mają prawie wyłącznie wewnętrzno-gospodarcze znaczenie. Ta zmiana znajduje dobitny wyraz np. w tem, że obronę waluty powierzono w Anglii specjalnemu exchange equalization fund, zależnemu materialnie od Skarbu Państwa.

W krajach, w których rozwinął się system polityki rynku otwartego, miejsce weksli handlowych zajęły papiery publiczne. W Anglii pokrycie £ 370 miljn. obiegu składa się, poza złotem, z £ 243 miljn. walorów skarbowych, £ 11.9 miljn. innych walorów, a tylko z £ 9.1 miljn. weksli. Pokrycie $\text{\$}$ 2.9 milj. not federalnych w Stanach Zjedn. składa się z $\text{\$}$ 2.3 milj. papierów państwowych, a $\text{\$}$ 130 miljn. weksli. W Szwecji wynosi obieg Kor. 533 miljn., a pokrycie, obok złota, Kor. 245 miljn. w walorach państwowych, Kor. 16.6 miljn. zaś w wekslach. Również w szeregu innych krajów, a między niemi w tak silnej walutowo Francji, zaznacza się wielki

spadek portfelu wekslowego, pomimo że nie stosowały one systematycznej polityki otwartego rynku. W krajach, gdzie zapas złota dorównywa obiegowi lub go nawet przewyższa (Francja, Szwajcaria, Holandia), odgrywają już weksle i lombardy rolę tylko minimalną, owszem, banki prywatne tych krajów utrzymują rezerwy gotówkowe w instytucjach emisyjnych, które przybrały charakter kas konwersyjnych, a przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie dla krajowego rynku kredytowego. Stąd też wpływ ich na stopę procentową jest znacznie skuteczniejszy w formie administracyjnej aniżeli w drodze polityki dyskontowej.

Niemiecki Bank Rzeszy zajmował dotychczas miejsce pośrednie między typem kasy konwersyjnej a bankami anglosaskimi, w których polityka otwartego rynku prawie zupełnie zastąpiła politykę dyskontową. Obok polityki dyskontowej, której skuteczność była naogół bardzo problematyczna, a czasem zupełnie iluzoryczna, wpływno na stopę rynku pieniężnego sposobami administracyjnymi oraz od czasu do czasu interwencjami przy zakupie weksli skarbowych. Stosowanie polityki otwartego rynku było uniemożliwione przez ustawę bankową, która uznawała tylko weksle towarowe za pokrycie bankowe obiegu, a ponadto sprzeciwiała się tradycjom niemieckiej gospodarki kapitałowej. Sformułowanie ustawy bankowej z 1924 r., mające na celu, po najgorszych doświadczeniach inflacyjnych, uniemożliwić wszelkie sposoby nadużywania instytucji emisyjnej dla celów finansowania zapotrzebowania Ska bu, zostało przez wyżej wspomnianą nowelę uchylone. Sprawa struktury niemieckiej gospodarki kapitałowej jest wiele bardziej skomplikowana i wymaga osobnego rozważenia.

Podział banków na kredytowe i depozytowe, istniejący w krajach zachodnich, w Niemczech nigdy nie istniał. System niemiecki polegał na tem, że banki z funduszów depozytowych udzielały przedsiębiorstwom gospodarczym i związkom prawnopublicznym kredytów, i prolongowały je chętnie, same troszcząc się o to, by w chwili odpowiedniej kredyty te, o ile miały charakter lokacyjny, a nie tylko obrotowy, skonsolidować, t. j. zamienić na akcje lub długoterminowe obligacje. Obok tych operacji konsolidacyjnych po stronie dłużników w bilansach bankowych, odbywały się równoległe operacje konsolidacyjne po stronie wierzycieli, t. zn. że depozytarjusze, których pieniądze służyły do kredytowania dłużników banku, za namową tegoż banku lub samorzutnie, lokowali te pieniądze w efektach. Znakomicie rozwinięta organizacja banków, zarówno od strony depozytowej, jak i od lokacyjnej, zapobiegała temu, by system powyższy, nawet w okresach kryzysowych, nie wywoływał zbyt wielkiego nagromadzenia się tych kredytów pośrednich, czekających na lokatę, a przez to znacznego utrudnienia przesunięciu tego ciężaru z rynku pieniężnego na rynek kapitału. W ten sposób następowało wybalansowanie między temi rynkami wewnątrz samego systemu bankowego, a instytucja emisyjna ani nie musiała ani nie potrzebowała ingerować.

Po stabilizacji marki podjęły banki niemieckie tę praktykę na nowo, korzystając jednak w szerokiej mierze z zagranicznych krótkoterminowych kredytów. Jak wielką to było lekkomyślnością — to się pokazało w okresie wycofywania tych kredytów. Dłużni-

cy banków, którzy w ogromnej większości byli po staremu kredytowani w rachunku bieżącym na cele lokacyjne, nie byli w stanie zwracać sum pożyczonych bez likwidowania lokat i ponoszenia ogromnych strat. O zastąpieniu obcych depozytów krajowemi mowy być nie mogło, a nawet krajowe depozyty, naskutek zachwiania się zaufania, topniały. O konsolidacji wiarytelności bankowych nikt nie mógł już marzyć, bo rynek kapitału nie był w stanie wchłoniąć żadnej nowej emisji. W czasie, kiedy pieniądź z zagranicy napływał, nie było żadnej potrzeby stosowania przez Bank Rzeszy polityki rynku otwartego. Dzisiaj, kiedy można mieć bardzo głębokie wątpliwości, czy automatyzm wyrównawczy między rynkiem pieniądza a rynkiem kapitału wróci kiedykolwiek, otwiera się dla polityki otwartego rynku pole do działania. Może ona zarówno pomóc dorywczo w chwili obecnej, jak też wytyczyć na przyszłość drogę harmonijnego wzajemnego oddziaływania na siebie rynków pieniądza i kapitału.

Trafną i ciekawą charakterystykę open market policy oraz polityki dyskontowej podaje nam A. Lansburgh w jednym z ostatnich zeszytów tygodnika „Die Bank”. Już przed wojną, zaznacza on, kiedy polityka dyskontowa służyła głównie lub nawet wyłącznie ochronie waluty, pojawiały się wątpliwości co do jej celowości. Skuteczna była ona wówczas, gdy bank opanowywał rynek, t. zn. zarówno bank jak i rynek oddziaływały na najdrobniejsze zmiany stopy dyskontowej. Ale bardzo często bank nie panował nad rynkiem, i to zwłaszcza w wypadkach skrajnych, t. j. niedostatecznego lub nadmiernego zaopatrzenia rynku w pieniądź. Kiedy bowiem było pieniądza za dużo, rynek nie potrzebował banku emisyjnego i ignorował zmianę jego stopy, kiedy zaś pieniądza było mało, rynek był gotów płacić wysoki procent, leżący wiele wyżej granicy, której bank już nie mógł przekraczać. Obok tego właśnie skuteczna polityka dyskontowa spotykała się przed wojną z poważnemi zarzutami z powodu pewnych zjawisk ubocznych, jakie wywoływała. Skuteczna bowiem ona była tylko wówczas, gdy pociągała za sobą spadek lub wzrost podaży pieniądza na rynku, dzięki czemu rozmiary kredytów, stojących do dyspozycji gospodarstwu, kurczyły się lub rozszerzały. Stąd rodziło się pytanie, czy zwiążanie obrony waluty z kredytem jest istotnie konieczne, czy nie możnaby znaleźć środka, który zamiast oddziaływać na krótkoterminowy rynek pieniądza, działałby na długoterminowy rynek kapitału. Wzorem do takiej reformy miałyby być prowadzona przez Bank Angielski polityka rynku otwartego, uzewnętrzniająca się w spadku wzgl. wroście kursów, a nie w zmianach stopy procentowej.

W gruncie rzeczy, uważa Lansburgh, cała ta kwestja opierała się na nieporozumieniu. Bo polityka angielska była z reguły nie kapitałowa, ale pieniężna, zupełnie tak jak dyskontowa. Przedmiotem jej były tylko wyjątkowo pożyczki, notowane na giełdzie, ale zazwyczaj weksle skarbowe, handlowane na rynku ze zmiennem dyskontem, a skup ich wzgl. sprzedaż przez Bank miały ten sam efekt, co przy wekslach handlowych, t. j. zmianę stopy dyskontowej. Zatem i tutaj również polityka walutowa Banku oddziaływała na rynek pieniężny z tą tylko różnicą, że nie pośrednio, jak zmiany oficjalnej stopy, ale bezpośrednio przez upłynnienie wzgl. zmniejszenie płynności

rynku. Dopóki polityka bankowa służyła celom walutowym—nie mogło być nawet inaczej, bo kursy dewiz stoją w ściślejszym związku z rynkiem pieniężnym aniżeli z kapitałowym, zacem oddziaływanie na kursy dewiz powinno iść via rynek pieniężny. Dzisiaj, kiedy zadanie obrony waluty w wielu krajach ustąpiło przed zadaniem popierania rozwoju gospodarstwa, niema już konieczności niepokojenia rynku pieniężnego dla względów walutowych. Dlatego open market policy może dzisiaj, nie narażając się na niebezpieczeństwo bezskuteczności, działać wprost na rynku kapitału. Bank Angielski, jak można przypuszczać, tego nie robi, trzymając się z właściwym sobie konserwatyżmem weksli skarbowych. Ale exchange equalization fund, chociaż stworzony dla celów walutowych, nieraz interwenjuje, i to w szerokich rozmiarach, na rynku pożyczek państwowych. Podczas zeszłorocznej konwersji zakupił on wielką ilość nieskonwertowanych obligacji państwowych, chroniąc w ten sposób rynek od nacisku. Od tego czasu wiele przyczynił się do podniesienia kursu pożyczek państwowych, a przez to do zniżenia stopy procentowej. Ten fundusz wyrównawczy, czerpiąc swoje zasoby z rynku pieniężnego przez zakup weksli skarbowych, spełnił bardzo ciekawe i ważne zadanie, a mianowicie przesunął znaczne sumy z rynku pieniądza ku rynkowi kapitału, który w ten sposób skorzystał z obniżenia stopy kredytów krótkoterminowych.

Reforma ustawy bankowej w Niemczech, zainicjowana zresztą równocześnie z zapowiedzią uporządkowania finansów komunalnych, ma na celu wzmocnienie rynku kapitału. Nieraz już zwracaliśmy uwagę na to, że pomimo znacznego spadku bezrobocia i wzrostu zatrudnienia w Niemczech, pomimo nie dającego się zaprzeczyć ożywienia konjunktury gospodarczej, akumulacja kapitału jest nieznaczna, rynek rent zaś stale słabnie, chociaż czynione są wysiłki ku jego podtrzymaniu. W takich warunkach o odbudowie taniego kredytu inwestycyjnego, który jest kamieniem węgielnym wszelkiej istotnej poprawy konjunktury, nie mogło być jeszcze mowy. Przeciętne kursy rent, które od najniższego stanu 61'2 w kwietniu 1932 r. wzrosły aż do 79'2 na ultimo grudniowe, potem zaś jeszcze się wzniosły aż do 86'7 na dz. 22/III 1933 r.; po zarządzeniu bojkotu żydów zaczęły stale spadać i doszły do 75'0 w połowie września r. b. Dopiero po zapowiedzi opieki rządowej nad rynkiem kapitałowym rozpoczęła się haussa, i miesiąc październik dał przeciętną 84'7, pierwszy zaś tydzień listopada przeciętną 86'3. Niezawodnie sporo jest w tej haussie elementu spekulacyjnego—równoczesny spadek kursów akcji zdaje się potwierdzać to przypuszczenie—to też liczyć się można jeszcze z pewnym nawrotem na rynku rent, tem bardziej, że Bank Rzeszy z pewnością nie będzie uważał za swoje zadanie interwenjować dla ratowania spekulacji. Ale system polityki otwartego rynku, zdaje się, jest dobrze wybrany jako środek dla wzmocnienia rynku kapitału. Przy powzięciu decyzji wprowadzenia tego systemu w Niemczech musiały być brane pod uwagę jeszcze pewne specjalne stosunki, które zasługują na parę słów wzmianki.

Jak wiadomo, niezliczone programy dostarczenia pracy, zapoczątkowane przez Brüninga a ukoronowane w czerwcu r. b. miliardowym programem Hitlera, przewidują otwarcie kredytów do RM 3 milj.

Dotychczas realizacja tych kredytów, nie sięgająca zresztą jeszcze jednego miljarda, przyciągnęła do siebie tylko w bardzo małym stopniu oszczędności, a głównie finansowana była przez banki i silne kapitałowo spółki. $\frac{1}{3}$ a niemi stał Bank Rzeszy, jako ostatnia rezerwa i ostatnie oparcie kredytowe w kraju, wyczerpanym z rezerw prywatnych. Jednak redyskont w Banku Rzeszy, dotychczas w małym tylko stopniu dla tych celów wyzyskany, stanie się bardzo potrzebny wówczas, gdy obroty gospodarcze, dzięki akcjom „nakręcania” i dzięki organicznej poprawie konjunktury, wzmagają się, i kiedy gospodarstwo będzie musiało szukać kredytu w banku centralnym i w bankach prywatnych. Otóż Bank Rzeszy, który pod naciskiem każdego z kolejnych rządów, musi czynić obietnice redyskonta, znajdzie się wreszcie w tem położeniu, że części przynajmniej tych obietnic—które miliardów sięgają—będzie musiał dotrzymać. Mogłaby wówczas zajść sytuacja paradoksalna: wzmożony napór na kredyty byłby bezwątpienia oznaką tak upragnionego ożywienia konjunktury (zwłaszcza, o ileby ten napór szedł wprost z gospodarstwa, bez żadnych sztucznych pobudek), a Bank, mając portfel, przepchany weksłami finansowymi, nie dającymi się odmrozić, nie mógłby rozszerzyć kredytów, chyba rozważniając obieg, a więc robiąc „inflacyjkę”, podkopującą odporność waluty właśnie w momencie, kiedy rodzą się już siły, dążące ku jej wzmocnieniu. Na wypadek więc wzrostu zapotrzebowania redyskontowego ze strony banków i spółek prywatnych, które obecnie przechowują jeszcze u siebie przeróżne weksle pracy, asygnaty skarbowe, asygnaty podatkowe i t. d., i licząc się ze wzrostem ilości tego papieru w miarę dalszego wykonywania programów rządowych, chce Reichsbank upłynnić swoje fundusze. W tym celu musi się uwolnić od owych zamrożonych weksli, które ciągnie już ze sobą trzeci rok, a częściowo nawet dłużej, a które zajmują mu może $\frac{2}{3}$ portfela. Przez zakupno rent, wypełniających portfele głównych swoich dłużników, t. j. banków prywatnych i kas oszczędności, przyczyni się Reichsbank do upłynnienia tych instytucyj i umożliwi im wykup ich zamrożonych weksli. Samo zastąpienie weksli efektami i sama zmiana pokrycia bankowego waluty nie wzmocni jednak jeszcze płynności instytucyj emisyjnej. Natomiast wzrost kursów papierów o stałym oprocentowaniu, a przez to przyciągnięcie pieniądza ku lokatom kapitałowym, wzmocni płynność instytucyj kredytowych i przez to zmniejszy ich zapotrzebowanie redyskontowe w Banku Rzeszy, usuwając niebezpieczeństwo inflacji na ten cel.

Wielkie znaczenie nowej polityki leży zatem w ożywieniu rynku kapitału. Jest to równoznaczne z obniżeniem stopy kredytu długoterminowego, co stanowi problem olbrzymiej wagi w kraju, w którym obija się przeszło RM 6 milj. krótkoterminowych rządowych i innych publicznych długów wiszących. Jeżeli się chce stworzyć warunki dla powstania zdrowego i taniego kredytu lokacyjnego, z którego mógłby czerpać zarówno Rząd, jak i inne związki prawnopubliczne i przedsiębiorstwa prywatne, to musi się przede wszystkim pomyśleć o konsolidacji owego długu wiszącego. Pierwszym krokiem ku temu, właśnie przez Rząd Rzeszy uczynionym, jest zatroszczenie się o uporządkowanie finansów publicznych, zwłaszcza komunalnych. Z pomocą open mar-

ket policy, przy równoczesnej akcji konsolidacyjnej, da się rynek prywatny odciążyć od tych papierów, i zwolniony w ten sposób pieniądź, z dodatkiem nowego, przez to zachęczonego, skierować ku lokatom długoterminowym.

Byłoby jednak błędem, gdybyśmy — za wzorem jednomyślnie entuzjastycznej, pod natchnieniem zgóry, prasy niemieckiej — uważali politykę otwarcia rynku za taki cudowny środek, który wyhawia gospodarkę kredytową Niemiec ze wszystkich kłopotów i to na zawsze. Ta polityka może się przyczynić do wzmocnienia zaufania, przez usunięcie obaw o niepewność kursów, a to dzięki opiece Banku nad niemi. Ale nie może ona ani dostarczyć nowych kapitałów, ani zastąpić czynności prywatnych inwestorów. Do jakich rezultatów prowadzi taka polityka wówczas, gdy bank emisyjny sam jeden jest nabywcą papieru rządowego — to widzimy w Stanach Zjedn., gdzie banki federalne nagromadziły w ostatnich paru latach przeszło \$ 2 milj. obligacji rządowych. Zapewne wzmocniły one przez to finanse publiczne, ale jest to kwestja, czy właśnie takie jednostronne zastosowanie open market policy leży w zadaniach instytucji emisyjnej, która przez to zmniejsza nacisk na wyrównanie budżetów

i oszczędną gospodarę właśnie w czasie kryzysowym. Co najważniejsze, to to, że głównego swego celu, t. j. zachęcenia do lokat, polityka banków federalnych nie spełniła. Kredyt publiczny stał się w rezultacie nadmiernie łatwym, kredyt prywatny długoterminowy nadmiernie trudnym. Przepaść między hiperpłynnym rynkiem pieniężnym, a ciasnym i sztywnym prywatnym rynkiem kapitału, jest w Stanach Zjedn. taka sama jak w Niemczech. Tego błędu może Bank Rzeszy uniknąć, o ile nie będzie skupować samego papieru rządowego, na co zresztą będzie niezawodnie silny nacisk.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Polityka otwartego rynku może zastąpić politykę dyskontową wówczas, gdy wobec złe funkcjonującej waluty, obrona jej musi być prowadzona innemi, brutalnie działającymi środkami. Po dopomożeniu rynkowi kapitału i po przyczynieniu się do ożywienia konjunktury musi bank emisyjny pracować nad takim ukształtowaniem się stosunków, które pozwalać będzie na stosowanie polityki dyskontowej, t. j. na ścisłe zestrojenie się banku z rynkiem pieniężnym, a więc nad przywróceniem działania waluty złotej.

W. H. H

Berlin, dn. 12 listopada 1933 r.

KRONIKA ZAGRANICZNA

M. IN. NA PODSTAWIE RAPORTÓW I DONIESIEN POLSKICH PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH

OGÓLNE

SYTUACJA WALUTOWA. — Omawiając ostatnio problem interwencji walutowej i zakupów złota, czynionych przez Stany Zjednoczone Am. (zesz. 45/1933, str. 1410), przedstawiliśmy dość obszernie technikę amerykańskich operacji. Jednocześnie podkreśliliśmy znaczenie czynnika psychologicznego, mogącego odegrać w kwestji kształtowania się kursów walut znaczenie bardzo poważne.

W przeciągu tygodnia sytuacja walutowa uległa, pod wpływem przedewszystkiem właśnie czynników psychicznych, tak daleko idącym zmianom, że wymaga nowego naświetlenia.

Od czasu ostatniego naszego sprawozdania zaszły następujące bardzo ważne wydarzenia: 1) dolar spadł bardzo silnie, silniej aniżeli spodziewać się należało na podstawie kursu złota, ustalonego przez R. F. C.; 2) angielski Kanclerz Skarbu oficjalnie oświadczył w Izbie Gmin, że funt pójdzie swą własną drogą niezależnie od dolara i franka.

Co dotyczy dolara, trzeba przyznać, że ostatnia jego zniżka ma podkład wybitnie psychologiczny. Zapowiedź zakupów złota przy stałej wznoszącej się cenie złota w Stanach Zjedn. wpłynęła na wytworzenie niezłomnego przekonania, że dolar spadnie i będzie spadał coraz niżej. Stąd — przy uwzględnieniu obecnego stanu bilansu płatniczego Stanów Zjedn., który jest dodatni tylko na stosunkowo niewielkie kwoty — jest tylko jeden krok do ucieczki kapitałów ze Stanów Zjednoczonych i do wzmocnienia podaży waluty amerykańskiej w Europie (głównie w Anglii).

W ten sposób polityka Roosevelta, zmierzająca bądź co bądź poprzez zniżkę dolara do ożywienia gospodarczego, narazie osiąga tylko ucieczkę kapitałów ze Stanów Zjedn., co odbija się m. in.

na giełdach amerykańskich. Istotnie, w ub. tygodniu zaobserwowano niepokojące zjawisko poważnego spadku walorów państwowych. W szczególności bony skarbowe, niedawno wyemitowane w związku z konwersją IV transzy Liberty Loan i chętnie nabywane przy kursie emisyjnym 101½, przejściowo spadły do mniej niż 99, przyczem podniosły się głosy oburzenia na dwulicową grę Rządu, który w okresie emisji tych papierów niedwuznacznie zapowiedział „konserwatywną” politykę pieniężną.

Dla uprzytomnienia, jak dalece czynnik psychiczny zastąpił momenty techniczne, zaznaczymy, że amerykańskie zakupy złota w Europie wyniosły do dn. 14/XI r. b. śmiesznie małą sumę \$ 6 miljn. Zato podana niżej tabela kursów dolara w Paryżu w porównaniu z kursem, wynikającym z amerykańskiej ceny złota, wykazuje, jak stopniowo spadek dolara zaczyna dopędzać i nawet już wyprzedzać podnoszenie ceny złota:

Data	Cena uncji złota w Ameryce ¹⁾	Idealny kurs dolara	Faktyczny kurs dolara	Różnica między faktycznym i idealnym kursem
	\$	fr.	fr.	fr.
26/X	31'36	16'87	17'00	+ 0'13
27 "	31'54	16'77	17'07	+ 0'30
30 "	31'82	16'63	16'79	+ 0'16
31 "	31'96	16'55	16'96	+ 0'41
2/IX	32'20	16'40	16'51	+ 0'11
3 "	32'36	16'35	16'54	+ 0'19

¹⁾ Podane przez nas ceny złota w Stanach Zjedn. noszą właściwie datę o jeden dzień wcześniejszą, jednak różnica czasu sprawa, że do Paryża docierają już po zamknięciu giełdy, i uwzględniane są w rachunkach dopiero w dniu następnym.

4/IX	32'57	16'25	16'45	+ 0'20
6 "	32'67	16'19	16'50	+ 0'31
8 "	32'84	16'11	16'30	+ 0'19
9 "	33'05	16'01	16'11	+ 0'10
10 "	33'15	15'97	15'84	- 0'13
13 "	33'32	15'88	15'89	+ 0'01
14 "	33'45	15'82	15'72	- 0'10
15 "	33'56	15'76	15'34	- 0'42

Niestety, brak nam jeszcze danych z dn. 16/XI, kiedy dolar osiągnął w Paryżu kurs ok. 15 08 fr. za \$ 1, a więc był niewątpliwie niższy od idealnego kursu, wynikającego z powoli podwyższanej ceny złota. Praktycznie biorąc, z dn. 10/XI zakupy złota we Francji musiały więc ustać.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy należy stwierdzić, że: 1) Roosevelt małemi środkami uzyskał baissę dolara, 2) jednocześnie poniekał stracił narazie panowanie nad nim (chyba że będzie obniżał cenę złota i wywoził je zagranicę), 3) wywóz kapitałów amerykańskich poważnie się wzmógł, co powinno się uważać za czynnik ujemny.

Jednocześnie w Anglii nastąpił ciekawy zwrot w polityce walutowej. Kanclerz Skarbu oświadczył w Izbie Gmin, że odtąd funt pójdzie własną drogą. Wszystko przemawia za tem, że narazie skończył się wyścig spadkowy funta z dolarem. Przed paru dniami (dn. 10/XI) dolar przekroczył kurs \$ 5 za £ 1, osiągając paritet 5'15, a w dn. 16/XI kurs jego doszedł do \$ 5'43 za £ 1.

Interwencja angielskiego Funduszu Walutowego wystąpiła po raz pierwszy od szeregu dni w dn. 13/XI, kiedy nie pozwolono funtom dojść do kursu 82 fr. za £ 1. Poza tem Fundusz prawie nie interwenjuje w kierunku baissy. Nie chce i, zdaje się, nie może. Interwencja w kierunku podażania za dolarem mogłaby być bowiem niebezpieczna zarówno z punktu widzenia ogólnogospodarczego, jak i ściśle

technicznego, zważywszy na ryzyko przechowywania gwałtownie zniżającego dolara. Podobno również i zakup większej ilości franków fr. uchodzi w oczach kierowników Funduszu za niepożądany.

Jeżeli już ze względów gospodarczych i technicznych baissa funta wydaje się niebezpieczną, występuje również szereg czynników, praktycznie uniemożliwiających grę na większą niżnię, a przeciwnie prących do haussy. Chodzi tu o wyjątkową wprost sytuację gospodarczą Anglii na tle trudności innych państw.

Kancelarz Skarbu, odpowiadając na interpelacje Izby Gmin, podniósł poważną poprawę w gospodarce angielskiej w przeciągu ostatniego roku. Spadek bezrobocia, wzrost produkcji podstawowych przemysłów, dobry nastrój na giełdzie i haussa walorów, przedewszystkiem państwowych — oto parę przykładów, zacytowanych przez P. N. Chamberlain'a. Dodajmy do nich przewidywanie poważnej nadwyżki w bieżącym budżecie, dodajmy brak wszelkich dążeń do ryzykownych eksperymentów, a dojdziemy do wniosku, że na tle eksperymentujących Stanów Zjedn., na tle Francji o nieregulowanym budżecie i zdeorganizowanych finansach — Anglia staje się ponownie azylum dla płochliwych kapitałów, a funt — walutą, wzbudzającą zaufanie.

Wspomnieliśmy o Francji. Jej sytuacji warto poświęcić parę słów. Widzieliśmy wyżej, że na rzecz R. F. C. Francja mogła stracić najwyżej ok. 100 miljn. fr. złota (prawdopodobnie straciła kilkadziesiąt milionów). Tymczasem Banque de France wykazuje kilkanaście razy większy odpływ złota. Kieruje się on do Anglii, Holandji i Szwajcarii i tłumaczy się odpływem kapitałów z Francji, narazie, podobno, wyłącznie zagranicznych.

Jest to, oczywiście symptomem wrastającego braku zaufania do sytuacji finansowej wewnętrznej, braku, którego powody są aż nadto dobrze znane. Ta nieufność, płynąca od wewnątrz, może poważnie zaszkodzić walucie, o ile te wewnętrzne powody nie ustaną i o ile międzynarodowa sytuacja walutowa będzie w dalszym ciągu tak niepewna, jak jest dzisiaj.

b. w.

FRANCJA

REFLEKSY AMERYKAŃSKIEJ POLITYKI ZAKUPÓW ZŁOTA.¹⁾—O ile zakupy złota przez Stany Zjednoczone w W. Brytanii nie naruszają w gruncie rzeczy zasad obecnej polityki monetarnej Londynu, t. j. mogą tylko wpłynąć na obniżenie się kursu funta, to w stosunku do krajów o walucie złotej, a przede wszystkim do Francji, mogą one zaważyć poważnie na całokształcie dotychczasowej ich polityki monetarnej. I z tego względu nowa faza polityki amerykańskiej zasługuje na najbaczniejszą uwagę.

Nie chcemy w tym wypadku niczego prorokować. Niemniej jednak uważamy, iż konieczne jest ustalenie, jak odnosi się do faktu rozpoczęcia zakupów złota przez Stany Zjedn. w Europie Francja, a więc kraj, który najbardziej wystawiony jest na skutki tej akcji. Z tego względu, powstrzymując się od wszelkich dalej idących komentarzy, musimy zarejestrować odbicie się nowej polityki monetarnej Stanów Zjednoczonych w opinii zainteresowanych kół francuskich.

¹⁾ Uwagi te pisane były w pierwszych dniach listopada r. b. (Red).

Zasadniczym zagadnieniem, jakie zajmuje opinię francuską w obliczu nowo-wytworzonej sytuacji w polityce Rządu waszyngtońskiego, jest kwestja, czy i o ile zakupy złota, jakie Stany Zjednoczone mogą przeprowadzić na rynku francuskim, są zdolne do zmniejszenia w pokaźny sposób zapasu złota w Banque de France i przyczynienia się do zachwiania francuskiej waluty. Istota sprawy leży tylko w odpowiedzi na powyższe pytanie.

Na pytanie to pośpieszono odpowiedzieć przedewszystkiem wprost z Waszyngtonu. Prez. Roosevelt i Federal Reserve Board kilkakrotnie oświadczyły, iż o jakiegokolwiek „wojnie monetarnej” z ich strony przeciwko Europie niema mowy i że zakupy złota, jakie zamierza się przeprowadzić po przez Reconstruction Finance Co. nie uderzą w podstawy walut europejskich, opartych na złocie. W szczególności P. Harrison, prezes Federal Reserve Bank of New York, wyraźnie podkreślił, iż z jednej strony Stany Zjednoczone nie zamierzają rozpoczynać jakiegokolwiek „wojny monetarnej” dla rozbicia walut złotych, z drugiej — iż, w razie potrzeby, porozumieją się z bankami emisyjnymi W. Brytanii i Francji dla dokonywania zakupów złota na terytorjum obu tych państw (t. j. tam, gdzie nowa polityka zakupów złota Stanów Zjedn. głównie się kieruje), aby zakupy te przeprowadzić w ścisłym porozumieniu z temi bankami.

Te oświadczenia—trzeba powiedzieć—nie znalazły echa na zachodzie Europy. W szczególności osoba P. Harrisona przypomina zawsze zdezawuowanie go na wstępie konferencji światowej w Londynie, kiedy to doprowadził on do układu, stabilizującego dolara wobec walut złotych, i został całkowicie zdementowany przez Prez. Roosevelta. Dlatego też intencje Stanów Zjedn. wobec krajów o walucie złotej, a przede wszystkim wobec Francji, oceniane są z zupełnym sceptycyzmem. Punkt ciężkości jest zagadnienie: czy nawet, gdyby w planach Waszyngtonu leżało podkopanie walut złotych, a w pierwszej linii franka francuskiego, usiłowania te mogłyby wogóle być uwieńczono powodzeniem. Głosy francuskie są pod tym względem niezupełnie jednolite.

Zacznijmy od tej grupy, która, nie zdając sobie dokładnie sprawy o co właściwie chodzi, rozpoczęła alarm na temat „wojny walutowej”, wypowiedzianej przez Prez. Roosevelta Europie, i „zamachu na złoto francuskie”. Grupa ta (zresztą bardzo nieliczna) wysunęła od razu projekty wprowadzenia embargo na wywóz złota z Francji. Odpowiedziano jej ze wszystkich stron jednomyślnie (i pod tym względem zgadzają się wszyscy wybitniejsi francuscy teoretycy i praktycy), iż wprowadzenie takiego embargo byłoby właśnie najprędszym sposobem, prowadzącym do dewaluacji franka, albowiem każdy kraj, zawierający wymiennalność swej waluty na złoto, musi konsekwentnie spotkać się z dewaluacją.

Olbrzymia większość opinii gospodarczej Francji patrzy na sprawę z o wiele większym spokojem. Niemniej jednak w tonie tej opinii tłumaczą stanowisko wyczekujące nieco różnorodnie, a mianowicie:

1. — Rząd francuski, a mianowicie Minister Skarbu, P. Georges Bonnet, ograniczył się do krótkiej deklaracji, wskazującej na nieistnienie niebezpieczeństwa za-

chwiania się franka i nawołującej do zachowania spokoju.

2. — Część opinii porównywuje sytuację obecną z sytuacją, wytworzoną po kwietniowej dewaluacji dolara, kiedy to we Francji również odbywały się głosy za wprowadzeniem embargo na złoto. Ale wydarzenia zadały kłam tym obawom: bilans Banque de France na dz. 5/V r. b. wykazywał 80 907 miljn. fr. złota, dn. 20/X zaś zapas ten wynosił 81 786 miljn. fr. Wprowadzenie embargo na złoto przeskodziłoby dopływowi niemal miljarda franków złota. A przecież porzucenie przez Stany Zjedn. waluty złotej było wstrząsem psychologicznym większym od obecnego, wywołanego zakupami złota przez Stany Zjedn. na kontynencie. Stąd wniosek: zapas złota Banque de France napewno się nie zmniejszy.

3. — Niemniej jednak bilans Banque de France, ogłoszony w dn. 27/X, wykazał odpływ złota, wynoszący w ciągu tygodnia sprawozdawczego 754 miljn. franków. Złoto to jednak nie poszło do Stanów Zjedn., gdyż przedewszystkiem w tygodniu tym polityka zakupów złota w Europie nie była tam wogóle przeprowadzana. Odpływ ten był wyłącznie wynikiem niepewności budżetowej sytuacji francuskiej i kryzysu Rządu P. Daladier'a. Złoto odpłynęło do Szwajcarii, Belgii i Holandji. Są to, oczywiście, niektóre obce kapitały, które spłynęły do Francji w poszukiwaniu spokojnego rynku pieniężnego i na każdy odruch niepokoju gotowe są do zmiany miejsca zdeponowania.

4. — Niektórzy ekonomiści francuscy uzasadniają swój spokój na przyszłość i tem, że wogóle, Prez. Roosevelt nie będzie potrzebował zbyt wiele złota zagranicznego, aby „przepłacać” je w stosunku do cen światowych, obniżyć dolara. Powiadają oni, iż bilans handlowy Stanów wykazuje już obecnie tak małe saldo dodatnie, iż nie może ono silnie trzymać kursu dolara, a co więcej, iż całe to saldo pokryte jest napewno ucieczką kapitałów ze Stanów wobec nowego eksperymentu P. Roosevelta tak, iż bilans płatniczy, owa główna ostoja kursu dolara, jest w Stanach obecnie ujemny. „W tych warunkach—pisze P. Jenny w „Le Temps”—nie będzie prawdopodobnie potrzeba kupować zagranicą dużych ilości złota, aby uzyskać dostosowanie się waluty mniej więcej do poziomu, wynikającego z cen wewnętrznych na ten kruszec. Względnie słaba podaż dolarów na rynkach międzynarodowych wystarczy bezwątpienia dla przeprowadzenia wydajnej presji. I tylko wówczas, kiedy deprecjacja dolara będzie bliska owych 50%, ustalonych przez Parlament amerykański, trzeba będzie, być może, iść się interwencji bardziej masywnych, gdyż, logicznie biorąc, w tej właśnie chwili spekulacja międzynarodowa będzie się starała rozwiązać swe zobowiązania i zapewnić sobie zyski”.

5. — Inni znów krytycy twierdzą, iż nawet, gdyby zakupy miały być znaczne, to przecież wielu nie będzie chciało wyzywać się franków francuskich wzamian za spadające dolary, a złoto w Banque de France kupić można tylko za franki. Na to odpowiadają inni, iż argument ten jest niesłuszny z dwóch powodów: po pierwsze dolar zawsze jest jeszcze wielką światową walutą, na którą popyt jest znaczny, a po drugie — złoto w Banque de France można kupić inaczej, niż kupując uprzednio na rynku walutę francuską. Z tej strony zatem uspokojenia czekać nie należy.

Natomiast olbrzymia większość opinii ekonomicznej Francji zgadza się na jedno: nawet, gdyby zakupy złota, dokonywane w Europie przez Reconstruction Finance Co., miały być znaczne, frankowi chwilowo nic nie grozi. Niebezpieczeństwo może zająć dopiero w dwóch następujących wypadkach:

1. — Kiedy Stany Zjedn., po spuszczeniu dolara dożądanego poziomu, zastabilizują go na tym poziomie i stworzą przez to gwarancję pewności sytuacji dla nietylko amerykańskich, ale i innych kapitałów w Stanach Zjedn. Wówczas, istotnie, odpływ złota z Francji może być znaczny i, o ile będzie raptowny, może wówczas powstać niebezpieczeństwo. Ale—dodaje się—P. Roosevelt zapowiada po pewnym spadku dolara utrzymanie w Stanach waluty indeksowej, a więc chwilowo o stabilizacji dolara nawet w przyszłości niema mowy.

2. — Głównym jednak niebezpieczeństwem jest sytuacja budżetowa francuska. O ile w pierwszych dniach eksperymentu dolarowego pewna ilość kapitałów uciekła z Ameryki do Francji, to jednak—okazuje się—kryzys gabinetowy francuski zdołał wypłoszyć z Francji w ciągu tygodnia ½ miljard. fr. O ile do tego dojdą gwałtowne i obfite zakupy złota przez Stany Zjedn. (może z ukrytym celem podważenia franka), to wówczas zagadnienie będzie się przedstawiało tak: czy obce (a w dużej mierze i francuskie) kapitały nie przestraszą się w obliczu 2 niebezpieczeństw: zakupów amerykańskich i deficytu francuskiego pobytu na rynku paryskim i czy nie zacznie się szybki „exodus”? Dlatego też—konkluduje się—trzeba przynajmniej od wewnątrz zapewnić zaufanie. A zaufanie to przyjąć może poprzez natychmiastowe zrównoważenie budżetu.

Dlatego też sytuacja waluty złotej we Francji zależy wyraźnie nie od polityki pieniężnej P. Roosevelta, ale od wewnętrzno-budżetowej sytuacji samej Francji. Opinia francuska zdaje już sobie z tego dokładnie sprawę. Chodzi teraz o to, aby żadne wpływy polityczne nie przeszkodziły zrealizowaniu się planu sanacji budżetowej.

Dr. T. Ł.

AUSTRIA

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA. — Ogłoszony dotychczas wynik subskrypcji austriackiej pożyczki wewnętrznej—około 265 milj. szyl. — jest o wiele lepszy, niż nawet w kołach dobrze informowanych przypuszczano jeszcze w połowie ub. m., kiedy szacowano, iż wpłynie suma 150 ÷ 170 milj. szyl. Odnosi się wrażenie, iż Rząd sam podawał raczej szacowanie niższe, aby drogą rozgąłężonej i umiejętnej propagandy zaapelować tem goręcej do ludności, jakoteż osiągnąć tem większy efekt przy podaniu definitywnego rezultatu subskrypcji, przedłużonej o 4 dni, t. j. do dn. 25/X r. b. Dla należytej oceny wyniku apelu Rządu do obywateli trzeba się zapoznać ze statystyką, dotychczas nie podaną, dokonanych subskrypcji według ich wysokości i udziału w nich poszczególnych grup zawodowych. Ogłoszona narazie jedynie ogólna liczba subskrybentów — 87 tys., co daje przeciętną około 3 tys. szyl. na jednego subskrybenta, rzuca światło na ugrupowanie subskrybentów. Nie więcej, jak około 1/4 ludności Republiki austriackiej i 1/4 osób, opłacających podatek osobisto-dochodowy,

zareagowało na wezwanie Rządu. Świadcząco, to iż w subskrypcji brały udział przedewszystkiem warstwy, rozporządzające większymi zasobami gotówki, względnie te, które widziały w tem interes materialny z uwagi na specjalne przynęty i korzyści, związane z subskrypcją, o których poniżej będzie mowa. Większość subskrybowanych sum przypada niewątpliwie na Wiedeń. Prowincja, zwłaszcza początkowo, słabo reagowała, co przypisać należy w znacznej mierze niesłuchanie gwałtownej kampanii przeciw pożyczce ze strony nacjonalistów w Niemczech, a w szczególności zbiegłych tam byłych przywódców austriackich hitlerowców, którzy przez radio i szmuglowanie ulotek występowali przeciw pożyczce, ostrzegając ludność austriacką przed subskrybowaniem jej jako bezwartościowej. W ostatnich czasach i w krajach związkowych akcja subskrypcyjna szła żywym tempem. Nacisk Rządu ograniczał się do osobistego apelu Ministra Skarbu Dr. Burescha do wielkich instytucji i kierownictw czołowych zrzeszeń gospodarczych. Wśród funkcjonariuszy publicznych rozwijały odnośne organizacje intensywną propagandę, lecz bez bezpośredniego na nich wpływu. Liczba pracowników publicznych, biorących udział w subskrypcji, była zapewne stosunkowo nieznaczna, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w czynnej służbie państwowej i samorządowej pracuje, wliczając funkcjonariuszy kolejowych i wojsko, ok. 250 tys. osób, a więc prawie 3 razy tyle, ile wynosi wyżej podana ogólna liczba wszystkich subskrybentów.

Chociaż zasięg osób, do których trafiła propaganda Rządu, bardzo sprawna i pomysłowa w przekonywaniu subskrybentów o korzyściach, które daje lokata oszczędności w pożyczce, okazał się mniejszym niż można było przypuścić, rezultat subskrypcji uważać należy za wielki sukces Dr. Dollfussa i jego wytrwałej i konsekwentnej polityki dla skonsolidowania organizmu finansowego i gospodarczego Austrii po tak niezmiernie ciężkich wstrząsach, jakie państwo to przechodziło od czasu wielkiej katastrofy 1931 r. Okres subskrypcji pożyczki zszedł się z dwuletnią rocznicą wprowadzenia w Austrii niesłuchanie wówczas ostrej reglamentacji dewizowej dla ratowania ciężko zagrożonej waluty. Zdawało się wówczas, że jest już zapóźno i że Austria stacza się w otchłań zupełnego chaosu finansowego, gospodarczego i społecznego o nieobliczalnych konsekwencjach wewnętrzno- i zewnątrz-politycznych. Dziś, dzięki rozmaitym posunięciom Rządu, które niebezpieczeństwo to zażegnały, przedewszystkiem dzięki uregulowaniu zobowiązań Kreditanstaltu wobec zagranicznych wierzycieli, dalej spłacie krótkoterminowych zobowiązań z wpływów pożyczki lozańskiej, przez co umocniła się waluta, Rząd austriacki mógł liczyć na zaufanie własnej ludności. Powodzenie pożyczki niewątpliwie wzmocni stanowisko Dr. Dollfussa i wiarę we własne siły oraz zdolność życiową Austrii jako niezawisłego państwa. Wielkie roboty publiczne, które dokonane zostaną z wpływów pożyczki, ożywią szereg gałęzi przemysłu i spowodują zmniejszenie się bezrobocia, co odejmie żywiłom, wrogim Rządowi, materiał agitacyjny.

Punktem wyjścia tej operacji finansowej był protokół lozański z lipca 1932 r., który jako jeden z warunków uzyskania przez Austrię kredytów zagranicznych

zawierał postanowienie, że Rząd austriacki ma wyłożyć pożyczkę wewnętrzną w wysokości 200 milj. szyl. z przeznaczeniem na częściową spłatę długu państwa w Austriackim Banku Narodowym, powstałego przez objęcie obligu Kreditanstaltu wobec powyższej instytucji. Komitet finansowy Ligi Narodów wychodził wówczas z założenia, że Austria powinna w dalszym ciągu prowadzić politykę deflacji w interesie podtrzymania swej waluty. Od tego czasu stan Austriackiego Banku Narodowego bardzo znacznie się poprawił, czego np. dowodem jest, że portfel wekslowy, który jeszcze z końcem 1932 r., mimo przeniesienia weksli Kreditanstaltu na konto długu państwa, wynosił 380 milj. szyl., zredukowany został do 210 milj. szyl. w ostatnim tygodniu października r. b. Wycofanie więc zupełnie 200 milj. szyl. w formie pożyczki z zasobów społeczeństwa li tylko z przeznaczeniem oddania tych banknotów Bankowi Narodowemu wywołałoby wielką a nieusprawiedliwioną ciasnotę pieniądza i zahamowałoby widoczne w ostatnich czasach ożywienie procesu produkcji i w szeregu gałęzi wytwórczości austriackiej. Względem na te okoliczności skłonił Komitet Kontroli nad finansami Austrii z ramienia Ligi Narodów do wyrażenia swej zgody na użycie wpływów z pożyczki przeważnie na inwestycje, a tylko w 1/4 na umorzenie długu państwa w Banku Narodowym.

Subskrypcja dała, jak to nadmieniono na wstępie, 265 milj. szyl. Rząd nie zamierza jednak skorzystać z nadwyżki ponad sumę 200 milj. szyl., pierwotnie wziętą w rachubę, a to z uwagi na system losowania; pożyczka ma charakter losowy, który musiałby być z gruntu zmieniony. Mianowicie emisja pożyczki nastąpił w blokach po 100 milj. szyl. Brakują więc 35 milj. do trzeciego bloku. Ponieważ Minister Skarbu rozporządza jeszcze w 1930 r. upoważnieniem ustawa o wypuszczeniu obligacji na 330 milj. szyl., przeto, wykorzystując je narazie do kwoty 200 milj. szyl., może on w późniejszym okresie, przypuszczalnie w 1935 r., zaapelować raz jeszcze do obywateli, uwzględniając przytem przede, wszystkim tych wielkich subskrybentów którym dziś Rząd odpowiednio zredukuje ich zgłoszenia. W każdym wypadku — tak głoszą komunikaty oficjalne — nie ulegną redukcji zgłoszenia tych, którzy subskrybowali pożyczkę dla osiągnięcia amnestii przekroczeń podatkowych i dewizowych oraz dla zżytkowania obligacji rentowych dawnej monarchii austriackiej.

Nowa austriacka pożyczka wewnętrzna, zwana z urzędu dla spopularyzowania jej „Trefferanleihe”, zamortyzowana będzie w przeciągu lat 50, t. j. do 1983 r. Obligacje jej opiewają na 500 szyl. wartości nominalnej; wydano jednak także i obligacje ułamkowe po 100 szyl. Kurs emisyjny ustalony został na 98%. Obligacje opiewają na okaziciela. Dopuszczenie ich do obrotu giełdowego nastąpić ma po Nowym Roku. Zaopatrzone je w klauzulę, zabezpieczającą ich wartość w złocie. Mianowicie wypłata kapitału, odsetek i wygranach nastąpić ma według kursu szylinga w złocie na podstawie notowań tego kursu przez Giełdę Wiedeńską.

Oprocentowanie obligacji jest, jak na stosunki dzisiejsze, bardzo niskie, wynosi bowiem tylko 4%. Należy jednak wziąć pod uwagę, że nabycie obligacji daje możliwość korzystania z pewnej ilości wy-

granych według planu losowania, który jest odmienny w okresie pierwszych lat 10, t. j. do 1943 r., od dalszego planu 40-letniego. W pierwszym okresie wynosi coroczna główna wygrana każdego bloku pożyczki 1 miljn. szyl. Równocześnie losuje się w pierwszych 10 latach corocznie 2 200 obligacji z wygraną 500 ÷ 200 000 szyl., tak, iż na każdy blok przypada obciążenie w wysokości 3 miljn. szyl. na wygrane. W drugim okresie losuje się rocznie 401 obligacji z wygranami 500 ÷ 500 000 szyl. Co 5 lat, począwszy od 1948 r., podnosi się najwyższą wygraną z 500 000 szyl. do 1 miljn. szyl. Wygrane zwolnione są od podatku dochodowego i zarobkowego, o ile dane obligacje znajdują się w posiadaniu subskrybenta. Daleko idące ulgi wprowadzono też na wypadek przejścia obligacji, nabytych przez subskrypcję, na spadkobierców.

Najsilniejszą przynętą były niewątpliwie postanowienia co do amnestji przekroczeń podatkowych i dewizowych. Kto w latach przed rokiem 1932 nie zeznał swoich dochodów lub tylko częściowo, unika skutków grożącej mu kary podatkowej, o ile w wyokości zatajonych dochodów subskrybował pożyczkę. Podobnie unika skutków, przewidzianych w rozporządzeniach dewizowych, ten, który subskrybuje pożyczkę w kwocie, równającej się wartości niezgłoszonych dewiz i walut. Można przypuścić, iż bardzo znaczna suma subskrypcji przypadała na osoby, które skorzystały z dobrodziejstw amnestyjnych.

Subskrypcja pożyczki była też okazją do wyzbycia się dawnych rent austriackich i niektórych papierów państwowych węgierskich przy zastosowaniu pewnego klucza waloryzacyjnego, który przy rentach papierowych wynosił 1 szyl. za dawnych 100 koron waluty austro-węgierskiej. Subskrybujący mogli ½ sumy subskrybowanej pokryć w powyższych papierach, o ile one zostały swego czasu ostemplowane przez Austrię. Według informacji pism austriackich, pochodzących z kół rządowych, zwaloryzowana suma oddanych przy subskrypcji rent wynosiła około 25 ÷ 30 miljn. szyl., tak, iż posiadacze tych papierów subskrybowali sami 4 razy tyle, czyli niemal ½ całej sumy subskrypcji, z czego widać, że gdyby Rząd nie był wyposażony obligacjami pożyczki w korzyści, o których wyżej była mowa, wynik subskrypcji nie osiągnąłby sumy, którą Rząd osiągnąć zamierzał.

Kwotę, zaliczoną w papierach rentowych, odliczyć trzeba od zredukowanej do 200 miljn. szyl. subskrybowanej sumy. Ponieważ koszty, połączone z emisją pożyczki, obliczone są na 10 miljn. szyl., pozostanie netto okragło 160 miljn. szyl., z czego prawdopodobnie 50 miljn. zostanie użytych na amortyzację obligu państwa w Nationalbanku, a ok. 100 miljn. szyl. na zasilenie funduszu inwestycyjnego w budżecie na rok 1934.

Z RYNKÓW ZAGRANICZNYCH ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE

ZE ŚWIATOWYCH RYNKÓW ZBOŻOWYCH. — Ceny w okresie od dn. 1 do dn. 15 listopada r. b. kształtowały się następująco (w walucie danego kraju, w Buenos Aires i Liverpoolu — w \$, w Hamburgu — w Hfl. — za 100 kg):

	7+8; XI	9+15; XI	Wzrost (+) lub spadek (-) %
Pszenica:			
Berlin . . .	19 00	19 02½	+ 0 1
Praga . . .	138 75	136 75	- 1 4
Chicago . . .	3 03	3 23	+ 6 6
Buenos Aires	2 02	2 07½	+ 2 7
Liverpool . .	2 61	2 66	+ 1 9
Wiedeń . . .	34 72	35 00	+ 0 8
Hamburg . . .	4 45	4 57½	+ 2 8
Zyto:			
Berlin . . .	15 40	15 45	+ 0 3
Praga . . .	94 00	95 00	+ 1 0
Chicago . . .	2 27	2 29	+ 0 8
Wiedeń . . .	20 09	21 06	+ 4 8
Hamburg . . .	2 77½	2 77½	—
Owies:			
Berlin . . .	15 02	15 46	+ 2 9
Praga . . .	68 50	67 50	- 1 4
Chicago . . .	2 44	2 51	+ 2 8
Buenos Aires	1 47	1 50½	+ 2 0
Liverpool . .	2 87½	2 88	+ 0 3
Wiedeń . . .	18 94	18 50	- 2 3
Hamburg . . .	2 97½	3 00	+ 0 8
Jęczmień browarowy:			
Berlin . . .	19 05	18 68	- 1 9
Praga . . .	97 00	92 75	- 4 3
Chicago . . .	2 67	2 68	+ 0 3
Wiedeń . . .	—	21 12½	—
Hamburg . . .	2 62½	2 80	+ 6 8
Jęczmień zwykły:			
Berlin . . .	17 13½	17 61	+ 2 8

JAJA

— W przeciwieństwie do licznych szeregu innych artykułów spożywczych, obroty jajami zapewniały w październiku dość znaczną rentowność. Ceny jaj na rynkach wewnętrznych krajów, o nie wystarczającej produkcji własnej, były wysokie, i jedyną przeszkodą do rozwoju intensywnej wymiany międzynarodowej były ograniczenia celne.

W Austrii na wzór Niemiec wprowadzono, poza kontyngentowaniem przywozu, obowiązek znakowania jaj chłodniczych, w przeciwnym bowiem razie nie mogą one być dopuszczone do spożycia.

Pomimo obostrzeń dewizowych, opóźniających znacznie wypłaty za wywieziony towar, sytuacja rynkowa w Hiszpanji umożliwiała korzystny zbyć jaj w tym kraju, z czego poza Polską, skorzystały kraje bałkańskie i Turcja. W Holandji, naskutek niezmiernie intensywnego premjowania wywozu drobnych jaj do Anglii, wytworzyła się tak dalece paradoksalna sytuacja, że Polska zaczęła eksportować swój produkt do tego kraju, zajmującego czołowe miejsce wśród eksporterów świata.

W Niemczech ceny osiągnęły tak wysoki poziom, dzięki wyczerpaniu się kontyngentów Belgii, Danii i Holandji, że eksport polski, pomimo licznych trudności w większych ilościach zaczął przenikać do Niemiec. Pruskie Min. Spraw Wewnętrznych wydało polecenie, aby wszystkie związki samorządu gminnego zapatrywały podległe im instytucje społeczne wyłącznie w jaja pochodzenia krajowego.

Berlin. — Notowania jaj — w fen. za 1 szt. w hurcie z dn. 26 X: jaja krajowe I gat. (do picia) pow. 65 g 13¼, — 60 ÷ 65 g 12¼, — 50 ÷ 55 g 11½, — II gat. (świeże) pow. 65 g 12¼, — 50 ÷ 65 g 11¼, — 50 ÷ 55 g 10¼, — niesortowane 11¼ ÷ 11¼, zagraniczne duńskie i szwedzkie 18 lbs 12, — 17 lbs 12½, — 15½ ÷ 16 lbs 11, — lżejsze 10¼, finlandzkie i estońskie

o wadze 18 lbs 12, — 17 lbs 11½, — 15½ lbs 11, — lżejsze 10¼, rumuńskie 9¼ ÷ 9½, bułgarskie 10, rosyjskie normalne 8½, polskie normalne 8½ ÷ 8¾, różne małe i średnie brudne 7¼ ÷ 7½, z chłodni krajowe ekstra duże 10¼, — duże 10¼, — normalne 9¾, — małe 9¼, zagraniczne ekstra duże 10, — duże 9½, — normalne 8¾, — małe 7½. Tendencja wyczekująca.

Wiedeń. — Notowania jaj w/g urzędowej giełdy — w sh austr. za 100 szt. z dn. 31/X r. b. franco Wiedeń: jaja świeże południowo-austriackie 14 50 ÷ 15 50, — północno - austriackie 15 00 ÷ 16 00, węgierskie sortowane 13 50 ÷ 14 00, polskie 14 00 ÷ 15 00, jugosłowiańskie sortowane 13 50 ÷ 14 00, bułgarskie II gat. 13 50 ÷ 14 00, — jaja z chłodni jugosłowiańskie i węgierskie 12 50 ÷ 13 00, — polskie 11 50 ÷ 12 00, — krajowe 10 50 ÷ 11 00, wapnowane prima 13 00 ÷ 14 00, — średnie 10 50 ÷ 11 00. Tendencja ożywiona, ceny wyższe.

METALE

ŻELAZO. — Położenie na międzynarodowym rynku żelaznym w II połowie października znajdowało się może więcej niż w ostatnich czasach, pod wpływem wydarzeń amerykańskich. Gospodarka polityka niemiecka nie przyczynia się również do wnieśnienia uspokojenia; operacje z t. zw. markami blokowanymi dają towarom niemieckim ok. 40% zniżki, co oczywiście uniemożliwia jakkolwiek z niemi konkurencję. Pomimo jednak tych trudności i małych widoków na prędkie polepszenie polityka Biur sprzedaży Kartlu Stalowego jest konsekwentnie podtrzymywana; ceny są utrzymywane na tym samym poziomie z pewnymi odchyleniami dla poszczególnych krajów, mającymi na celu łatwiejsze zdobywanie tych rynków.

Położenie na rynkach żelaznych w poszczególnych krajach przedstawiało się w następujący sposób:

Na rynku niemieckim położenie się nie zmieniło, i ożywienie trwa w dalszym ciągu, tak że nawet narazie nie widać jeszcze zaczącia sezonu zimowego. Zauważyć się daje dobre stosunkowo zatrudnienie w przemyśle maszynowym. Poprawiło się również zatrudnienie w fabrykach drutu. Zamówienia na żelazo budowlane zaczynają wykazywać pewne osłabienie w związku z kończącym się już sezonem budowlanym. W dziale blachy poprawy nie było; zapotrzebowanie jest mierne, przyczem na blachę cienką było znacznie lepsze niż na gatunki grubsze. W dziale rur położenie pozostawało bez zmiany, zapotrzebowanie było słabe.

Wywóz pozostawał ciałe do życzenia. Pewne rezultaty wywozowe dał system marek blokowanych, zapewniający dużą premję.

Niemiecki Schrottvverband ustalił następujące ceny żelastwa — w RM dla reńsko-Westf. Okr. przy zakupie: staliwo 32 ÷ 33, żelastwo I gat. 30 ÷ 31, otczki martenowskie 24 ÷ 25, — wielkopiecowe 22 ÷ 23. W prowincjach środkowych i wschodnich ceny te są następujące: żelastwo I gat. 18 50 ÷ 20, odpadki blachy prasowane 17 ÷ 18.

We Francji zasadniczych zmian nie było, jednakże daje się zauważyć pewien pesymizm, wywołany przez wewnętrzne trudności finansowe, jak również przez ciągle niekorzystne położenie gospodarcze w skali światowej. Zmiana Rządu i zapowiedź wielkich oszczędności wy-

wolała znów obawę, czy będą kontynuowane nawet te drobne roboty publiczne, jakie były dotąd prowadzone. Trudno również przedstawiają się sprawy eksportowe.

Portfel zamówień hut nie jest jeszcze najgorszy, jednakże o ile dalsze zamówienia się nie zwiększą, to należy rachować się z częściowym osłabieniem ruchu w hutnictwie.

W dziale surówki są widoki na zawarcie porozumienia, wobec czego spodziewana jest możliwość zwykłej ceny. Narazie cena surówki odlewniczej PL 3 wynosiła 215 ÷ 220 loco Longwy. Otrzymane zostało zamówienie wywozowe na 2 000 t po cenie 205 fr. loco wagon huta.

W dziale wytworów gotowych walcowni sytuacja nie uległa zmianie, chociaż istniejące zamówienia zaczynają się wyczerpywać, o czym świadczą bardzo krótkie terminy dostaw. Ze stoczni nadchodzą wiadomości o nowych zamówieniach na okręty. Projektowana zwykła cen na niektóre wytwory walcownicze została narazie zaniechana wobec małych widoków na możliwość jej zrealizowania.

W Belgii żadnych widocznych zmian nie było. Duże wrażenie na rynku wywołało oświadczenie jednego z poważniejszych przedsiębiorstw Clabecq o możliwości wystąpienia jego z kartelu stalowego jeszcze przed końcem roku, o ile grupowe warunki eksportowe się nie zmienią. Deklarację tę przyjęto jako zapowiedź rozbicia kartelu, choć z drugiej strony utrzymywane jest, że w kartelu uczestniczy zespół hut belgijskich i że to jest ich kłopot poradzić sobie z niezadowolonym kontrahentem. Stan zamówień belgijskich wykazuje obniżenie, jednakże w ostatnim tygodniu nastąpiła pewna poprawa w napływie obrotów.

W Anglii po lekkim załamaniu się ogólna tendencja na rynku żelaznym polepszyła się w ostatnim tygodniu zarówno na rynku krajowym, jak i w eksporcie. Obróty surówką stale wzrastają, przyczem producenci nie są skłonni do sprzedaży na dalekie terminy po cenach bieżących, co świadczyłoby o zwykłej tendencji cen. Zapasy surówki zmniejszają się, dzięki czemu nowe piece są uruchamiane. W dziale półwyrobów huty angielskie posiadają dostateczną ilość zamówień, tak że nawet konkurencja hut kontynentalnych nie daje się zbyt silnie odczuwać.

W zakresie wyrobów gotowych położenie znacznie się polepszyło; przyczyniły się do tego zamówienia eksportowe, między innymi Rządu holenderskiego na konstrukcje mostowe, Chin na szyny i materiały okrętowe oraz Brazylii na stal do budowy okrętów wojennych.

Ceny wywozowe żelaza większych wytwórców europejskich: Anglii, Belgii wraz z Luksemburgiem i Francji w £ zlot. fob port — notowane były w dniu 27 października 1933 r., jak następuje:

	Wielka Brytania	Belgia i Luksemburg	Francja
Surówka:	1 016 kg	1 000 kg	
odlewn. Nr. III (25-30% Si)	—	1.19.0	1.19.0
tomasowska	—	1.18.0	—
hematytowa	—	—	—
ferromangan	—	—	—

Półwytwór:

kęsy	—	2. 6.6	2. 6.0
platyby	—	2. 8.0	2. 7.6

Wytwory gotowe:

żelazo sztabowe	—	3. 0.0	3. 0.0
belki	—	2.17.0	2.16.6
kałowniki	—	2.17.6	2.18.0
blacha okrętowa, rezerwoarowa i t.p.	—	—	—
szyny stalowe	—	5.17.6	2.17.6
bednarka	—	3.15.6	3.16.0
druć-walcówka	—	4.10.0	4.10.0
blacha tomasowska	—	4. 6.6	4. 7.0
blacha czarna (24 gąge)	—	—	—
druć ocynk.	—	6. 7.6	6. 7.6
gwoździe druc.	—	5.15.0	5.15.0

METALE NIEŻELAZNE. — Rynek metali nieżelaznych znajdował się w II połowie października głównie pod wpływem wydarzeń politycznych w Genewie, choć również i amerykańskie wydarzenia gospodarcze nie pozostawały bez deprymującego znaczenia. Wywierały one wpływ nietylko na wahanie notowań, ile raczej wywoływały ciągłe zmiany nastrojów, te zaś pociągały za sobą zmienność zapotrzebowania na metale. Zapotrzebowanie już samo przez się było bardzo ograniczone.

Wiadomości, nadchodzące z Ameryki, nie wpływają dodatnio na wzmocnienie rynku; zbyt głównych metali wykazał we wrześniu cofnięcie się, wynikające z ogólnego osłabienia tamtejszej koniunktury, co pociągnęło za sobą niższe ich ceny: miedź spadła z 9 do 8 cts za lb, ołów z 4.50 do 4, cynk z 4.75 do 4.72 i cyna z 46.25 do 46 cts za lb. Rynek londyński wykazywał również niższy ruch cen; zatrzymał się on dopiero w ciągu ostatnich dni października, a na 1 listopada okazał się nawet pewien zwrot ku lepszemu.

Położenie na rynkach poszczególnych metali przedstawiało się w następujący sposób:

Na rynku miedzi położenie było dosyć zmienne. Początkowo spadek ceny amerykańskiej z 9 cts do 8 i niżej wywołał odpowiednią reakcję na rynku londyńskim. Ten spadek ceny miedzi wywołany został z jednej strony przez niezbyt korzystne położenie statystyczne, z drugiej zaś przez nadchodzące wiadomości o tem, że wytwórcy w Kongo belgijskim i w Rodezji projektują w najbliższej przyszłości zwiększenie swojej produkcji o 50 ÷ 60%. W drugiej połowie sprawozdawczego okresu obraz co najmniej się zmienił, gdyż w Stanach Zjedn. położenie zaczęło wykazywać pewną poprawę, podczas gdy na rynku międzynarodowym trwały w dalszym ciągu oznaki depresji. To też w ostatnich dniach ceny amerykańskie znów się poprawiły, podczas gdy ceny pozostałe miały ciągle tendencję niżkową. Nie wpłynęły na poprawę nawet ostatnie korzystniejsze wiadomości statystyczne, według których pomimo wzrostu wytwórczości we wrześniu o 13 tys. t do 95 500 t, zapasy światowe jednak zmniejszyły się o 14 500 t do 638 500 t. Sprawa międzynarodowego porozumienia nie ma dziś, zdaje się, żadnych szans dojścia do skutku.

Rynek cyny znajdował się pod wpływem oczekiwanych posunięć ze strony Komitetu Cynowego, który zebrał się dn. 27/X w Londynie. Postanowiono od dn. 1/I 1934 do 1/I 1937 r. utrzymać umowę w ograniczeniu produkcji z podniesie-

nem jednak kwoty z 33¹/₃ do 40% zasadniczej produkcji z tem, że na rok 1934 dodaje się jeszcze 4%, od których zostaną odciągnięte dotychczasowe przekroczenia. Nowym warunkiem umownym jest to, że każde z państw ma prawo na 6 miesięcy naprzód wypowiedzieć umowę, o ile wytwórczość pozakartelowa osiągnie 25% wytwórczości światowej lub 15 tys. t. W 1932 r. wytwórczość ta osiągnęła liczbę 14 900 t. Ze względu jednak na to, że kilku poważniejszych producentów przyłącza się obecnie do porozumienia, wysokość ubocznej produkcji znacznie się zmniejszy. Jest już mianowicie pewność, że do porozumienia wejdą, na zasadzie stałej kwoty udziałowej, Indochiny, Burma i Chiny; poza tem prowadzone są pertraktacje z widokami powodzenia z Cornwall, Portugalią i Belgijskim Kongiem. W okresie sprawozdawczym zapotrzebowanie było słabe, poprawiło się jednak dosyć znacznie, i cena poszła w górę z chwilą, kiedy stało się wiadomem, że nastąpi przedłużenie umowy. Światowa produkcja cyny obniżyła się we wrześniu do 6 279 t wobec 7 386 t w sierpniu i 8 227 t przeciętnie w 1932 r.

Na rynku ołowiu panowało usposobienie spokojne przy bardzo słabym zapotrzebowaniu i niżkowej tendencji cen. Dopiero pod koniec sprawozdawczego okresu nastąpiło lekkie ożywienie, i ceny co najmniej się podniosły. W Ameryce wytwórczość ołowiu podniosła się z 25 100 t w sierpniu do 34 900 t we wrześniu, podczas gdy wysyłka zamorska spadła z 35 800 t do 29 200 t. Wobec tego zapasy podniosły się z 160 500 t do 166 900 t.

Rynek cynkowy również przedstawiał się bardzo spokojnie; zapotrzebowanie było nieznaczne, przebieg cen zaś był identyczny jak na rynku ołowiu. Harmonja, jaka panowała dotąd w kartelu cynkowym, oraz wspólne dążenia do opanowania rynku zaczynają się psuć. Kary konwencyjne, uchwalone przez kartel, są zbyt małe, gdyż wytwórczość wciąż wzrasta niewspółmiernie do spożycia, tak że już od paru miesięcy zapasy wykazują tendencję ku wyższym. W I połowie października zapasy kartelowe znów wzrosły o 3 461 t do 127 941 t. Skutkiem też tego między producentami zauważyć się daje dążenie do ponownego ściślejzego ograniczenia produkcji. Poza tem całość kartelu zagrożona jest przez Niemcy, które dążą do samowystarczalności, budują huty i projektują nałożenie cła na cynk i rudę przywozową. Z chwilą, gdy te zamiary przeprowadzą, należenie do kartelu stanie się dla nich zupełnie bezcelowe.

Ruch cen poszczególnych metali przedstawiał się, jak następuje (pierwsza liczba oznacza transakcje kasowe, druga terminowe): miedź standard wykazała stratę £ 1/2, wzgl. 9/16; miedź elektrolityczna podniosła się w cenie o £ 1/4, natomiast rafinowana straciła £ 1/2. Cyna wykazała zysk £ 11/16, wzgl. 7/16. Ołów stracił po £ 1/4 przy obu rodzajach transakcji. Cynk również spadł w cenie o £ 5/8, wzgl. 3/4. Blacha biała zyskała sh 7/8 na skrzynce. Srebro straciło przy operacjach kasowych 1/16 d na uncji, natomiast przy operacjach terminowych zamknęło swój okres na zero. Złoto straciło sh 1/8 na uncji. Inne metale zmiany cen nie wykazały.

W poniższym zestawieniu podane są ceny wymienionych metali w £ za 1016 kg z wyjątkiem: blachy blażej, która notowana jest w sh za skrzynkę o 112 arkuszach o wym. 20" × 14" × 0.24 mm, pla-

tyny — w £ za uncję, złota — w sh za uncję i srebra — w d za uncję:

Metal	Poprzed. Okres sprawozdawczy:			
	okres ultimo	maksy- mum	mini- mum	ulti- mo
M i e d ź:				
standard:				
kasa	33 ⁵ / ₁₆ -3 ³ / ₈	33 ¹⁸ / ₁₆	32 ¹ / ₂	32 ¹³ / ₁₆ -7 ¹ / ₈
term.	33 ¹ / ₂ -9 ¹ / ₁₆	34	32 ¹¹ / ₁₆	32 ¹⁵ / ₁₆ -33
elektrol.	36 ¹ / ₂ -37	37 ¹ / ₂	36 ¹ / ₂	36 ¹ / ₂ -37 ¹ / ₂
rafinow.	35 ¹ / ₂ -36 ¹ / ₂	37 ¹ / ₂	34 ¹ / ₂	35-36 ¹ / ₂
C y n a:				
kasa	223 ⁷ / ₈ -224	225 ³ / ₈	221 ¹ / ₂	224 ¹ / ₂ -3 ³ / ₈
term.	223 ⁷ / ₈ -224	225 ³ / ₈	221 ¹ / ₂	224 ¹ / ₂ -3 ³ / ₈
O ł ó w:				
kasa	117 ¹ / ₈	121 ¹ / ₁₆	11 ¹ / ₂	11 ⁵ / ₈

term.	12 ¹ / ₈	12 ⁵ / ₁₆	11 ⁵ / ₈	11 ⁷ / ₈
C y n k:				
kasa	16 ¹ / ₂	16 ⁹ / ₁₆	15 ⁹ / ₁₆	15 ⁷ / ₈
term.	16 ¹ / ₂	16 ¹³ / ₁₆	15 ⁷ / ₈	16
G l i n:				
dla kraju	100	100	100	100
" z a g r .	—	—	—	—
N i k i e l:				
dla kraju	225-230	230	225	225-230
" z a g r .	225-230	230	225	225-230
B ł a c h a				
biała	16-3 ¹ / ₂	17 ¹ / ₂	16	17-3 ¹ / ₂
P ł a t y n a				
"Spong"	7 ¹ / ₂	7 ¹ / ₂	7 ¹ / ₂	7 ¹ / ₂

Srebro:

kasa	18 ⁵ / ₁₆	18 ¹ / ₂	17 ³ / ₄	18 ¹ / ₂
term.	18 ³ / ₈	18 ³ / ₈	17 ¹³ / ₁₆	18 ¹ / ₂

Złoto . 132.10¹/₂ 132.0¹/₂ 128.1 131.2¹/₂

Na rynku starych metali zainteresowania nie było. Zapotrzebowanie było bardzo nieznaczne przy cenach utrzymanych. Notowano następujące ceny hurtowe za 100 kg: w Berlinie — w RM dn. 31/X (w nawiasie ceny z dn. 16/X): miedź 43÷44 (43÷44), brąz 41÷42 (41÷42), mosiądz 32÷33 (32÷33), cynk 13÷14 (13÷14) i ołów 12÷13 (12÷13). Analogiczne ceny w Paryżu — we fr. fr. w dn. 20/X (i 6/X) wynosiły: 210 (210), 175 (175), 130 (130), 80 (80) i 80 (80).

BIBLIOGRAFJA

"KARTELE I TRUSTY, ICH GENEZA I ROZWÓJ HISTORYCZNY POD WZGLĘDEM EKONOMICZNYM I PRAWNYM". ROMAN PIOTROWSKI.

Warszawa 1933, str. X + 358. — Problem kartelowy w Polsce wszedł w okresie krzysu do szeregu najbardziej palących zagadnień gospodarczych. Polityka ugrupowań kartelowych w dziedzinie cen, utrudniająca lub uniemożliwiająca przystosowanie się tych cen do powszechnego w okresie przesilenia ruchu zniżkowego, poważnie przyczynia się do istnienia wielkiej rozpiętości między wskaźnikami cen rolnych a przemysłowych, czyli t. zw. nożyc. Rok 1933 jest rokiem energicznego wkroczenia Rządu w dziedzinę zagadnień kartelowych. Ustawa o kartelach oraz parę rozporządzeń wykonawczych do niej określają politykę czynnika oficjalnego w tym zakresie. Jednocześnie obudzone zostało szersze zainteresowanie problematem kartelizacji nie tylko w sferach, stojących bliżej karteli, lecz i w całym społeczeństwie.

Tem dotkliwiej więc dawało się odczuwać ubóstwo polskiej literatury na ten temat, reprezentowanej dotychczas zaledwie przez parę książek i broszur. P. Roman Piotrowski, obecny kierownik Biura Kartelowego przy Min. Przemysłu i Handlu, publikując swoje poważne dzieło, oparte na długich i wszechstronnych studiach, uczynił więc zadość dawno odczuwanej potrzebie. I więcej jeszcze: praca jego, która się ukazała równocześnie w języku angielskim ("Cartels and trusts, their

origin and historical development from the economic and legal aspects"), jest również poważnym wydarzeniem na terenie literatury światowej na temat kartelowy.

Autor postawił bowiem sobie za zadanie wykazanie, na podstawie obfitego materiału historycznego, że organizacje o charakterze kartelowym nie są „wynalazkiem” końca XIX w., lecz że istniały od niepamiętnych czasów. To też praca jego, poza wstępem, zawierającym krytyczne omówienie poglądów, zawartych w dotychczasowej literaturze zagranicznej przedmiotu — daje kolejny przegląd organizacji „kartelowych” w starożytności, średniowieczu i czasach nowożytnych aż do chwili, uważanej dotychczas za oficjalne narodziny kartelu.

Książce tej, żywo i ciekawie napisanej, należy się poczesne miejsce w literaturze gospodarczej nie tylko polskiej, lecz i światowej.

"USTAWA KARTELOWA Z ROZPORZĄDZENIAMI WYKONAWCZEMI". DR JULIUSZ BRAUN.

Warszawa 1933, str. VI + 156. — Wydanie ustawy o kartelach stwarza bardzo ważny instrument w polskiej polityce gospodarczej. Wymieniona w tytule praca pozwala na bliższe zaznajomienie się nie tylko z samą ustawą i rozporządzeniami wykonawczymi, lecz również z motywami, które pobudziły czynniki oficjalne do wkroczenia w tę dziedzinę stosunków gospodarczych, z analogicznymi przepisami zagranicą oraz poglądami czołowych znawców problemu.

Na treść książki składają się: przed-

mowa Pana Ministra Przemysłu i Handlu Dr. Zarzyckiego, przedmowa Autora, teksty ustawy i rozporządzeń, historia kodyfikacji prawa kartelowego w Polsce, ogólna charakterystyka ustawy, doświadczenia zagraniczne, omówienie definicji kartelu, komentarz — bardzo obszerny — ustawy kartelowej, wreszcie, jako załączniki, uzasadnienie rządowego projektu ustawy o kartelach, niemieckie rozporządzenie kartelowe oraz uchwały kongresu prawników w Salzburgu.

Pierwszy w Polsce proces o rozwiązanie umów kartelowych w przemyśle cementowym poważnie wzmógł zainteresowanie szerokich sfer gospodarczych praktycznymi problemami z dziedziny kartelizacji. To też praca P. Brauna, zawierająca obszerny materiał w tej dziedzinie, jest bardzo na czasie.

"SŁOWNIK BANKOWO-HANDLOWY FRANCUSKO-POLSKI I POLSKO-FRANCUSKI". JÓZEF SOKOŁOWSKI.

Warszawa 1933, str. XII + 157. — Ukazało się bardzo pożyteczne wydawnictwo, którego potrzeba dawała się oddawna odczuwać. Autor, na podstawie swego długoletniego doświadczenia doskonale obznajmiony z technicznymi zwrotami obrotu bankowo-handlowego, ułożył swój słownik nadzwyczaj rzeczowo i praktycznie.

Przychodzi on z pomocą zarówno wielkim rzeszom pracowników, zatrudnionych w handlu i bankowości, jak i młodzieży, studjującej nauki handlowe. Pracę poprzedza przedmowa P. Rongier, Profesora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

PRZEDRUK DOZWOŁONY, LECZ Z PODANIEM ŹRÓDŁA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

ELEKTORALNA 2 (parter)

Telefony: 5 12 66 (Red.), 5 12 73 i 5 35 35 (Adm.), 11 92 68 (Druk.).

Biura czynne od godziny 9 do 3 po południu.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 701

PRENUMERATA W KRAJU: kwartalnie — zł 15, półrocznie — zł 30, rocznie — zł 60; ZAGRANICĄ: kwartalnie — zł 25, półrocznie — zł 50, rocznie — zł 100.

CENY OGŁOSZEŃ HANDLOWYCH (przed tekstem) w zeszytach zwykłych: IV str. okładki — zł 1200; II i III str. okł. — zł 900; 1/2 str. okł. — zł 500; str. zwyczaj.: 1 str. — zł 600, 1/2 str. — 350, 1/4 str. — zł 200, 1/8 str. — zł 110. Przy ogłoszeniach kombinacyjnych, petitowych oraz tabelarycznych do cen powyższych dolicza się 30%.

CENY OBWIESZCZEŃ SPÓŁEK AKCYJNYCH (za tekstem): 1 str. — zł 200, 1/2 str. — zł 110, 1/3 str. — zł 80, 1/4 str. — zł 70, 1/6 str. — zł 55, 1/8 str. — zł 40, 1/16 str. — zł 20. Za ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne, bilanse i t. p. do cen powyższych dolicza się 50%.

Redaktor naczelny: CZESŁAW PECHE

Redaktor: WACŁAW SZURIG

Sekretarz Redakcji: BOHDAN WITWICKI

Redaktor działu finansowo-skarbowego:
PAWEŁ MICHAŁSKI

Redaktor działu rolniczego:
LEONARD KRAWULSKI

Redaktor działu komunikacyjnego:
JÓZEF GIEYSZTOR

Wydawca: Z upoważnienia MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU — Sp. Wyd. z ogr. odp. „PRZEMYSŁ I HANDEL”